

STALOWA WOLA

Do końca roku nie zapłacą podatku od nieruchomości

3**KULTURA**

Lasowiak z Trześni

7**NISKO**

Wandal zniszczył figurkę Matki Boskiej

10**HISTORIA**

Jak pożegnaliśmy prezydencką parę

12-13**STALOWA WOLA**

Gorące bilanse i rekordowe nadpłaty

15**SPORT**

Dokąd leci stuletni Sokół?

22**Nr 16** (272245)

16 kwietnia 2020 r.

cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK**SZTAFETA**

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

Prawnik wyjaśnia:

Praca zdalna
w okresie
koronawirusa

Str. 16

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

ROZMAITOŚCI**Miał być ślub i wesele też...**

Minęły Święta Wielkanocne, a więc sezon ślubny uznajemy za otwarty. Jednak trwająca epidemia zmusiła niejedną osobę do zmiany prywatnych planów. W tej chwili większość par, które miały w najbliższym czasie zawrzeć związek małżeński, zastanawia się co zrobić: przełożyć czy odwołać?

Czytaj na str. 4

STALOWA WOLA**Huta w czasie epidemii**

Wzmoczone środki ostrożności i procedury bezpieczeństwa zgodne z zaleceniami służb sanitarnych i państwowych, elastyczny czas pracy oraz praca zdalna, część załogi na urloпах – tak wygląda teraz, w dobie koronawirusa, powszedni dzień w Hucie Stalowa Wola. – Wprowadzone obostrzenia nie wpłynęły w żaden sposób na produkcję – mówi prezes zarządu HSW SA, Bartłomiej Zajac.

Czytaj na str. 9

HISTORIA**Był tylko rozkaz Stalina**

Wiosną 1940 r. władze radzieckie zdecydowały o zamordowaniu ponad 21 tys. jeńców: oficerów Wojska Polskiego i policjantów. Byli jednak i tacy, którym udało się przeżyć Zbrodnię Katyńską. Z transportów śmierci ocalało blisko 400 osób, w tym 20-letni Emil Kornacki, pochodzący z okolic Stalowej Woli. Co sprawiło, że właśnie oni uniknęli śmierci z rąk siepaczy NKWD?

Czytaj na str. 14

STALOWA WOLA. Koronawirus w Domu Pomocy Społecznej. Brakowało rąk do pracy

Dramat w DPS-ie

Ostatnie dni w Domu Pomocy Społecznej im. Józefa Gawła w Stalowej Woli to chyba najtrudniejszy okres w jego 20-letniej historii. Po tym jak u jednego z pensjonariuszy wykryto koronawirusa, kontaktujący się z nim personel został skierowany na kwarantannę. Ponadto, kilkunastu pracowników przebywało na zwolnieniach lekarskich. Do opieki nad pensjonariuszami pozostała dosłownie garstka osób.

Obecnie sytuacja powoli się stabilizuje, kończy się okres kwarantanny i zwolnień lekarskich, na apel o pomoc odpowiedzieli wolontariusze i osoby chcące podjąć pracę w placówce. Od załogi Domu Pomocy Społecznej sukcesywnie pobierane są próbki do badań pod kątem zakażenia koronawirusem. Zbadani zostaną też wszyscy podopieczni. Dotychczas u dwóch pracowników DPS-u potwierdzono zakażenie koronawirusem – chodzi o opiekunkę i pielęgniarkę. Kobiety są hospitalizowane w szpitalu w Łańcucie.

Stalowowski Dom Pomocy Społecznej opiekuje się 85 osobami. Początkiem kwietnia okazało się, że jeden z nowych podopiecznych placówki ma koronawirusa. 62-letni mężczyzna został przewieziony do szpitala w Łańcucie, gdzie niestety zmarł. W związku z zaistniałą sytuacją, kilkanaście osób z personelu DPS-u, które miały kontakt z zakażonym mężczyzną, musiało poddać się kwarantannie. Dla pierwszej grupy pracowników okres izolacji kończy się 16 kwietnia. W sumie, w odosobnieniu przebywa 19 osób. W minionym tygodniu sytuacja w DPS była dramatyczna, załoga pracowała zaledwie w kilkusobowym składzie. Część pracowników została wyłączonych z pracy ze względu na kwarantannę, 16 osób przebywało na zwolnieniu lekarskim.

W przestrzeni publicznej pojawił się apel dyrektora DPS Łukasza Chrzastka o pomoc wolontariuszy,

którzy mogliby odciążać wyczerpanych pracowników w czynnościach opiekuńczych i porządkowych. Chwilę później pojawił się komunikat starosty stalowowskiego z ogłoszeniem o pracę dla opiekunek i pielęgniarek do DPS-u.

W stalowowskim DPS-ie służbę już zaczęli trzej bracia z rozwadowskiego klasztoru Braci Mniejszych Kapucynów, mają też zgłosić się kolejne siostry i bracia z innych zgromadzeń.

– Czekamy na przyjazd jeszcze trzech braci albertynów z Krakowa, trzech siostr dominikanek z Kielc oraz trzech siostr skierowanych do nas przez sandomierski Caritas. Dodatkowo mają jeszcze przybyć 2 siostry felicjanki, które są pielęgniarkami. Ta pomoc pomoże nam przetrwać ten trudny czas – mówi Łukasz Chrzastek, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli.

Na umowę zlecenie udało się też już zatrudnić pielęgniarkę, ratownika medycznego oraz 4 osoby w charakterze pomocy opiekuna.

– Najkrócej mówiąc – spadł nam kamień z serca. Jeszcze kilka dni temu sytuacja w DPS-ie wyglądała bardzo źle. Po prostu brakowało rąk do pracy, czyli do opieki nad pensjonariuszami. Zdaję sobie sprawę z tego, że z powodu pandemii koronawirusa w podobnej sytuacji znalazło się też wiele innych DPS-ów w kraju, ale my musieliśmy zapewnić dalsze funkcjonowanie naszego. I w tym miejscu bardzo dziękuję wszystkim braciom i siostrą za-



Obecnie w Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli znajduje się 85 pensjonariuszy (zdjęcie ilustracyjne)

konnym, którzy przyszli z pomocą. Dali najlepszy przykład służby Bogu i ludziom. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni. Dziękuję również prezydentowi Stalowej Woli Lucjuszowi Nadberezemu, który osobiście zaangażował się w zorganizowanie tej pomocy – mówi starosta stalowowski Janusz Zarzeczny.

Do pracy po zakończonym chorobowym wróciły już dwie pokojowe. Kilka zwolnień kończy się w bieżącym tygodniu. Są też pracownicy, którzy na L4 będą przebywać do

połowy przyszłego tygodnia lub do końca miesiąca.

Do badań pod kątem zakażenia koronawirusem zgłoszeni zostali wszyscy mieszkańcy. Pobieranie próbek ma się rozpocząć 16 kwietnia.

– Będziemy mieć bardziej klarowną sytuację, jak to wygląda z perspektywy mieszkańców. Do tej pory dwóch mieszkańców zostało przebadanych, wyniki są negatywne. Miało to związek z hospitalizacją – mówi dyrektor DPS. (as)

REKLAMA

Jubiler Rubin

☎ 790 700 258

Stalowa Wola, ul. KEN 11

Rzeszów, C.H. E.Leclerc

Tarnobrzeg, pl. Bartosza Głowackiego

Nowa Dęba, Al. Zwycięstwa 2

Kolbuszowa, Market Stokrotka

Grawerowanie

♦ Chrzest Św. ♦ Komunia Św. ♦ Zaręczyny ♦ Ślub

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Jak kupić

tygodnik „Sztafeta”

bez wychodzenia z domu

Czytaj na str. 6

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

w SZTAFECIE przyjmujemy ogłoszenia do dzienników

gazeta WYBORCZA.PL

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

cenę jak w redakcjach macierzystych



Wybory to nie tylko głosowanie

– Wybory to moment, w którym suweren może się wypowiedzieć i zdecydować, w czyje ręce powierzy swoje losy. Jednak w demokratycznym państwie wybory to nie tylko głosowanie, to skomplikowany mechanizm, w którym uczestniczą zarówno wyborcy, kandydaci, jak i organy administracji publicznej organizujące proces wyborczy. Proces ten, z uwagi na swoje znaczenie i złożony kształt, musi opierać się na jasnych i jednoznacznych normach wyprowadzanych wprost z Konstytucji – tak 9 kwietnia w swoim oświadczeniu napisał Sylwester Marciniak, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej.

Trudno tego nie odczytać, jak zdystansowanie się od prze-forsowanych 6 kwietnia w Sejmie przez PiS zmian w Kodeksie wyborczym, które przewidują, że 10 maja (lub 17) wybory prezydenckie odbędą się tylko w formie korespondencyjnej, a główny ciężar ich przeprowadzenia (dostarczenie uprawnionym ok. 30 mln pakietów wyborczych i odbiór tych, które zostaną wypełnione i wrzucone do specjalnych skrzynek) spadnie na Poczcie Polską.

Zdrowie i życie obywateli oraz dobro Rzeczypospolitej

Szef PKW podkreślił także w oświadczeniu, iż obowiązujące w państwie przepisy muszą zagwarantować, że reguły rywalizacji politycznej będą jasne i równe dla wszystkich, a wynik wyborów będzie rzeczywistą wolą narodu.

– Dla realizacji tego celu prawo wyborcze musi być stabilne, w szczególności proces jego modyfikacji nie może budzić żadnych wątpliwości prawnych – zauważa Marciniak.

Pisze jednocześnie, że Państwowa Komisja Wyborcza podtrzyma swój apel zawarty w stanowisku ogłoszonym 27 marca 2020 r., skierowany do organów władzy i administracji publicznej oraz komitetów wyborczych, o konieczne współdziałanie w sprawach organizacji i przeprowadzenia wyborów z uwzględnieniem zarówno zdrowia i życia wyborców, jak i dobra Rzeczypospolitej Polskiej, a w konsekwencji podjęcie rozstrzygnięć, które będą gwarantowały możliwość rzeczywistej realizacji konstytucyjnych praw wyborczych obywateli.

W innej wypowiedzi szef PKW podkreślił, że Komisja pracuje w oparciu o obowiązującą obecnie ordynację wyborczą, czyli tak jakby 10 maja wybory odbywały się w lokalach wyborczych, a głosowanie korespondencyjne przysługiwało tylko osobom po 60. roku życia i będącym w kwarantannie.

Wiadomo już, że do pracy w obwodowych komisjach wyborczych zgłosiło się 98 tys. osób, co stanowi ok. 40 proc. ich nominalnego składu.

Senat bez pośpiechu

Przypomnijmy, iż ustawa o powszechnym korespondencyjnym głosowaniu jest teraz w Senacie, w którym niewielką większość ma opozycja. A jego marszałek, Tomasz Grodzki, zapowiedział, że Izba ta wykorzysta maksymalnie 30-dniowy czas, jaki ma na zajęcie się tą ustawą.

Jeśli więc Senat 7 maja odrzuci pomysł, że najbliższe wybory prezydenckie mają być tylko korespondencyjne, Sejm z kolei natychmiast uchwali tę ustawę raz jeszcze, a prezydent Duda ją podpisze, to weszłaby ona w życie zaledwie trzy dni przed wyborami. Stąd też zapis w tej ustawie, że w przypadku stanu epidemii (ten obowiązuje w Polsce od 20 marca), marszałek Sejmu może przesunąć datę wyborów, a w grę wchodziłby jeden nowy termin – 17 maja. W ten sposób Poczta Polska miałaby więcej czasu na przygotowanie się do tej wielkiej logistycznej operacji, jaką będzie głosowanie tylko korespondencyjne.

Kandydatów jest 10

Państwowa Komisja Wyborcza poinformowała również, iż 9 kwietnia 2020 r. zakończyła sprawdzanie prawidłowości zgłoszeń kandydatów na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i z liczby 19 dokonanych zgłoszeń, zarejestrowała ostatecznie 10 kandydatów.

Obok więc wcześniej zarejestrowanych: Roberta Biedronia, Krzysztofa Bosaka, Andrzeja Dudy, Szymona Hołowni, Małgorzaty Kidawy-Błońskiej i Władysława Kosiniaka-Kamysza, PKW zarejestrowała jeszcze cztery osoby, którym udało się zebrać co najmniej 100 tys. podpisów. To Marek Jakubiak, Mirosław Piotrowski, Paweł Tanajno i Stanisław Żółtek.

Jakubiak to biznesmen i były poseł Kukiz'15, Piotrowski to były wieloletni eurodeputowany związany z Radem Maryja i Telewizją Trwam (w związku z kandydowaniem, na początku kwietnia stracił cotygodniowe felietony, które od dziewięciu lat wygłaszał na obu tych antenach),



Jeśli zmiany ordynacji wejdą w życie, to ciężar dostarczenia i odebrania wyborczych pakietów spadnie na Poczcie Polską

Paweł Tanajno to przedsiębiorca, były działacz PO, a ostatnio ugrupowania Demokracja Bezpośrednia, kandydat w wyborach prezydenta RP w 2015 r. (zdobył 0,2 proc. głosów), a Stanisław Żółtek to były europoseł z listy Kongresu Nowej Prawicy, szef eurosceptycznej partii PoLEXIT.

Czy PiS zbierał podpisy dla Jakubiaka

Marek Jakubiak bardzo szybko zebrał wymagane 100 tys. podpisów – 10 marca ogłosił kandydowanie, a dwa tygodnie później, gdy kampania praktycznie zamarła, miał już potrzebną liczbę podpisów. Tłumaczył, że formalnie nie prowadził akcji w tej sprawie, że to ludzie sami zgłaszają się do niego z poparciem. – Jeżeli 100 tysięcy obywateli postanowiło przedstawić moją kandydaturę na urząd prezydenta Rzeczypospolitej, to jaką ja, człowiek pokorny, mam tutaj inną możliwość niż stanięcie w szranki? – mówił.

Dziennikarze zaczęli jednak sprawdzać ten fenomen i okazało się, że np. na Pomorzu działacze PiS otrzymali od okręgowych władz partii polecenie zbierania podpisów dla Jakubiaka „w związku z zagrożeniem wycofania wszystkich opozycyjnych kontrkandydatów z wyborów”.

Kandydatura Jakubiaka miała by więc umożliwić przeprowadzenie wyborów 10 maja, gdyby w sytuacji trwającej epidemii wycofali się z nich zgodnie wszyscy pozostali, poza prezydentem Dudą, prezydentem.

Sam Jakubiak utrzymuje, że nie nie wiedział o tej akcji „pomocy” ze strony PiS. – Nie prowadzę z PiS-em żadnych rozmów. Mam własne poglądy, własne ugrupowanie. W części z PiS-em się zgadzam, w części się nie zgadzam – stwierdził 27 marca. Tego samego dnia głos w tej sprawie zabrał rzecznik rządu Piotr Müller. – Nie wykluczam, że może jacyś byli działacze PiS wspierali działalność Marka Jakubiaka w zbieraniu podpisów pod jego kandydaturą na prezydenta – powiedział. Podkreślił jednak, że każdy obywatel ma prawo złożyć podpis pod wieloma kandydaturami.

Dodajmy, iż sam fakt ewentualnego zbierania podpisów przez partię popierającą konkurencyjnego kandydata nie stanowi akurat naruszenia przepisów Kodeksu wyborczego. Pod warunkiem, że działacze PiS mieliby pisemne upoważnienie ze strony pełnomocnika wyborczego Marka Jakubiaka. Przysądza o tym art. 106 §1 Kodeksu wyborczego.

Sondaże mają głos

O chęć uczestnictwa Polaków w wyborach przeprowadzonych w formie powszechnego głosowania korespondencyjnego zapytał dziennik „Rzeczpospolita” w kwietniowym sondażu przeprowadzonym przez agencję badań rynku i opinii SW Research.

28,2 proc. uczestników sondażu zadeklarowało swój udział w takich wyborach. Odpowiedzi „nie” udzieliło 47,8 proc. respondentów, a 24

proc. ankieterów nie miało zdania w tej sprawie.

Z kolei w innym kwietniowym sondażu agencji IBRiS dla portalu Onet, Andrzej Duda wygrywa już w I turze (52,9 proc.), a na drugie miejsce wskazuje Władysław Kosiniak-Kamysz (12,6 proc.). Trzecia jest Małgorzata Kidawa-Błońska (11,4 proc.), czwarty Robert Biedroń (7,3 proc.), piąty Szymon Hołownia (5,5 proc.), a szósty Krzysztof Bosak (3,2 proc.). Niezdecydowanych było 7,1 proc. respondentów. Jak tłumaczył szef IBRiS-u, spadek poparcia dla Kidawy-Błońskiej jest skutkiem jej apelu o bojkot wyborów prezydenckich.

Minister zdrowia o wyborach

– Nie mamy danych, że wybory korespondencyjne są niebezpieczne dla życia i zdrowia. W połowie kwietnia będę przedstawiać dane i rekomendacje, również po uzyskaniu analizy epidemicznej przygotowywanej przez głównego inspektora sanitarnego – poinformował 8 kwietnia minister zdrowia Łukasz Szumowski.

Jego zdaniem, pytanie dotyczące bezpieczeństwa wyborów korespondencyjnych można odwrócić i zastanowić się, czy przesyłanie paczek jest bezpieczne. – Nie ma pan takich danych i ja takich danych nie mam – odpowiedział dziennikarzowi. Dodał też, że wybory korespondencyjne przeprowadzono już w różnych krajach, ostatnio np. w Bawarii, a dodatkowo można wysnuć pewne wnioski na podstawie toczącej się sprzedaży wysyłkowej.

Stanisław Chudy

Ambasador Stalowej Woli apeluje do prezydenta RP

Zapomnijmy o dacie wyborów!

– Teraz jest czas wyborów, ale dla dobra pacjentów! Proszę o przekazanie tej wiadomości, może dotrze do Pana Prezydenta... – napisał na swoim koncie na FB dr hab. Tomasz Darocha ze Stalowej Woli, ambasador naszego miasta, anestezjolog, lekarz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, współtwórca krajowego systemu i Centrum Leczenia Hipotermii Głębokiej w Krakowie.

Jego sylwetkę przypomnieliśmy nieco ponad 3 miesiące temu, w bożonarodzeniowym wydaniu „Sztafety”. 40-letni Tomasz Darocha ma od 2015 r. tytuł „Ambasadora Stalowej Woli”. Obecnie pracuje w Górnośląskim Centrum Medycznym w Katowicach. 1 kwietnia zamieścił następujący wpis na FB:

Szanowny Panie Prezydencie, Widział Pan kiedyś osobę z niewydolnością oddechową? Czy może sobie Pan wyobrazić uczucie głębokiego bólu pacjenta, który walczy o każdy oddech? Czy kiedykolwiek stał Pan twarzą w twarz z pacjentem, który walczy, tak walczy o przetrwanie nabierając kolejny oddech? Jeżeli nie, to nie życzę tego

Panu! Widok jest porażający, zostający do końca życia każdego medyka! Proszę o poważne traktowanie pacjentów! Zapomnijmy o dacie wyborów! Teraz nie czas ani pora na takie rozważania.

Bardzo proszę Pana o poważne potraktowanie tego zagadnienia!!! Teraz jest czas wyborów, ale dla dobra pacjentów! Proszę o przekazanie tej wiadomości, może dotrze do Pana Prezydenta...

– Czy teraz, gdy głosowanie ma być tylko korespondencyjne, podtrzymuje pan swój apel? – zapytała „Sztafeta”. – W mojej ocenie nie jest on cały czas aktualny – odpowiedział nam Tomasz Darocha. (jar)

Do końca roku nie zapłacą podatku od nieruchomości

Na ostatniej sesji stalowowolska Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie zwolnienia z podatku od nieruchomości wybranych grup przedsiębiorców. Uchwała jest częścią miejskiego pakietu wsparcia gospodarki Stalowej Woli. Zwolnienie będzie przyznawane za okres trzech kwartałów, od kwietnia do grudnia 2020 roku. Ma dotyczyć firm, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z kryzysem wywołanym pandemią koronawirusa. Według miejskich szacunków, z tej pomocy będzie mogło skorzystać około 800 podmiotów gospodarczych. Oznacza to dwumilionowy spadek wpływów do budżetu miasta.

Podczas zeszłotygodniowych obrad Rady Miejskiej prezydent Lucjusz Nadbereżny podkreślał, że uchwała jest wynikiem konsultacji z radnymi oraz lokalnymi przedsiębiorcami. Dokument oparty jest na ustawie o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacjach kryzysowych oraz tymczasowych ramach środków pomocy państwa w celu wsparcia gospodarki w kontekście trwającej epidemii COVID-19 określonych przez Komisję Europejską.

– Chcielibyśmy, w odpowiedzi na olbrzymią niepewność przedsiębiorców na terenie miasta Stalowej Woli, stworzyć pewne ramy, które będą obowiązywać, nie tylko w okresie pierwszych dni, tygodni, czy miesięcy, ale w okresie, który jest maksymalnie przewidziany w specustawie gospodarczej, a więc do końca 2020 roku – mówił prezydent Lucjusz Nadbereżny.

Podjęta przez radnych uchwała zwalnia z podatku od nieruchomości przedsiębiorców, na których ciąży obowiązek podatkowy od budyn-

ków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej o powierzchni użytkowej do 150 m kw., gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej o powierzchni do 500 m kw., budowli lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej stanowiącej podstawę opodatkowania budowli o wartości do kwoty 165 tys. zł. z wyjątkiem przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą polegającą na sprzedaży paliw.

– Druga grupa przedsiębiorców zwolnionych z podatku od nieruchomości to ta, która zupełnie niezależnie od wielkości, została zamknięta lub ograniczona w swoim działaniu decyzją administracyjną, rozporządzeniem ministra zdrowia o wprowadzeniu stanu epidemii na terenie kraju i w związku z tym nastąpiło pogorszenie płynności finansowej takiej firmy – wyjaśnił wójt miasta.

Mowa tu m.in. o branżach: kosmetycznej, hotelarskiej, gastronomicznej, sportowej, rozrywkowej, rekreacyjnej, eventowej czy działalności kulturalnej.

Zwolnienie przysługuje przedsiębiorcom, których płynność finansowa

uległa pogorszeniu w związku z ponoszeniem negatywnych konsekwencji ekonomicznych z powodu COVID-19. Zwolnienie obowiązuje od 1 kwietnia 2020 roku do 31 grudnia 2020 roku. Podatnik chcący skorzystać z tej formy pomocy zobowiązany jest do złożenia wniosku, formularza informacyjnego, a także dokumentów finansowych za 2019 rok oraz za I kwartał 2020 r., obrazujących pogorszenie płynności finansowej.

W trakcie dyskusji nad uchwałą głos zabrał radny Damian Marczak. – Cały czas uważam, że to ograniczenie do 150 m kw. jest chyba zbyt rygorystyczne i wydaje mi się, że nad tym trzeba będzie jeszcze popracować – mówił radny.

Zwrócił także uwagę na trudną sytuację osób prowadzących na terenie miasta niepubliczne przedszkola i żłobki. Radny pytał również o możliwość skorzystania z pomocy miasta przedsiębiorców, którzy prowadzą swoją działalność gospodarczą w wynajmowanych budynkach czy lokalach.

– Jeżeli chodzi o żłobki i przedszkola niepubliczne na terenie miasta Stalowej Woli, to oczywiście tworząc regulacje mieliśmy również te podmioty na uwadze. Część z nich, szczególnie te mające dużą powierzchnię to są podmioty, które korzystają z wpisu o prowadzenie działalności edukacyjnej i zgodnie z przepisami są zwolnione z podatku od nieruchomości – mówił prezydent Nadbereżny.

Pozostali mogą liczyć na zwolnienie z podatku od nieruchomości w związku z wyłączeniem ich działalności decyzją administracyjną. Prezydent powiedział także, że wydał rekomendację, iż niepubliczne żłobki i przedszkola będą otrzymywały dotację na zasadzie jak do

tej pory, czyli zgodnie z liczbą dzieci przyjętych do tych placówek. Radny Damian Marczak zaapelował, aby liczba dzieci określana była na dzień wybuchu czy ogłoszenia epidemii.

W przypadku przedsiębiorców wynajmujących powierzchnie pod działalność gospodarczą konieczne będzie złożenie wspólnego oświadczenia właściciela nieruchomości i prowadzącego firmę.

– Tutaj będziemy dość elastycznie rozpatrywać takie wnioski, współpracując z poszczególnymi podmiotami gospodarczymi – mówił wójt miasta.

Prezydent zaznaczył, że miasto prowadziło już rozmowy z partnerami instytucjonalnymi wynajmującymi powierzchnie pod działalność gospodarczą. Na sesji wójt miasta wspominał o Spółdzielni Mieszkaniowej i Społem.

– Będzie taka zasada, że oni będą pomniejszać czynsz przynajmniej o wartość tego podatku – zaznaczył Lucjusz Nadbereżny. Dodał, że zarząd MKZ jako duży podmiot posiadający lokale na terenie miasta czy to w Stalowowolskiej Strefie Gospodarczej, Kuźni Przedsiębiorczości, czy w budynku Mostostalu przyjął zasadę obniżenia czynszu o procent spadku przychodów danej firmy.

Radna Agata Krzek pytała o kondycję spółek podlegających pod miasto i kwestie ich ewentualnego zagrożenia w związku z zaistniałą sytuacją.

– Spółki prawa handlowego, tak jak każda firma na terenie miasta Stalowej Woli, są narażone na ten kryzys. Nasze spółki, zakłady zatrudniają kilkaset osób. Jeżeli chcemy udzielić pomocy, to sami musimy być w tym bezpieczni, dlatego kroki, które podejmujemy z punktu widzenia finansów publicznych nie mogą zachwiać płynnością miasta Stalowej Woli – mówił prezydent.

Dodał, że miasto ma też zakłady, których działalność została wyłączona drogą administracyjną, chodzi o jednostki kulturalne czy sportowe. – Mamy zatrudnienie, a nie mamy chociażby sprzedaży biletów,

świadczenia usług. To będzie duży problem, przed którym stajemy. Mówię o tym dlatego, że oczywiście patrzymy na firmy prywatne, działające na terenie miasta, ale będziemy musieli również z budżetu udzielić wsparcia naszym jednostkom, które w tym czasie zostały pozbawione możliwości prowadzenia działalności, mają określone koszty osobowe, różne zobowiązania – wyjaśnił prezydent.

Przy okazji dyskusji na temat uchwały dotyczącej zwolnienia z podatku od nieruchomości wójt miasta wspominał także o zmianie deklaracji śmieciowych.

– Zmieniamy deklaracje śmieciowe na wniosek przedsiębiorców, którym zmieniły się warunki gospodarcze, spadła sprzedaż, nie produkują śmieci, a nie zawiesili działalności gospodarczej. Podchodzimy do tego w sposób bardzo elastyczny i to również będzie kosztowało budżet miasta – pomimo że nie mamy prawa dopłacać do systemu śmieciowego. Mówię o tym celowo publicznie na sesji Rady Miasta, bo liczę na państwa zrozumienie i wsparcie. Te koszty, w którymś momencie w budżecie będziemy musieli w bilansie ponieść – zaznaczył prezydent Nadbereżny. – Ale żeby nie było wątpliwości co do konstrukcji tych rzeczy. Nie możemy obarczyć tą decyzją MKZ, który jest firmą prawa handlowego i który też ma swoje koszty, zobowiązania. To musi być koszt, który poniesie budżet miasta Stalowej Woli. Nie możemy zachwiać pozycją spółki prawa handlowego wykonującą zadania na zlecenie miasta Stalowej Woli – dodał prezydent.

Radny Dariusz Przytuła pytał, czy ta miejska forma pomocy polegająca na zwolnieniu z podatku od nieruchomości będzie dotyczyła firm, które nie zwolniły swoich pracowników. Prezydent poinformował, że miejska uchwała nie zawiera takiej regulacji.

Uchwała została przyjęta jednogłośnie. W obradach uczestniczyło 20 radnych. Nieobecni byli radni: Mariusz Bajek, Maria Chojnacka i Paweł Madej.

(as)

OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo - Prawna e-bilans plus sp z o.o.

@bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

OGŁOSZENIE WYDAWCY

KSIEGARNIA REGIONALNA

Kupuj bezpiecznie bez wychodzenia z domu

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Mozna zamawiać telefonicznie:

15 810 94 00, 530-530-577

Wydawnictwo **SZTAFETA**, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12

PODARUJ KSIĄŻKĘ W PREZENCIE

Regionalne publikacje w zasięgu Twojej ręki Sprawdź

Jak się weselić w czasach epidemii?

Miał być ślub i wesele też...

Minęły święta Wielkanocne, a więc sezon ślubny uznajemy za otwarty. Jednak trwająca epidemia zmusiła niejedną osobę do zmiany prywatnych planów. W tej chwili większość par, które miały w najbliższym czasie zawrzeć związki małżeńskie, zastanawia się co zrobić: przełożyć czy odwołać?

W związku z rozwijającą się pandemią koronawirusa, a co za tym idzie skomplikowaną sytuacją w branży weselnej, w Internecie pojawiło się wiele żartobliwych publikacji. Można spotkać zdjęcia pary młodej w maskach przeciwwiatrowych albo teksty w stylu „Bóg wam daje szansę na przemyślenie swojej decyzji”. Nie wszystkim jest jednak do śmiechu.

Ślub i przyjęcie weselne planowane jest przez wiele miesięcy. Co zatem z przygotowanymi dokumentami, ustalonymi cenami w lokalu i jakie są najlepsze rozwiązania w obecnej chwili? Kiedy ta sytuacja się zmieni?

Odpowiedzi na te i inne pytania nie są w stanie udzielić ani kierownicy urzędów stanu cywilnego, ani księża udzielający ślubów wyznaniowych.

Ślub w urzędzie nie, ale w kościele tak

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Stalowej Woli organizacja wszystkich ślubów została wstrzymana. Ceremonie zaplanowane na kwiecień i maj zostały odwołane. Nie są też przyjmowane nowe rezerwacje terminów w najbliższych miesiącach.

– Kiedy wprowadzono w Polsce stan zagrożenia epidemiologicznego, to w naszym urzędzie odbyły się jeszcze dwa czy trzy śluby. Teraz jednak wszystko jest wstrzymane. Ludzie do nas cały czas dzwonią i dopytują. Jedni od razu sami odwołują ślub, innych natomiast musimy uswiadamić, że na chwilę obecną nie ma takiej możliwości – mówi Marcin Maziarz, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Stalowej Woli.

W kwietniu w stalowowolskim urzędzie miały odbyć się trzy śluby, a w maju cztery. Część narzeczonych zmieniło datę, a część zastanawia się co dalej mają robić.

Data ceremonii to niejedyny problem osób, które chcą wziąć ślub.

Przed zawarciem małżeństwa konieczne jest pozyskanie szeregu niezbędnych dokumentów. Część z nich ma określoną ważność – np. zgodnie z przepisami Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego, zaświadczenie o braku przeszkód do zawarcia małżeństwa traci moc po upły-

wie sześciu miesięcy od dnia jego wydania. Co zatem z ważnością pozyskanych dokumentów w razie zmiany terminu uroczystości z uwagi na epidemię koronawirusa? Na tę chwilę nie istnieją żadne przesłanki, które mówiłyby o wydłużeniu terminu ważności dokumentów w sytuacji nadzwyczajnej.

– Osoby, które chcą wstąpić w cywilny związek małżeński, w tej chwili nie mogą złożyć zapewnienia, żeby zarezerwować termin, a osoby, które chcą wziąć ślub kościelny nie mogą uzyskać niezbędnych zaświadczeń. W tych dwóch przypadkach możliwa jest tylko osobista wizyta w urzędzie. Jednak jeżeli chodzi o śluby kościelne, to potrzebne zaświadczenie można uzyskać nawet dzień przed ślubem. To może być też kwestia uzgodnienia z proboszczem, że zaświadczenia będą dostarczone, ale dzień przed ślubem. Taki dokument jest ważny pół roku. Jednak czy sytuacja się unormuje do zawarcia związku małżeńskiego i osoby będą mogły przyjść do nas do urzędu złożyć zapewnienie, to nie wiadomo – wyjaśnia Marcin Maziarz.

Wiadomo już, że w najbliższym czasie ślubu cywilnego w Stalowej Woli nie weźmiemy, ale w dalszym ciągu osoby, które zdecydowały się na ślub konkordatowy, mogą przyjąć sakrament, akceptując jednak restrykcje nałożone przez państwo.

Zgodnie z nowymi obostrzeniami ksiądz może narzeczonym udzielić sakramentu ślubu, ale tylko wówczas, gdy w kościele będzie maksymalnie pięć osób. Jak by nie liczyć, to w ceremonii mogą wziąć udział tylko: narzeczeni, świadkowie i duchowny. Żadnej bliskiej rodziny i znajomych, a także oprawy muzycznej.

– Te wytyczne dotyczą wszystkich sakramentów. Jeżeli to jest możliwe, to najlepiej odsunąć ceremonię w czasie. Natomiast jeżeli ktoś nadal chce, żeby sakrament czy to chrztu świętego czy małżeństwa był udzielony we wcześniej zaplanowanym terminie, to dotyczą go te same postanowienia co w przypadku pozostałych nabożeństw, liturgii, czyli maksymalnie pięć osób może w tym samym czasie przebywać w świątyni – wyjaśnia ks. Mieczysław Kucel, proboszcz parafii



Zrezygnować czy przełożyć ceremonię? Takie pytania zadają sobie teraz przyszłe pary młode



pw. Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli.

Zarówno na kwiecień, jak i maj u Michałków zaplanowane były śluby. Jak informuje jednak proboszcz, część ceremonii została już przesunięta na inny termin, a część osób czeka jeszcze na rozwój sytuacji.

– Mielśmy też telefon od pary, która miała zaplanowany ślub na 2021 rok, ale w związku z tym co się dzieje chcą szybciej wstąpić w związek małżeński i jak najbardziej jest to możliwe. Ale oczywiście nie mówię tu o weselu i zabawie, tylko o samym sakramencie – mówi ks. Mieczysław Kucel.

Jeżeli osoby organizujące ślub konkordatowy zdążyły wybrać się do USC po dokumenty, które zobowiązani są przedłożyć duchownemu przed zawarciem związku w kościele, to ślub odbędzie się bez problemu. Jeżeli jednak nie zdążyły, to ceremonia stoi pod znakiem zapytania. Pocieszające jest to, że intensywny sezon ślubów kościelnych rozpoczyna się w czerwcu i trwa do października. Mielimy nadzieję, że do tego czasu sytuacja uspokoi się na tyle, by narzeczeni mogli dopełnić wszystkich formalności.

– My bez żadnego problemu wydajemy zaświadczenie o tym czy ktoś jest ochrzczony, przyjął sakrament bierzmowania i nie zawierał małżeństwa sakramentalnego. To są główne dokumenty potrzebne do ślubu kościelnego. Jedyny problem był z naukami przedmałżeńskimi. Na razie został on rozwiązany w ten sposób, że osoby, które chcą wziąć ślub w kwietniu bądź maju, a nie mają odbytych nauk, to Sandomierska Kuria Diecezjalna wydała możliwość odbycia kursu internetowego, który zadośćuczyni uczestniczenia w osobistym kursie przedmałżeńskim. Pozostaje jesz-

cze tylko wizyta w poradni rodzinnej, ale to też na czas epidemii jest do załatwienia – wyjaśnia ks. Mieczysław Kucel.

Bolesne skutki dla branży weselnej

W niepewności znaleźli się nie tylko narzeczeni, którzy zaplanowali na tę wiosnę ślub, ale także właściciele domów weselnych, fryzjerki, kosmetyczki, fotografowie, którym sezon weselny daje dogodną okazję do podreperowania budżetu.

W okresie stanu epidemii obowiązuje całkowity zakaz prowadzenia działalności polegającej między innymi na: przygotowaniu i podawaniu posiłków i napojów gościom siedzącym przy stołach lub gościom dokonującym własnego wyboru potraw z wystawionego menu, spożywania na miejscu, z wyłączeniem realizacji usługi polegającej na przygotowaniu i podawaniu żywności na wynos. Zakaz ten obejmuje również obiekty weselne. W związku z tym, osoby oferujące sale weselne, nie mogą zorganizować przyjęcia, a para młoda musi liczyć się z koniecznością rezygnacji z wesela.

Nikt nie jest w stanie przewidzieć jak długo będzie trwał stan epidemii, jak sytuacja się rozwinie i jakie będą jej konsekwencje. Nie wiemy też czy na początku jesieni epidemia nie powróci. Na razie najbardziej zagrożone są wesela zaplanowane na kwiecień i maj. Jeśli planujemy wesele w czerwcu, lipcu to z decyzją zmiany terminu najlepiej wstrzymać się do przełomu kwietnia i maja. Wesela sierpniowe, wrześniowe miejmy nadzieję, że są jeszcze nie zagrożone.

Skutki przeniesienia czy odwołania wesel i eventów odczuwa cała branża. Usługodawcy tracą środki na pokrycie bieżących wydatków. Zmiana terminów przyjęć powoduje ich kumulowanie w kolejnej części roku.

– W branży fotograficznej, zresztą jak we wszystkich pozostałych, jest dużo niewiadomych. Zaangażowanie sesjami i reportażami ślubnymi bardzo się zmniejszyło. Nie ma zapytań zleceńiowych, a co się z tym wiąże nowych terminów. Na dzień dzisiejszy, nikt z moich klientów nie odwołał zlecenia, ale je przełożył na inny termin, czyli na lipiec i sierpień. Ale z uwagi na zajęte wcześniej terminy mogli przełożyć wesele tylko i wyłącznie na piątek, choć dalej są to terminy pod znakiem zapytania. Wszystko zależy od tego, kiedy ta

walka z koronawirusem się skończy – mówi Paweł, jeden ze stalowowolskich fotografów.

Przełożyli ślub

Karolina Gzik z Lipy wspólnie z narzeczonym odwołała ślub, który zaplanowany był na 25 kwietnia. Uroczystość miała się odbyć w kościele parafialnym w Lipie, a wesele w Dworze Galicja w Rzeszycy Długiej.

– Datę rezerwowaliśmy dwa lata temu i już wtedy był to jeden z niewielu wolnych terminów na ten rok. Ze względu na panującą epidemię zmieniliśmy datę ślubu i wesela na 19 czerwca bieżącego roku. Mamy nadzieję, że do tego czasu sytuacja się unormuje na tyle, aby móc zorganizować przyjęcie chociażby dla bliskich osób. Wesele odbędzie się w tym samym miejscu, jednak nie w sobotę, tak jak to miało być na początku, lecz w piątek – mówi Karolina.

Młodzi planowali wesele na około 130 osób. Wszystkie formalności i sprawy związane z organizacją ślubu i wesela mieli dopięte prawie na ostatni guzik.

– Większość spraw mieliśmy już ogarnięte. Zostały nam tylko do załatwienia drobne rzeczy jak: zamówienie winietek czy pudełek na ciasto dla gości. Właściciele sali, kamerzysta, fotograf i orkiestra dostali już od nas zaliczki. Na szczęście udało nam się to wszystko zgrać na 19 czerwca – dodaje przyszła panna młoda.

Piotr Zięba ze Stalowej Woli wspólnie z narzeczoną planowali ślub na 1 maja. Ich plany również pokrzyżowała epidemia koronawirusa.

– Z wiadomych przyczyn nasze wesele się nie odbędzie. Nawet jeśli do maja byłoby już lepiej, to każdy będzie się bał, co jest naszym zdaniem zrozumiałe. Odłożyliśmy więc zarówno ślub, jak i wesele na przyszły rok – mówi Piotr.

Tak samo jak w przypadku poprzedniej pary, Piotr z narzeczoną większość spraw mieli już załatwione. Wesele planowali na maksymalnie 90 osób.

– Wpłaciliśmy zaliczki na orkiestrę, salę oraz fotografa. Nie przepadają nam one jednak, ponieważ z usług tych samych osób skorzystamy w przyszłym roku. Musimy tylko ustalić nową datę. Wiadomo, że zaproszenia są już nieaktualne i też niektóre dokumenty będziemy musieli załatwić ponownie – dodaje Piotr Zięba.

(kag)

OGŁOSZENIE

F I R M A
FORUM IGB
USŁUGI RACHUNKOWE

Biuro Rachunkowe Forum IGB
Iwona Grz w Rozwadowie

- NOWOCZESNOŚĆ • NIEKONWENCJONALNE METODY
- ZAANGAŻOWANIE POŁĄCZONE Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM
- NOWY SYSTEM ZMNIEJSZAJĄCY KOSZTY PRZEDSIĘBIORCY
- WSPÓŁPRACA, KTÓRA OTWORZY PRZED PAŃSTWEM NOWE MOŻLIWOŚCI

BIURO W ROZWADOWIE
Stalowa Wola, ul. Rynek 38, tel. 606-698-890

STALOWA WOLA. Odroczyli podatek od nieruchomości dla średnich i dużych firm

Uchronić lokalny biznes przed kryzysem

Rada Miejska w Stalowej Woli przedłużyła do dnia 30 września 2020 roku terminy płatności rat podatku od nieruchomości płatnych w kwietniu, maju i czerwcu 2020 roku przedsiębiorcom, których nie dotyczy zakaz prowadzenia działalności, związany ze skutkami epidemii COVID-19 wynikający z przepisów szczególnych, a których płynność finansowa uległa pogorszeniu na skutek spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia epidemii koronawirusa. Radni przyjęli uchwałę stosunkiem głosów 19 „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Dokument oparty jest na ustawie o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacjach kryzysowych oraz tymczasowych ramach środków pomocy państwa w celu wsparcia gospodarki w kontekście trwającej epidemii COVID-19 określonych przez Komisję Europejską.

– Nie działamy tutaj na zasadzie pomocy de minimis, tylko na uproszczonej pomocy publicznej w ramach kryzysu COVID-19. W okresie tego zwolnienia dajemy oddech dużym przedsiębiorstwom na terenie miasta, aby w kwietniu, maju i czerwcu nie musiały wносить swoich rat podatkowych. Te terminy zostały przeniesione na wrzesień, a zgodnie z rozwojem sytuacji, będziemy podejmowali dalsze decyzje w tym zakresie – mówił prezydent Lucjusz Nadberezny. Taka forma w znaczny

sposób ogranicza formalności i skracca procedurę administracyjną.

Na konferencji prasowej dotyczącej pakietu wsparcia gospodarki Stalowej Woli wóldarz miasta mówił o tym, że po okresie odroczenia będzie możliwe rozłożenie tej płatności na raty w uzgodnieniu z samorządem miasta, a w najbardziej uzasadnionych przypadkach również umorzenie części podatku za okres, w którym nastąpił przestój w prowadzeniu działalności gospodarczej. Zapis dotyczący możliwości ewentualnego rozłożenia na raty czy umorzenia zaległego podatku nie znalazł się jednak w uchwale. Kwestię tę poruszały radne Joanna Grobel-Proszowska i Renata Butryn.

– Czy nie możemy zapisać w tej uchwale, że w uzasadnionych przypadkach istnieje możliwość przedłużenia spłaty lub rozłożenia na raty, a w szczególnych przypadkach umorzenia w ramach obowiązują-

cego prawa. Taki zapis dawałby nadzieję tym dużym firmom na to, że jeżeli znajdą się w szczególnie trudnej sytuacji będzie możliwość uzyskania takiej pomocy – mówiła radna Butryn.

Prezydent Lucjusz Nadberezny wyjaśnił, że nie jest możliwe wpisanie sprawy ewentualnego późniejszego umorzenia w treść uchwały ze względu na zapis art. 15q specustawy gospodarczej, który brzmi tak: „Rada gminy może przedłużyć, w drodze uchwały, wskazanym grupom przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z ponoszeniem negatywnych konsekwencji ekonomicznych z powodu COVID-19, terminy płatności rat podatku od nieruchomości, płatnych w kwietniu, maju i czerwcu 2020 r., nie dłużej niż do dnia 30 września 2020 r.”

– Delegacja, którą daje ustawodawca dla organu uchwałodawczego to „może przedłużyć”, i nie ma

tutaj żadnego szerszego katalogu działania. Wpisywanie jakichkolwiek dalszych czynności wykraczających poza ten artykuł byłoby złamaniem tej delegacji ustawowej, która została państwu udzielona – mówił wóldarz miasta. – Ta nasza uchwała nie wyklucza i nie wyłącza z obrotu prawnego stosowania ordynacji podatkowej. Każdy przedsiębiorca, który będzie chciał na zasadzie przepisów ustawy ordynacja podatkowa, na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów o pomocy de minimis może złożyć do nas wnioski o rozłożenie na raty, odroczenie terminu płatności, o umorzenie podatku na zasadzie przepisów pomocy de minimis, składając wskazane tam załączniki, 12-stronicowy formularz, informacje o księgach, bilansach, wynikach finansowych z trzech lat do tyłu – dodał prezydent.

Radna Joanna Grobel-Proszowska mówiła o tym, że biorąc pod uwagę przygotowaną przez miasto uchwałę oraz kontekst działań podejmowanych przez rząd, doszła do wniosku, że w najgorszej sytuacji znajdują się średni przedsiębiorcy, czyli ci zatrudniający od 50 do 250 pracowników. Radna sugerowała przynajmniej częściowe umorzenie

podatku od nieruchomości do końca roku takim firmom z uwzględnieniem na przykład poziomu ewentualnej redukcji zatrudnienia.

– Wydaje mi się, że ta uchwała jest kulawa i ona nikomu niczego nie da. Nie przyniesie wymiernych skutków dla firm, które utracą płynność finansową, a w tarczy rządowej nie będzie większej pomocy. W konsekwencji stracą też gminy, bo zostanie zwolnionych dużo więcej pracowników i nie będzie wpływów dla gminy z PIT-u – mówiła radna.

Na zesłotygodniowej sesji Rada Miejska podjęła także uchwałę w sprawie wprowadzenia opłaty prolongacyjnej. Kwestia dotyczyła zmiany uchwały, która została przyjęta w 1998 roku. Dotychczas samorząd miasta, kiedy dokonywał przesunięcia terminu płatności podatku, lub rozkładał go na raty, opłata prolongacyjna była pobierana. W zaktualizowanej uchwale pojawił się zapis, iż opłaty prolongacyjnej nie nalicza się w sprawach ulg w spłacie zobowiązań podatkowych powstałych w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego, stanu epidemii i innego, w związku z zakażeniami COVID-19.

(as)

STALOWA WOLA. Trwa akcja roznoszenia maseczek ochronnych

Stalowowolanie będą gotowi na nowe obostrzenia

Minister zdrowia zapowiedział, że od 16 kwietnia wszyscy Polacy w miejscach publicznych muszą zakrywać nos i usta, czy to przy pomocy maseczki, szalika czy chusty. Najwygodniej jest oczywiście używać maseczek, jednak tych na rynku w dalszym ciągu brakuje. Mieszkańcy Stalowej Woli, którzy nie zaopatrzyli się jeszcze w maseczki będą zabezpieczeni, ponieważ od 9 kwietnia na terenie miasta trwa kolportaż maseczek ochronnych.

– W trosce o życie i zdrowie Mieszkańców Stalowej Woli, w imieniu samorządu miasta, rozpoczynamy akcję dostarczania bawełnianych maseczek ochronnych wielokrotnego użytku mieszkańcom, z prośbą o jej noszenie podczas poruszania się po mieście – mówi Lucjusz Nadberezny prezydent miasta Stalowej Woli.

Maseczki dla każdego

Bawełniane maseczki, które trafiają do mieszkańców zostały zakupione ze środków budżetu miasta w celu maksymalnego ograniczenia ryzyka rozprzestrzeniania się koronawirusa na terenie miasta. Maseczka jest wielokrotnego użytku, dwuwarstwowa, szczególnie osłaniająca twarz. Została wykonana z tkaniny bawełnianej niekurczliwej, wykończona overlockiem i posiada długie, profesjonalne troczki. Maseczki można prać w temperaturze 90 °C oraz prasować. Przed pierwszym użyciem zaleca się wykonanie powyższych kroków.

Maseczki zostały bezpiecznie zapakowane przez pracowników Urzędu Miasta Stalowej Woli. Dostarczają je natomiast strażacy

ochotnicy z OSP Stalowa Wola oraz OSP Charzewice. Maseczki zostaną dostarczone do mieszkańców zgodnie z liczbą osób zamieszkających daną nieruchomość w ilości odpowiadającej złożonej deklaracji śmieciowej. Co istotne, nie ponoszą oni żadnych opłat związanych z dostarczeniem maseczki. Zakazuje się jednak sprzedaży dostarczonych bezpłatnie maseczek.

Aby maseczka wielorazowa była dla nas bezpieczna, musi być regularnie dezynfekowana. Jeśli maseczka bawełniana zaczyna być wilgotna, należy ją zmienić. Należy ją wówczas ostrożnie zdjąć (nie dotykając wierzchniej warstwy), włożyć do woreczka foliowego i szczelnie zamknąć. Worek z zawartością przechowujemy do czasu prania lub dezynfekcji. Przed przystąpieniem do prania maseczek wielorazowych, należy założyć jednorazowe rękawiczki. Zawartość woreczka wsypujemy do bębna pralki, starając się nie dotykać jego zawartości; pralkę ustawiamy na minimum 60 °C – w tej temperaturze giną niebezpieczne dla zdrowia zarazki. Właściwe będzie też użycie programu do prania bawełny.

Maseczki wielorazowe powinny być prane oddzielnie, tzn. nie w towarzystwie ubrań czy innych noszonych przez nas rzeczy. Po wyschnięciu należy je wyprasować z użyciem maksymalnej temperatury i przechowywać w czystym miejscu do czasu użycia. Maseczki wielorazowe można dezynfekować, używając w tym celu środka antybakteryjnego na bazie alkoholu w spray'u. W tym celu należy obficie spryskać powierzchnię maseczki środkiem i pozostawić do wyschnięcia, jednak jako bardziej skuteczne zaleca się pranie w wysokiej temperaturze.

Rząd ubiegł prezydenta Nadbereznego

8 kwietnia na nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Stalowa Wola radni przegłosowali nakaz noszenia maseczek ochronnych w przestrzeni publicznej na terenie miasta.

Na formę przekazu w uchwale, uwagę zwróciła radna Renata Butryn. Jej zdaniem „nakaz” wiąże się z sankcjami prawnymi. Może lepiej prosić lub zaapelować?

– Rozumiem, że jest to w trosce. Orientowałam się jak jest w innych samorządach. Namawiają, proszą, apelują, ale nie nakazują. W San-

Jak prawidłowo nosić maseczkę ochronną wielokrotnego użytku:

- Przed założeniem maski należy umyć lub zdezynfekować ręce
- Maskę zakładamy przed wyjściem z domu w miejsce publiczne
- Założonej maski nie dotykamy rękami
- Maski ochronnej nie ściągamy co chwilę do połowy, by lepiej oddychać nosem
- Maskę musi dobrze przylegać do twarzy, nie mogą robić się prześwity po bokach
- Maskę powinna być sucha
- Maskę trzeba prawidłowo ściągać – łapiemy za troczki od tyłu i ściągamy do przodu, nie dotykając głównej przedniej części maski
- Po zdjęciu maski myjemy ręce
- Używając maseczek bawełnianych lub innych wielorazowych, trzeba pamiętać o właściwej dezynfekcji: roztworem alkoholu (minimum 70% spryskać i poczekać aż wyschnie), lub praniem w temperaturze powyżej 60 °C z dodatkiem detergentu, lub wyjaławianiem w piekarniku przez 30 minut w 70 °C
- Zdjętej wielorazowej maski nie trzymamy w obrębie ogólnodostępnej powierzchni w domu, szczególnie na stołach lub w kuchni
- Po zdjęciu, a przed dezynfekcją, wrzucamy ją do foliowego woreczka

domierzu rozdawano lub nadal rozdaje się maseczki, ale nie wciągnięto tego w tryb uchwały – mówiła Renata Butryn.

Pytano także, co z nakazem w Stalowej Woli, jeżeli regulacje te będą wprowadzone na szczeblu krajowym?

– Dostarczenie tak olbrzymiej ilości maseczek musi być skoordynowane, a komunikat ich noszenia jasny i wyraźny, aby nie była to akcja PR-owa, ale edukacyjna. Nie są to maseczki medyczne tylko ochronne i my będziemy właśnie takich wymagać. Praktyka dużych miast w państwach sąsiednich pokazuje, że zakrywanie twarzy, nosa, znacznie ogranicza rozprzestrzenia-

nie się wirusa. Nie powinniśmy zatem prosić, ale wymagać, bo mówimy o zdrowiu, życiu ludzkim – stwierdził prezydent Lucjusz Nadberezny.

Nakaz miał obowiązywać od 24 kwietnia. Jednak już następnego dnia po sesji, czyli 9 kwietnia, minister zdrowia Łukasz Szumowski poinformował o wprowadzeniu obowiązku noszenia maseczek ochronnych w miejscach publicznych. Nakaz zakrywania twarzy obowiązuje wszystkich obywateli od 16 kwietnia. Najwygodniej będzie nosić maseczkę ochronną, ale dopuszczalne jest także zakrycie twarzy np. szalikiem czy chustą.

(kag)

Miasto walczy o środki norweskie na remont MDK

„Przebudowa i wykonanie prac konserwatorskich w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli celem efektywnego wykorzystania dziedzictwa kulturowego” – taki tytuł nosi projekt, który miasto złożyło do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jego całkowita wartość to 19 660 875 złotych. Zadanie może uzyskać dofinansowanie z funduszy norweskich w wysokości 85 proc. wydatków kwalifikowanych.

– Udało nam się pozyskać norweskiego partnera i jego udział daje nam w ocenie merytorycznej bardzo istotne punkty, które mogą nas przybliżyć do realizacji tego projektu. To nie jest tak, że aplikując, mamy już te pieniądze, to jest dopiero początek drogi – mówił prezydent Lucjusz Nadberezny.

W zeszłym roku zakończyła się inwestycja związana z termomodernizacją Miejskiego Domu Kultury, odnowieniem elewacji i budową zewnętrznej sceny letniej. Teraz przyszedł czas na wnętrze obiektu. – Jest to projekt, który może spełnić wielkie marzenie domu kultury, żeby w całości ta jednostka była jak najlepiej przygotowana do prowadzenia zajęć kulturalnych – mówił wóldarz miasta.

Wartość projektu to blisko 20 mln zł. Możliwe dofinansowanie to kwota nieco ponad 13,5 mln zł. Brakujące środki będzie musiało wyłożyć miasto. Planowana inwestycja ma być realizowana w cyklu trzyletnim w latach 2021–2023. – Rozłożenie tego projektu w układzie wieloletnim daje nam pewność, że będziemy w stanie zrealizować to zadanie – podkreślał prezydent.

Złożony do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego projekt zakłada działania infrastrukturalne oraz edukacyjno-kulturalne.

Remontu ma się doczekać sala widowiskowa wraz ze sceną główną. Planowana jest także wymiana dotychczasowych foteli oraz montaż klimatyzacji z zastosowaniem pompy ciepła, wymiana oświetlenia ogólnego na widowni na oświetlenie energooszczędne typu LED oraz montaż dźwiękowego systemu ostrzegawczego. W ramach zadania obiekt zostanie przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Projekt ma charakter konserwatorski, w związku z czym wszystkie elementy historyczne zostaną zachowane i w odpowiedni sposób odtworzone. Poza tym wyremontowane zostaną: garderoby za sceną, pracownia krawiecka, magazyny kostiumowe, pracownia plastyczna oraz przyległe biura pracowników działu artystycznego. Zmiany czekają też mała salę kinową, która dostosowana zostanie do wymogów sali muzyczno-teatralnej wraz z adaptacją dodatkowego pomieszczenia na zaplecze sceniczne i garderobę. Ponadto w planach jest m.in. przekształcenie pomieszczenia socjalno-magazynowego na nowoczesną salę kulturalno-edukacyjną wraz z remontem pomieszczeń przyległych, udrożnienie ciągów komunikacyjnych na II piętrze –



Wizualizacja nowej sali widowiskowej w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli

połączenie prawego i lewego skrzydła budynku oraz adaptacja pomieszczenia magazynowego na tworzonego w ramach projektu Dział Zarządzania Lokalnym Dziedzictwem Kulturowym, odnowienie sali baletowej Lasowiaków czy opracowanie nowego systemu zamykania drzwi w obiekcie np. z użyciem kart magnetycznych.

Założenia oferty kulturalno-edukacyjnej oparte są na następujących obszarach: Lasowiacy, socrealizm czy międzykulturowość. Projekt zakłada również rozpowszechnienie wiedzy o twórczości żydowskich artystów i ich udziale w tworzeniu naszej kultury, reinterpretacja dziedzictwa lasowiackiego w oparciu o dorobek etnograficzny

Franciszka Kotuli, rozpowszechnienie wiedzy o znanych twórcach komiksów związanych ze Stalową Wolą czy utworzenie klastra lasowiackiego.

Projekt był konsultowany z mieszkańcami miasta. – Cenne było spostrzeżenie, które gdzieś tam umknęło, że mieszkańcy chcieliby zostać przewodnikami po mieście. Projekt jest oparty na naszym dziedzictwie i uruchomimy taki kurs, żeby mieszkańcy sami dla siebie wyposażyli się w wiedzę, aby mogli dla znajomych takie usługi świadczyć. Ale też będą profesjonalni przewodnicy, aby mogli to nasze miasto pokazywać. Chcemy udowodnić, że jest co, również tym projektem – mówił Marek Gruchota, dyrektor MDK.

– Jest to projekt bardzo ciekawy. Dość obiecująco wygląda remont sal, które będą nowoczesne. Po drugie jest tam ciekawy projekt w zakresie działań miękkich – klastr lasowiacki. I jeżeli mówimy o budowaniu tożsamości to jest to zachęcające. Życzyłabym pracownikom MDK, na czele z panem dyrektorem, żeby zbudować taką imprezę jak na przykład jarmark dominikański – mówiła radna Renata Butryn.

W ramach projektu, do którego aplikuje miasto Stalowa Wola, jest do rozdysponowania w podziale ogólnopolskim 200 mln zł. Magistrat wyliczył, że na 87 możliwych punktów, projekt stalowowski powinien otrzymać 82. (as)

Co zrobić, by przeczytać najnowszy numer tygodnika „Sztafeta” **bez wychodzenia z domu?**

Kup e-wydanie tygodnika „Sztafeta”

ta sama objętość i cena

wystarczy wejść
na stronę
www.sztafeta.pl
i kliknąć



Pędzlem i dłutem

Lasowiak z Trześni

„Las, ociec nas, a my dzieci jego, idziwa do nigo” – mawiali Lasowiacy. Lud ten ukształtował się z napływających do Puszczy Sandomierskiej Mazurów z Mazowsza od XVI do XVII wieku, a także licznych jeńców wojennych z tamtego okresu (Tatarzy, Rusini, Litwini, Szwedzi, Turcy). Wprawdzie podstawą bytu Lasowiaków było rolnictwo, to jednak nie stronili oni od eksploatacji otaczających ich lasów.

Do perfekcji opanowali takie rzemiosła drzewne, jak: wypalanie węgla drzewnego, ciesielstwo, kołodziejstwo, bednarstwo czy stolarstwo. Z drewna budowali domy i całe zagrody, wykonywali proste narzędzia rolnicze i naczynia gospodarskie, meble i zabawki. Dodatkowo trudnili się bartnictwem, łowiectwem i plecionkarstwem. Wykorzystywali także lokalne pokłady rud darniowych stając się rudnikami (czyli dawnymi hutnikami), albo spławiali Sanem drewno, przemieniając się w flisaków.

Utrwalanie w drewnie

Niezlomnym propagatorem kultury lasowiackiej jest mieszkający w Trześni (gmina Gorzyce) Jan Puk (ur. w 1940 r. w Woli Rusinowskiej). Artysta ten wydał do tej pory dwa tomiki wierszy, napisał kilkanaście kronik (dot. m.in. Lasowiaków, Trześni, kolejnictwa i własnej działalności), otworzył piętnaście izb pamięci kultury lasowiackiej.

Jednak jego prawdziwą pasją są rzeźby wykonywane w umiłowanym przez niego tworzywie – lipowym i osikowym drewnie. To właśnie w nim postanowił zilustrować świat zapamiętany z dzieciństwa.

– Pochodzę ze wsi o jednej ulicy i drewnianymi chałupami przy niej. Wieś powstała w czasach kolonizacji józefińskiej za austriackich zaborów – opowiada. – Tylko jeden dom był murowany, jeszcze sprzed

I wojny światowej. To były tereny zamieszkiwane przez Lasowiaków. Dlatego, w mojej wsi mieszkali cieśle stawiający drewniane domy, czy bednarze wyrabiający sprzęt gospodarstwa domowego, wiadra i beczki. Cembrowali również studnie. Mój ojciec też lubił w drewnie robić. Nie rzeźbił, tylko wyrabiał drewniaki. Cała okolica kupowała je od niego. Ja mu pomagałem, bo byłem najstarszy. W domu było nas ośmióro dzieci. Od III klasy szkoły podstawowej na zajęciach z prac ręcznych wykonywałem różne przedmioty z drewna i dostawałem za to dobre stopnie. Robiłem też pomoce naukowe, bo wtedy ich brakowało.

Po ukończeniu szkoły miał się różnych prac, aż trafił na służbę do gospodarza w Furmanach. Tam poznał swoją żonę – Helenę i założył rodzinę. Z czasem wybudowali własny dom i dochowali się pięciorga dzieci. Kilkadziesiąt lat przepracował na kolei, przeszedł na zasłużoną emeryturę i wtedy się zaczęło.

– Kiedy miałem 46 lat coś do mnie przemówiło i rozszerzyłem swoje pasje. Od początku świata drewno człowiekowi służyło, ja go pokochałem. Ze mną będzie żyło, będę z niego robił piękne dzieła, aby sztuka ludowa nigdy nie zginęła – recytuje swoje życiowe motto.

Od 1985 r. z wielką pasją przywraca więc miniaturową drewnianą lasowiacką wieś ze wszystkimi detalami. W

ten sposób powstał wiatrak-młyn, osiemnastowieczna chata ze słomianą strzechą i całym wyposażeniem, miniaturowe sprzęty gospodarstwa domowego, instrumenty, zabawki, postacie rolników i rzemieślników.

– Moja pierwsza praca w drewnie to był wiatrak – wspomina. – Najpierw oglądałem sobie taki prawdziwy w Kolbuszowej i zrobiłem potrzebne mi szkice, a dopiero potem wykonałem jego model w drewnie.

Z czasem pojawiły się także wiejskie scenki rodzajowe, często humorystyczne. Twórca przypomina prace wykonywane w ówczesnym gospodarstwie takie jak: koszenie, młócenie, rżnięcie drzewa czy jego ociosywanie, mielenie ziarna, robienie masła, pranie, itp.

Wiele jego kompozycji rzeźbiarskich zachwyca niezwykłością wykorzystania naturalnych kształtów. Postacie pojawiają się w nich w scenerii drzew czy też traw, a leśna gęstwina wypełniona jest ptakami.

W rzeźbiarskiej twórczości Jana Puka obecna jest charakterystyczna dla ludowej rzeźby tematyka sakralna. Szczególnie dużo jest kapliczek z postaciami Maryi czy świętych patronów. Bardzo ważna dla twórcy jest tematyka patriotyczna, historyczna. Jedną z pierwszych rzeźb, a pierwszą postacią, jaką wykonał, jest Wincenty Kadłubek. Stworzył też Józe-

fa Piłsudskiego na kasztancie oraz liczne figurki husarzy i ułanów.

Drewniane zabawki

Charakterystycznym znakiem rozpoznawczym artysty z Trześni są drewniane zabawki: wiatraczki, grzechotki, gwizdki, bączki, terkotki i kołatki, dziobiące koguciki i poruszające się niedźwiadki, czy dzieci na huśtawce. Oprócz funkcji zabawowej spełniają one szczególną misję. Przypominają współczesnym dawne wiejskie życie.

Do ich konstruowania rzadko używa gwoździ, częściej jedynie drewnianych kołków. Wszystkie zabawki wykonuje ręcznie, jako pojedyncze egzemplarze i pozostawia je w stanie surowym. W większości tworzy zabawki ruchome, w których trzeba tylko pokręcić korbką lub pociągnąć za sznurek, żeby piła poszła w ruch, wiatrak zakręcił śmigłami, cieśla ciosał siekierą, czarownica obracała się na miotle, diabeł poruszył widłami albo dziecko zastukał w pień drzewa.

– Zabawki robię z różnych gatunków drewna. Sosny, lipy, brzozy czy olszyny – wylicza. – Każdy gatunek drewna ma swoją tajemnicę. Jedno drewno daje się wyginać, tak jak lipa czy olcha, a drugie – nie, tak jak brzoza. Czasami drewno musi być „kwarde” jak dąb czy jawor na kołatki, żeby dawać dźwięk, a czasami „miętkie” – jak lipa czy olcha na figurki.

Podczas licznych spotkań z dziećmi Jan Puk zostawia swoje zabawki w szkołach i przedszkolach. W 1991 r. przekazał Szkole Podstawowej nr 3 im. Armii Krajowej w Sandomierzu 80 swoich

prac w formie zabawek i scen z życia wiejskiego. Ekspozycje te stanowią małe szkolne muzeum, z którego obecnie korzysta nie tylko młodzież tej szkoły, ale i okolicznych placówek. Z kolei w 2018 r. Jan Puk przekazał 61 zabawek dla Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Trześni oraz 60 zabawek Publicznej Szkole Podstawowej w swojej rodzinnej Woli Rusinowskiej. Obdarowuje też nimi chore dzieci w szpitalach w Kielcach.

Artysta ludowy co się zowie

Kiedyś każdy mieszkaniowiec wsi, który zdobił, malował czy rzeźbił, czynił to naturalnie i z potrzeby serca, samorzutnie stawał się artystą ludowym. Nie posiadał on żadnego plastycznego wykształcenia, a wiedzę czerpał z rodzinnych przekazów lub od lokalnej społeczności. Często twórcy byli samorodnymi talentami, takimi jak Jan Puk. Wzorami dla ich sztuki była natura – otaczający ich świat – to, co widzieli za oknem, w wiejskim kościele, w pobliskim miasteczku, w gazetach lub książkach.

Po raz pierwszy twórca z Trześni zaprezentował swoje prace publicznie w 1987 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Grębowie. Dwadzieścia lat później Gminne Centrum Kultury w Gorzycach zorganizowało mu jubileuszową wystawę. Również z tej okazji jego prace eksponowano w Muzeum Zabawki i Zabawy w Kielcach oraz w Beskidzkim Centrum Zabawkarstwa Ludowego, gdzie podczas 7. edycji międzynarodowego konkursu na zabawkę, zdobył pierwszą nagrodę w kategorii zabawek tradycyjnych.

Jego oryginalne zabawki cenione są przez obcokrajowców i były wystawiane w Niemczech i na Węgrzech.

Prace Jana Puka można spotkać w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu, Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach, Muzeum Ziemi Leżajskiej, w szkolnych izbach etnograficzno-historycznych, a także w prywatnych zbiorach zarówno w kraju, jak i za granicą. Za swoją działalność artysta był wielokrotnie honorowany nagrodami i dyplomami. W uznaniu dla jego niezwyklej pasji oraz zasług na niwie krzewienia kultury lasowiackiej otrzymał w 2017 r. tytuł honorowego obywatela gminy Leżajsk. Zbiegło się to z jubileuszem trzydziestolecia jego pracy twórczej.

– Chciałbym jak najwięcej zostawić po sobie przyszłym pokoleniom. Rzeźbię to, co sam przeżyłem. Unikam powielania cudzych pomysłów. Muszę wszystko sam wymyślić i wykonać. A im jestem starszy, tym więcej mam pomysłów – mówi Jan Puk.

Tradycyjny, wiejski styl życia skończył się wraz ze wstawieniem do chłopskiej chaty telewizora. Wówczas autentyczna kultura ludowa umarła. Współcześnie mamy do czynienia z tzw. kulturą postludową, czyli licznymi, często bardzo interesującymi reinkarnacjami, trawestacjami, dziełami sztuki mocno inspirowanymi dawną kulturą ludową oraz z pewną liczbą ostatnich autentycznych wiejskich artystów. Jan Puk należy właśnie do tego grona i pomimo tego, że ogląda telewizję, to całym swoim duchem żyje w czasach Lasowiaków.

Marek A. Stańkowski



Jan Puk w swoim charakterystycznym lasowiackim stroju



Jan Puk karierę artysty ludowego zawdzięcza zabawkarstwu

Kupujemy żywność przez Internet

Taka przyziemna dla każdego czynność, jak robienie zakupów spożywczych, w obliczu epidemii koronawirusa zupełnie zmieniła swój charakter. W sklepach stacjonarnych wprowadzone zostały ograniczenia i szczegółowe zasady bezpieczeństwa. W związku z tym, niemal wszystkie większe sieci handlowe wprowadziły możliwość robienia zakupów spożywczych przez Internet. Niektóre też, tak jak w Stalowej Woli, oferują możliwość zamawiania towarów przez telefon.

Obecnie każde zakupy trzeba zaplanować, odpowiednio się do nich przygotować i w przypadku zakupów stacjonarnych zachować ostrożność. Dlatego obecnie, w dobie panującej epidemii, zakupy przez Internet wydają się formą najbezpieczniejszą.

Jak zrobić zakupy on-line? Dla wielu osób, taki sposób nabywania towarów nie stanowi żadnego problemu, ponieważ od dawna przez Internet kupujemy meble, sprzęt elektroniczny, ubrania, książki i wiele innych towarów. Jednak do tej pory znacznie mniej ludzi, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, korzystało z możliwości zdalnego kupowania żywności. Też z tego względu, że na przykład na wsi nie ma dużych sklepów spożywczych. Teraz jednak na rynku działa wiele firm, które tylko pośredniczą w zakupach pomiędzy sklepem i klientem, a towary wysyłane są za pośrednictwem firm kurierskich. Zamówiona żywność dotrze więc do najodleglejszych regionów w kraju.

Jaką żywność kupimy on-line?

To wszystko zależy od asortymentu sklepu, w którym robimy zakupy. Jednak w dzisiejszych czasach, przez Internet możemy już kupić owoce, warzywa, a nawet mięso czy wędliny na wagę.

Podczas takich zakupów, trzeba natomiast wziąć pod uwagę, że sklepy, i stacjonarne, i internetowe, na czas pandemii ograniczyły lub wycofały ze swojego asortymentu niektóre produkty. Część sklepów ograniczyła na przykład sprzedaż bułek oferowanych luzem.

Większość sieci handlowych zachęca do robienia dużych zakupów, kusząc darmową dostawą (np. powyżej 100 zł). Ale możliwe są również mniejsze zakupy, wtedy jednak trzeba się w wielu przypadkach liczyć z dopłatą za dowóz.

Jak kupować?

Każdy sklep stosuje swoje zasady sprzedaży. Z reguły jednak od

klienta wymagana jest rejestracja, poprzez na przykład wypełnienie formularza, gdzie podajemy swoje imię, nazwisko, niekiedy adres e-mail lub numer telefonu. Zakładając konto na stronie internetowej danego sklepu, mamy możliwość monitorowania realizacji zamówienia. W większości przypadków nasze zakupy są też zapisywane, więc chcąc kupić ponownie ten sam produkt nie musimy od nowa przeszukiwać całej strony.

Część sklepów oferuje również możliwość zamawiania towarów przez telefon, co jest sporym udogodnieniem dla seniorów, którzy na co dzień nie obcuja z technologiami informatycznymi. W takim przypadku wystarczy zadzwonić do sklepu, podać listę zakupów, adres dostawy i czekać na zakupy. Dlatego warto chociażby sprawdzić w naszym osiedlowym sklepie, czy w związku z panującą sytuacją, nie wprowadzili takiej usługi.

Ciekawym ułatwieniem zakupów zdalnych są również darmowe

aplikacje, które możemy zainstalować w naszym smartfonie. Pobieramy je z Google Play lub App Store, często też linki do aplikacji są na stronach internetowych sklepów. Takie aplikacje szybko się instaluje i są proste w obsłudze.

Za zakupy zapłacimy też on-line

W trosce o bezpieczeństwo swoje i pracowników sklepu, najlepiej zapłacić za zakupy również przez Internet. Dostawcy niektórych firm kurierskich mają też przy sobie terminale płatnicze. Taka forma płatności przyspiesza również realizację zamówienia.

Jednak gdy ktoś nie posiada karty płatniczej, może oczywiście zapłacić za zakupy gotówką. Dobrze byłoby, gdyby była to już odliczona kwota. Dzięki temu zwiększamy swoje bezpieczeństwo, bo nie musimy przyjmować reszty.

Uważajmy na oszustów

Podczas robienia zakupów spożywczych przez Internet, tak jak w przypadku innych zakupów on-line, musimy pamiętać o podstawowych zasadach bezpieczeństwa w sieci.

Zwracajmy uwagę na linki, w które klikamy. Rejestrując się jako klient do sklepu, wpisujemy trudne do odgadnięcia hasło, nie może to

być na przykład: „1234” lub nasze imię. Dokładnie też sprawdzamy strony, na których mamy zamiar robić zakupy.

– Dużą częścią oszustw są także zdarzenia związane z kupnem przedmiotów za pośrednictwem popularnych portali aukcyjnych i stron z drobnymi ogłoszeniami. Z pewnością wysyłanie komuś nieznanemu dużych sum pieniędzy w zamian za obietnicę otrzymania przedmiotu, nie jest najbezpieczniejszym sposobem robienia zakupów. Ktoś, kto posiada tylko internetowy nick, a mieszka często w zupełnie innej części kraju, dostaje od nas przelew. Wówczas musimy polegać wyłącznie na jego przyzwoitości, wierząc, że wysłał do nas zakupiony towar. Niestety, w części przypadków kontakt się urywa i przekazana kwota przepada. A są przecież bezpieczniejsze sposoby zawierania takich transakcji, można skorzystać z opcji zapłaty za pobraniem lub odbioru osobistego. Sami zadbajmy o bezpieczeństwo swoje i swoich pieniędzy, mając ograniczone zaufanie do kogoś, kto ukrywa się za internetowym kontem – przestrzega nadkom. Anna Kowalik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Nisku.

(kag)

Gmina Pysznica dba o mieszkańców w dobie epidemii

Do każdego domostwa w gminie Pysznica dostarczone zostały maseczki ochronne wielokrotnego użytku. Trafiły one do mieszkańców za pośrednictwem strażaków ochotników, sołtysów i radnych. Kolportaż maseczek to jednak nie jedyna akcja podejmowana przez samorząd gminy, w celu ochrony mieszkańców przed zachorowaniem na COVID-19.

Rozprowadzanie maseczek na terenie gminy Pysznica rozpoczęło się 8 kwietnia.

– Wczoraj zaczęliśmy kolportaż ponad 2 tys. maseczek. Dzisiaj kolejnych prawie 2 tys., a jutro około 1300 trafi do naszych mieszkańców. Chcieliśmy, żeby jeszcze przed świętami dotarły one do każdego domu. Zdecydowaliśmy, że nie będziemy ilości maseczek rozdzielać według deklaracji śmieciowej i tym samym zachęcać ludzi do wychodzenia z domów. Dlatego, do każdego domu dostarczone zostaną dwie maseczki wielokrotnego użytku. W przyszłym tygodniu będziemy jeszcze domawiać większą ilość maseczek, jeżeli rzeczywiście ktoś będzie potrzebował więcej sztuk – mówi Łukasz Bajgierowicz, wójt gminy Pysznica.

Maseczki roznoszone były przez strażaków-ochotników z jednostek OSP z miejscowości: Pysznica, Kłyzów, Jastkowice, Studzieniec oraz przez sołtysów i radnych gminy.

– Na chwilę obecną z funduszy gminnych oraz diet części radnych zakupiliśmy około 4 tys. maseczek. Kupiliśmy również materiał, z którego chętne panie z naszej gminy uszyły już około 2 tys. maseczek. Te same panie, z materiału przekazanego przez stalowowolski szpital, uszyły również 2 tys. maseczek

– poinformował wójt gminy Pysznica.

Nie tylko akcja szycia maseczek podejmowana jest na terenie gminy. Mieszkańcy angażują się też w inne projekty, jak na przykład robenie przyłbic ochronnych.

– OSP z gminy Pysznica wraz z jednym radnym skorzystali z pomysłu wykonywania przyłbic. Z budżetu gminy zakupiliśmy folię, a od państwa Hławaczów z Jastkowice dostaliśmy niezbędną taśmę i spiniki. Do tej pory zrobiliśmy 500 sztuk. 60 przekazaliśmy do DPS-u w Stalowej Woli, ponieważ tam była podbramkowa sytuacja. Część dostarczona została też do Stalowowolskiego Ośrodka Wsparcia i Interwencji Kryzysowej, szpitali w Stalowej Woli i Nisku, weterynarii oraz części naszych przedsiębiorców. Fakt faktem, nie są to jakieś super profesjonalne środki ochrony, ale myślę, że spełniają swoją funkcję – mówi Łukasz Bajgierowicz.

Poza tym, codziennie na terenie gminy dezynfekowane są przystanki i wejścia do sklepów. Uruchomiona została też gminna infolinia – nr tel. 604 972 836. Samorząd współpracuje również z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w dostarczaniu żywności osobom przebywającym w kwarantannie.

(kag)

Konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży

Dziękuję tym, co pomagają innym

MDKw Stalowej Woli razem z Hutą Stalowa Wola ogłaszają konkurs plastyczny pt. „Dziękuję tym, co pomagają innym”.

Zadaniem konkursowym jest przygotowanie pracy plastycznej, która będzie podziękowaniem służbom medycznym, będącym na pierwszej linii walki z koronawirusem.

– Konkurs jest formą włączenia się w ogólnopolską akcję #ZOSTANWDOMU, której celem jest aktywne spędzenie czasu w domu podczas zalecanej izolacji ze względu na ogłoszony stan epidemii koronawirusa w Polsce. Ponadto konkurs ma pobudzać kreatywność i postawę prospołeczną u dzieci i dorosłych poprzez ekspresję twórczą –

informuje Jowita Jajdelska, rzecznik prasowy Huty Stalowa Wola.

Konkurs Plastyczny skierowany jest do: dzieci w wieku do lat 8 (kategoria I), dzieci i młodzież w wieku 9-14 lat (kategoria II).

Termin nadsyłania zdjęć gotowych prac: do 24 kwietnia 2020 r. do godz. 14.00, na adres mailowy: konkurs@hsw.pl

Pełny regulamin konkursu: <https://www.mdkstalowawola.pl/2020/04/15/miejski-dom-kultury/dziekuje-tym-co-pomagaja-innym-konkurs-plastyczny/> oraz na stronie internetowej Huty Stalowa Wola



SA (<https://www.hsw.pl/a/421,konkurs-plastyczny-dziekuje-tym-co-pomagaja-innym>)

(bw)

Wielkanocne babki dla potrzebujących



Przekazanie babek do Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli

W dobie pandemii bardzo ważne jest, aby pomagać tym najbardziej potrzebującym, tym bardziej w okresie przedświątecznym. Z inicjatywą wystąpili radni powiatowi z Forum Mieszkańców Powiatu oraz z Rady Miejskiej w Zaklikowie.

Zorganizowali fundusze na zakup produktów potrzebnych do upieczenia babek wielkanocnych – jednego z najważniejszych symboli Świąt Wielkiej Nocy.

Koło Gospodyń Wiejskich z Lipy wraz z KGW Goliśzowianki włączyły się w tę akcję pomocy. Ich członkinie upiekły ponad 50 babek wielkanocnych dla potrzebujących. Wypieki trafiły do Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli oraz do Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego, także w Stalowej Woli.

(edh)

Dłuższe przerwy między zmianami

Huta w czasie epidemii

Wzmoczone środki ostrożności i procedury bezpieczeństwa zgodne z zaleceniami służb sanitarnych i państwowych, elastyczny czas pracy oraz praca zdalna, część załogi na urloпах – tak wygląda teraz, w dobie koronawirusa, powszedni dzień w Hucie Stalowa Wola. – Wprowadzone obostrzenia nie wpłynęły w żaden sposób na produkcję. Huta utrzymuje ciągłość pracy oraz realizacji projektów i programów, przy zachowaniu szczególnej ostrożności – mówi prezes zarządu HSW SA, Bartłomiej Zajac.

Spółka zastosowała między innymi elastyczne formy pracy, ograniczające czas przebywania na terenie zakładu, czy też umożliwiające realizowanie zadań i obowiązków z miejsca zamieszkania. Część spośród ok. 800 pracowników spółki przebywa na urloпах wypoczynkowych, zwolnieniach lekarskich, opiece nad dziećmi oraz jest zwolniona ze świadczenia pracy.

Jeżeli chodzi o pracę w zespołach produkcyjnych, to obowiązujące procedury i regulacje umożliwiają wprowadzenie elastycznego czasu pracy oraz indywidualny rozkład czasu pracy, pozwalający na wprowadzenie rotacyjnej obecności pracowników na zmianach. Co więcej, HSW SA rozszerzyła przerwę pomiędzy zmianami, tak aby pracownicy bez konieczności spotkania mogli się bezpiecznie wymienić na stanowiskach pracy. Jak dotąd, wprowadzo-

ne obostrzenia nie wpłynęły w żaden sposób na produkcję.

Informacje i ograniczenia

Huta Stalowa Wola SA na bieżąco informuje pracowników o zaleceniach dotyczących koronawirusa przygotowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia, Światową Organizację Zdrowia, Państwowy i Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Stalowej Woli, a także opracowania wewnętrzne.

– Huta ograniczyła krajowe i zagraniczne wyjazdy służbowe oraz organizację spotkań służbowych, stawiając na wideokonferencje, telekonferencje i organizację prac zespołową za pomocą narzędzi teleinformatycznych. Ograniczono do minimum przemieszczanie się pracowników po terenie zakładu oraz korzystanie z wind. Prowadzimy szeroką akcję informując pracowni-

ków wszelkimi kanałami komunikacji. Pozostajemy w stałym kontakcie ze stroną społeczną w kwestii walki z koronawirusem i profilaktyki. Warto również wspomnieć, że osoby wchodzące na teren HSW SA są poddawane kontrolnemu pomiarowi temperatury. Huta monitoruje wdrażanie w spółkach Grupy Kapitałowej HSW zasad postępowania i podjętych działaniach w zakresie funkcjonowania spółek w sytuacji zagrożenia COVID-19 – informuje Jowita Jajdelska, rzecznik prasowy HSW SA.

Huta zwróciła się też z prośbą do kontrahentów i partnerów o ograniczenie wizyt w siedzibie spółki do niezbędnego minimum. Osoby z zewnątrz przyjmowane są tylko w sprawach niecierpiących zwłoki, przy zachowaniu wszelkich zaleceń i regulacji władz państwowych oraz instytucji sanitarnych i me-



FOT. BW

Mimo ograniczeń związanych z epidemią, HSW na bieżąco realizuje wojskowe zamówienia

dycznych. Osoby wchodzące na teren HSW są poddawane działaniom prewencyjnym, mającym na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się koronawirusa.

Nie będzie zwolnień, ruszy rekrutacja

Czy w sytuacji przedłużającej się epidemii, planowane jest wysyłanie pracowników na urlopy bezpłatne i zaległe, czy może dojść w Hucie do redukcji zatrudnienia?

– Dzisiejsza HSW SA jest nowoczesnym przedsiębiorstwem implementującym zaawansowane technologie, czyniąc pracę bardziej wydajną i bezpieczną. Huta reali-

zuje dostawy sprzętu wojskowego na potrzeby Sił Zbrojnych RP oraz prowadzi kilka projektów badawczo-rozwojowych, co wymaga zwiększenia mocy produkcyjnych i wydajności Spółki. Aby to osiągnąć niezbędni są pracownicy, a ich ochrona w tym trudnym czasie jest dla zarządu HSW SA priorytetem. Huta nie planuje więc zwolnień pracowników w związku z trudną sytuacją panującą w kraju i na świecie. Przeciwnie, po ustąpieniu zagrożenia epidemicznego HSW SA na nowo ruszy z procesami rekrutacyjnymi – odpowiada prezes spółki Bartłomiej Zajac.

(jar)

Zdjęli z planu dochodów 2 mln zł

Decyzją Rady Miejskiej zmniejszony został plan dochodów budżetowych na 2020 rok o 2 mln zł. Krok ten związany jest z podjęciem uchwały zwalniającej określone grupy przedsiębiorców z podatku od nieruchomości w ramach pomocy samorządu miasta Stalowej Woli, mającej na celu przeciwdziałanie skutkom ekonomicznym pandemii COVID-19. W konsekwencji miasto musiało zrezygnować z kilku inwestycji zaplanowanych do realizacji na najbliższe miesiące.

Zmniejszenie planu wydatków budżetowych dotyczy kwoty 200 tys. zł, w związku ze skróceniem okresu funkcjonowania systemu roweru miejskiego w roku bieżącym. Prezydent zapewnił, że w porozumieniu z wykonawcą miasto będzie chciało przedłużyć funkcjonowanie miejskich jednośladów o „utracony” okres roku bieżącego w roku 2022. Kolejna zmiana dotyczy ograniczenia wydatków o kwotę 400 tys. zł na planie budowy placów zabaw na terenie miasta.

– Mam nadzieję, że wszyscy mieszkańcy podejdą do tego ze zrozumieniem – mówił wóldarz miasta. Pojawiła się także oszczędność na rozliczeniu gospodarki śmiecia-

mi na cmentarzu komunalnym – 100 tys. zł. Kwota 680 tys. zł to oszczędności na administracji publicznej, tj. wynagrodzeniach osobowych pracowników czy środkach na promocję miasta.

Z planu wydatków zdjęte zostało także 300 tys. zł w związku z terminową spłatą rat kredytów poręczanych przez miasto dla MZK i MZB. Samorząd zrezygnował także z naturalnej strefy kultury na placu Piłsudskiego, programu odnowy zieleni miejskiej i budowy ekologicznej ścieżki rowerowej. To łącznie daje kwotę – 350 tys. zł.

W sumie plan wydatków budżetowych zmniejszono o 2 030 000 zł. – 30 tys. zł w tej uchwale jest prze-

kazywane na wsparcie Komendy Powiatowej Policji w Stalowej Woli. Nasi policjanci w ramach walki z epidemią są na pierwszej linii frontu. Prowadzą działania z zakresu kontroli kwarantanny zlecaniej administracyjnie przez sanepid, uczestniczą w akcjach kontrolnych na terenie miasta, powiatu, ale przede wszystkim wykonują swoje codzienne obowiązki i muszą być do tego wyposażeni w odpowiedni sprzęt ochrony osobistej. Te koszty bardzo rosną. To jest pierwsza pomoc, natomiast nie wykluczam, że jeżeli tylko będzie taka potrzeba, będzie ona większa – wyjaśnił prezydent Lucjusz Nadberezny.

(as)

Nie wszyscy respektują zasady społecznej kwarantanny

W związku z epidemią koronawirusa, rząd sukcesywnie wprowadzał ograniczenia dotyczące poruszania się w przestrzeni publicznej. Wychodzić wolno tylko w uzasadnionych przypadkach, parki, bulwary, czy plaże są zamknięte. Wprowadzono także obostrzenia dotyczące możliwości robienia zakupów. Sprawdziliśmy czy mieszkańcy powiatu stalowowolskiego przestrzegają zasad społecznej kwarantanny.

– Mieszkańcy powiatu stalowowolskiego w większości stosują się do nałożonych ograniczeń. Zdarzają się jednak przypadki naruszeń tych zasad – mówi sierż. szt. Małgorzata Kania, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Stalowej Woli.

Od 28 marca policjanci, stosując art. 54 kodeksu wykroczeń, uka-

rali 17 osób mandatami karnymi, wobec 24 osób zastosowano pouczenie, w 47 przypadkach skierowany zostanie wniosek o ukaranie do sądu. Mandaty karne wystawiane były w wysokości po 500 zł.

– W okresie świątecznym policjanci interweniowali kilka razy w związku z naruszeniem ograniczeń. W większości naruszenia dotyczyły

gromadzenia się osób. Najczęściej osoby gromadzą się w rejonach bloków czy sklepów. Policjanci ukarali 6 osób mandatami karnymi w wysokości po 500 zł, wobec 6 osób zastosowano pouczenie, w 8 przypadkach skierowany zostanie wniosek o ukaranie do sądu – informuje sierż. szt. Małgorzata Kania.

(as)

Nie zapominajmy o osobach przewlekłe chorych

W dobie pandemii koronawirusa nie tylko szpitale czy przychodnie potrzebują wsparcia w postaci podstawowych środków ochrony, takich jak maseczki czy rękawiczki. Na pierwszej linii zagrożenia są również pacjenci przebywający w placówkach całodobowej opieki. Na terenie Stalowej Woli taką instytucją jest między innymi Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy.

Ośrodek mieści się przy ulicy Dąbrowskiego 5. Osoby w nim przebywające wymagają opieki specjalistycznej, której nie jest w stanie zapewnić im najbliższa rodzina. W większości są to pacjenci przewlekłe chorzy, leżący, u których stwierdzono otępienie starcze, a także stany po incydentach neurologicznych: udarach i wylewach. Spośród 51 pacjentów dziś przebywających w zakładzie, tak naprawdę o własnych siłach nie porusza się nikt. Przemieszczają się wyłącznie przy pomocy personelu medycznego. Samodzielnie nie są w stanie w zasadzie wykonywać żadnych czynności codziennych.

– Nasi pacjenci są w największej grupie ryzyka zarażenia koronawirusem, ponieważ to są osoby w wieku starszym, przewlekłe, somatycznie chorzy. Wszyscy są unieruchomieni, część z nich jest żywiona dojelitowo. Jak się poruszają, to tylko przy pomocy personelu. Dlatego, my walczymy o ich zdrowie każdego dnia. Walczymy teraz też, żeby nie dopuścić do nich zagrożenia z zewnątrz – mówi Małgorzata Stańczak, dyrektor ZPO w Stalowej Woli.

Do codziennego kontaktu z pacjentami, personel medyczny zakładu wykorzystuje środki ochrony: maseczki, rękawiczki, czy fartuchy flizelinowe. W dobie epidemii tych

środków zabezpieczających używano jest znacznie większa ilość niż w normalnych warunkach pracy. W hurtowniach brakuje asortymentu, a co za tym idzie, zwiększa się ryzyko przenoszenia zarazków.

– My musimy chronić naszych pacjentów przed nami samymi, bo oni są tu w środku, a my jako personel przychodzimy z zewnątrz. Mimo ogromnych obostrzeń i tego, że poddaliśmy się sami bardzo rygorystycznym rozwiązaniom, niestety dziś nikt nikomu nie zagwarantuje bezpieczeństwa. Na razie panujemy nad tą sytuacją, niemniej jednak wiadomo, że to się kiedyś skończy, ponieważ coraz większy problem jest z dostawami środków ochrony. Dzięki apelowi na Facebooku wiele firm już się do nas odezwowało. Dostaliśmy różne preparaty i maseczki wielokrotnego użytku, które będziemy sterylizować. I tu chylę czoła za ich solidarność, bo zdecydowanie zdają egzamin jako społeczność lokalna – dodaje Małgorzata Stańczak.

Jeżeli ktoś w tych trudnych czasach chciałby wesprzeć Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy w Stalowej Woli, może kontaktować się z dyrektorem telefonicznie. Wszystkie niezbędne dane dostępne są na stronie internetowej zakładu: zpostalowawola.bip.gov.pl.

(kag)

Wandal zniszczył figurkę na nizańskim osiedlu

Policja poszukuje chuligana, który zniszczył kapliczkę i stojącą w niej figurę Matki Boskiej na nizańskim osiedlu PGO. Nieznany sprawca rzucił w nie hantlem. Mieszkańcy osiedla są oburzeni, bo już raz, trzy lata temu, figura została zniszczona.

Nizańskie osiedle PGO leży z dala od centrum Niska. Położone w sąsiedztwie dawnych szklarni, stacji uzdatniania wody i osiedla wojskowego, żyje spokojnym życiem. Są jednak wydarzenia i miejsca, które integrują całą jego społeczność. Takim miejscem jest niewielka kapliczka zbudowana przeszło 20 lat temu na ulicy Osiedle. Dbą o nią grupa mieszkańców okolicznych bloków, którzy wiosną sadzą tam kwiaty, dbają o porządek, a w maju odmawiają tu „Majówkę”. Miejsce to, w tym szczególnym czasie pandemii koronawirusa, było szczególnie chętnie odwiedzane. Lokalna społeczność, nie mogąc pójść do kościoła parafialnego, tu modliła się o zdrowie swoje i swoich najbliższych. Niestety, podczas Świąt Wielkanocnych kapliczka została zniszczona. Nieznany sprawca rzucił w nią ciężarkiem do ćwiczeń na siłowni.

Figurka była dla nich pocieszeniem w czasie pandemii

Figurka została zniszczona całkowicie. Sprawca rzucił ciężarem, hantelką, ważącą ok. 10-15 kg, od strony chodnika. Ciężarek przeleciał przez przednią szybę, rozbijając figurkę i spadł tuż koło płotka. Sprawca zostawił go. Policja już

została powiadomiona. Policjanci zabezpieczyli ślady i hantel – poinformowała „Sztafetę” jedna z mieszkanki osiedla.

Mieszkańcy PGO nie kryją złości i żalu. Nie mogą uwierzyć, że kapliczka mogła komuś przeszkadzać.

– Komu znów przeszkadzała? Przecież szczególne teraz, w czasie świąt, kiedy nie możemy pójść do kościoła i się pomodlić, ta figurka, to oblicze Matki Boskiej, było naszą ostoją – mówi mieszkanka osiedla, poruszona zniszczeniem figurki. – Ten kto to zrobił powinien się wstydić i za to odpowiedzieć. Wyrządził krzywdę całej naszej społeczności. Mam nadzieję, że policji uda się go znaleźć, przecież taki ciężarek to chyba nietrudno będzie namierzyć. Nie każdy trzyma takie coś w domu czy w piwnicy.

Jak przyznaje kobieta, wśród mieszkańców już zrodził się pomysł, by zebrać pieniądze na naprawienie kapliczki i zakup nowej figury. – Jeśli policji uda się złapać sprawcę, to mam nadzieję, że będzie musiał naprawić szkody i zapłaci za naprawę kapliczki i odkupi nam figurkę. Ale zanim to się stanie, to chyba sami zbierzemy pieniądze i postaramy się naprawić wyrządzone przez tego wandalę szkody – wyjaśnia niżanka.

Trzy lata temu figurka obudziła ich solidarność

Kobieta przypomina też, że to już drogi raz w ciągu ostatnich lat, gdy ktoś zniszczył figurę Matki Boskiej. W nocy z 1 na 2 kwietnia 2017 roku, nieznany sprawca otworzył szklane drzwi kapliczki znajdującej się pomiędzy blokami na ulicy Osiedle i przez nikogo niezauważony zniszczył figurę, urywając jej głowę. Po czym wyszedł i uciekł, zabierając trofeum. Zbulwersowani mieszkańcy zawiadomili policję. Niestety, wówczas nie udało się ustalić sprawcy.

Trzy lata temu czyn wandalę zjednoczył społeczność osiedla PGO. Już kilka dni po zniszczeniu figurki Maryi zapadła decyzja o zakupie nowej. W błyskawicznym tempie udało się zebrać przeszło 1700 złotych. W zakupie pomógł proboszcz z parafii Matki Boskiej Fatimskiej, ks. Adam Kochmański. Mieszkańcy zdecydowali się także odnowić kapliczkę. Odświeżono wnętrze, w którym stała nowa figura, pomalowano ławki, podcięto krzewy. W prace porządkowe włączyło się wiele osób, które nie wyobrażały sobie, by kaplica mogła zniknąć z krajobrazu osiedla.

Także dziś zniszczona kapliczka i figura Matki Boskiej jednoczy



Mieszkańcy osiedla PGO mają nadzieję, że policji uda się zatrzymać osobę odpowiedzialną za zniszczenie kapliczki i figury Matki Boskiej

społeczność. Mieszkańcy wierzą, że Maryja, która od 20 lat stała w osiedlowej kapliczce i czuwała nad mieszkańcami niedługo znów roztoczy nad nimi swą pieczę.

Za zniszczenie kapliczki i figurki sprawca może odpowiadać z artykułu 196 Kodeksu karnego, dotyczą-

cego obrazy uczuć religijnych. Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. (mn)

Drogowe inwestycje

W powiecie nizańskim trwają trzy duże inwestycje drogowe realizowane dzięki środkom z Funduszu Dróg Samorządowych. Prace prowadzone są na ulicy Sopockiej w Nisku, drodze powiatowej biegnącej przez Hutę Nową oraz na dwóch drogach powiatowych w gminie Jarocin.



W ramach przebudowy ulicy Sopockiej w Nisku wykonywane są m.in. nowe chodniki



W Hucie Nowej przed Wielkanocą zakończono roboty przygotowawcze, w tym frezowanie nawierzchni

– Mimo dość trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej, zaplanowane w budżecie powiatu nizańskiego na 2020 rok zadania inwestycyjne na dzień dzisiejszy prowadzone są terminowo, a pogoda sprzyja prowadzeniu prac. Zakończenie inwestycji planowane jest na sierpień i listopad bieżącego roku. Czy uda nam się zakończyć w tym terminie – trudno powiedzieć. Wpływ na to ma dynamiczna i nieprzewidywalna sytuacja związana z epidemią koronawirusa – mówi starosta nizański Robert Bednarz.

Największe inwestycje prowadzone obecnie w powiecie nizańskim realizowane są dzięki środkom pozyskanym z Funduszu Dróg Samorządowych. Powiatowi nizańskiemu udało się otrzymać dofinansowanie w wysokości 80 procent wartości inwestycji.

Dzięki tym funduszom realizowany jest m.in. odcinek ulicy Sopockiej w Nisku. Obecnie prowadzone prace obejmują rozbudowę 873 metrów ulicy Sopockiej, czyli drogi powiatowej nr 1051R, wraz z przebudową mostu. Wartość tego zadania wynosi 2 miliony 219 tysięcy złotych.

– Na placu budowy widać znaczące postępy. Trwają roboty przy przebudowie chodnika, gdzie strona prawa została już zakończona, natomiast po stronie lewej wykonana została podbudowa. Całkowicie zostały ukończone roboty z branży gazowej i wodociągowej. Rozebrano również obiekt mostowy, a obecnie wykonywany jest ciek przykrawężnikowy oraz kanalizacja deszczowa – informuje starosta i dodaje, że na początek maja planowane jest położenie pierwszej warstwy bitumicznej.

Roboty trwają także w miejscowości Huta Nowa na drodze powiatowej nr 1048R Zdziary – Banachy. Zakończone zostały już prace przygotowawcze i przepusty pod zjazdami. Wykonano też frezowanie nawierzchni asfaltowej i położono warstwę wyrównawczą. Koszt tej inwestycji wynosi milion 745 tysięcy złotych.

– Dzięki pozyskanym środkom, do końca sierpnia 2020 roku, wykonana zostanie m.in. nowa nawierzchnia na długości 2373 metrów bieżących, kanalizacja deszczowa, zatoka przystankowa i chodnik – wylicza Robert Bednarz.

Roboty drogowe prowadzone są też na terenie gminy Jarocin. Tu realizowane jest zadanie pod nazwą „Przebudowa drogi powiatowej nr 1038R Majdan Golczański – Golce na odcinku Majdan Golczański – Deputaty wraz z przebudową drogi powiatowej nr 1039R Jarocin – Ulanów w m. Jarocin, Majdan Golczański i Szyperki”. Inwestycja ta pochłonie prawie 3 miliony złotych.

W ramach przebudowy na przeszło dwukilometrowym odcinku drogi powiatowej nr 1039R wykonano frezowanie nawierzchni asfaltowej na zimno, kanalizację deszczową, poszerzenie jezdni, chodnik z kostki brukowej oraz przekładkę istniejącego chodnika. Z kolei na drodze powiatowej między Majdanem Golczańskim a Deputatami wykonano przepusty pod koroną drogi oraz poszerzono jezdnię.

– Dzięki tym inwestycjom wzrośnie dostępność komunikacyjna powiatu nizańskiego, zwiększy się komfort jazdy oraz poprawi bezpieczeństwo wszystkich użytkowników ruchu drogowego – zapewnia starosta nizański. (mn)

W Nizańskim walczą z koronawirusem

Radni Rady Powiatu Nizańskiego przeznaczyli 650 tysięcy złotych z budżetu powiatu na zakup sprzętu i wyposażenia niezbędnego w walce z koronawirusem dla Szpitala Powiatowego im. PCK w Nisku. Taka decyzja zapadła na nadzwyczajnej, zdalnej sesji Rady Powiatu, którą zorganizowano 8 kwietnia. Podczas obrad o sytuacji nizańskiego szpitala opowiedział jego dyrektor Paweł Błasiak.

Mając na względzie istniejącą w Polsce stan epidemii i związane z tym ograniczenia w funkcjonowaniu urzędów administracji publicznej, w tym organów stanowiących samorządu terytorialnego, obrady oraz głosowania nad uchwałami odbyły się w sposób zdalny. Było to pierwsze w historii posiedzenie Rady Powiatu Nizańskiego przeprowadzone w ten sposób. Na sali obrad obecny był jedynie przewodniczący Rady Powiatu Nizańskiego Sylwester Daśko oraz osoby z obsługi technicznej i przedstawiający uchwały pracownicy merytoryczni. Radni brali udział w sesji i głosowali zdalnie. Sesja odbywała się bez udziału publiczności, można ją było oglądać w Internecie.

Znaleźli środki na walkę z SARS-CoV-2

Podczas trwających przeszło trzy godziny obrad, radni dyskutowali nad sześcioma projektami uchwał. Dwie z nich dotyczyły walki z koronawirusem.

W celu podjęcia radykalnych działań związanych z ograniczeniem rozpowszechniania się epidemii oraz leczeniem osób z ciężką postacią tej choroby, rada powiatu przyjęła do realizacji „Program z zakresu profilaktyki zdrowia związanego z zapobieganiem oraz zwalczaniem zakażenia wirusem SARS-CoV-2 i rozprzestrzenianiem się choroby zakaźnej wywołanej tym wirusem”. W ramach programu podmiotowi leczniczemu, czyli Samodzielnemu Publicznemu Zespołowi Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nisku, powiat nizański udzielił dotacji na zakup sprzętu i wyposażenia. Przekazane środki pozwolą na zakup niezbędnego sprzętu i aparatury medycznej oraz zwiększenie liczby w pełni wyposażonych stanowisk medycznych, przyczyniając się do szybkiego oraz skutecznego ratowania życia pacjentów, wymagających niezwłocznego podjęcia czynności diagnostycznych i leczenia.

Ponadto, radni zgodzili się na dokonanie zmian w budżecie powiatu nizańskiego, m.in. zabezpieczając 620 tysięcy złotych z przeznaczeniem dla SPZZOZ. Pieniądze te szpital przeznaczył m.in. na zakup sprzętu i wyposażenia. – 100 tysięcy złotych chcemy przeznaczyć na modernizację i remont sprzętu, bo w niektórych przypadkach takie działania mogą zostać podjęte. Niektóry sprzęt da się zmodernizować, nie ma potrzeby kupowania nowego. Zaplanowaliśmy przekazanie 200 tysięcy złotych na inwestycje dla szpitala, chodzi o zakup aparatury i sprzętu medycznego. 300 tysięcy złotych chcemy przekazać na bieżące funkcjonowanie szpitala, na zabezpieczenie pracowników szpitala – wyliczał starosta nizański Robert Bednarz. – Jeśli będą większe potrzeby, to planujemy kolejną sesję on-line w drugiej połowie kwietnia, wówczas środki dla szpitala mogą zostać zwiększone.

Zabezpieczyli urzędników i klientów

Podczas sesji, starosta Robert Bednarz i dyrektor nizańskiego szpitala Paweł Błasiak, omówili

sytuację w powiecie i w samym szpitalu, w związku z istniejącym stanem epidemicznym i pandemią koronawirusa.

– Jak dobrze wiemy, jesteśmy w okresie, w którym jest niebezpieczeństwo zarażenia chorobą COVID-19, w związku z tym podjęte zostały przez nas różne działania. W związku z zagrożeniem koronawirusem, starosta powiatowe i jednostki organizacyjne, mam tu na myśli Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie i Powiatowy Urząd Pracy, podjęły działania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa klientom i osób w nich pracujących. Działania te mają charakter profilaktyczny. Mówimy tutaj o zabezpieczeniu pracowników w rękawiczki, maseczki i płyny dezynfekujące. Wdrożyliśmy też pewne procedury kontaktu z klientami. Wprowadziliśmy też kwarantannę dokumentów, która obowiązuje w przypadku dokumentów przychodzących, w szczególności tych, które są nam dostarczane bezpośrednio do skrzynek podawczych. Ta kwarantanna trwa 48 godzin – wyjaśniał podczas sesji starosta Robert Bednarz.

Jak podkreślał starosta, większość spraw w starostwie powiatowym klienci mogą załatwić zdalnie, poprzez ePUAP bądź mailowo. W niektórych przypadkach, jak chociażby w Powiatowym Urzędzie Pracy czy wydziale geodezji starostwa powiatowego, klienci wciąż są przyjmowani. – W niektórych sytuacjach ten kontakt z klientem jest bezwzględnie wymagany. Na przykład w geodezji, gdzie chodzi o przekazanie pewnych dokumentów, okazywanie map. Odbywa się to w sposób bezpośredni, oczywiście przy zachowaniu ostrożności i bezpieczeństwa osób, które się kontaktują – tłumaczył Robert Bednarz.

Starosta nizański wyjaśnił także, iż na terenie powiatu wyznaczone zostały miejsca, w których osoby, które nie mają warunków, aby w swoich domach odbyć kwarantannę, mogą zostać ulokowane za odpłatnością. Mogą trafić tu na kwarantannę także całe grupy wracające autokarem z zagranicy. Są to: internat w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku, internat w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Rudni-

ku nad Sanem, hotel „Orle Gniazdo” w Rudniku nad Sanem, budynek przy Ośrodku Sportowo-Rekreacyjnym „Błękitny San” i szatnia sportowa w Ulanowie, Ośrodek Zdrowia i pomieszczenia mieszkalne w Jeżowie Kameralnym, szkoła podstawowa i świetlica w Pogorzałce, świetlica w Koziarni, remiza i świetlica w Harasiukach oraz budynek po szkole w Szyperkach.

Mieszkańcy i gminy wspomagają szpital

Podczas sesji starosta wspominał też o specjalnym koncie, na które można wpłacać pieniądze z przeznaczeniem na pomoc dla szpitala w walce z koronawirusem oraz apelu, który w związku z jego uruchomieniem wystosował do mieszkańców. – Na tę chwilę, na to konto zostało wpłacone przeszło 145 tysięcy złotych, w tym 100 tysięcy złotych wpłaciła Huta Stalowa Wola, pozostałe wpłaty pochodzą od przedsiębiorców oraz od mieszkańców powiatu – wyliczał Robert Bednarz. – Środki te są przeznaczone przez szpital na bieżące zakupy związane w walką z koronawirusem.

Jak przypomniał starosta, o pomoc dla szpitala zaapelowało też bezpośrednio do radnych powiatowych Stowarzyszenie Sport na Ziemi Nizańskiej, pomysłodawcami tego apelu są radni Andrzej Tofilski i Karol Wołoszyn.

Jak zaznaczył, także władze gmin zadeklarowały pomoc szpitalowi. Koordynuje ją dyrektor szpitala, który jest w stałym kontakcie z wójtami i burmistrzami. I to w porozumieniu z dyrektorem, samorządy będą decydować o formie pomocy nizańskiemu szpitalowi.

Podczas sesji Robert Bednarz wspominał też i podziękował różnym grupom mieszkańców, którzy zaangażowali się w szczyt maseczek dla personelu nizańskiego szpitala.

Szpital zreorganizował swoją pracę

– W obecnej sytuacji, która jest w kraju, zmuszeni byliśmy do reorganizacji pracy szpitala i przychodni specjalistycznej. W przypadku szpitala istnieją standardy i procedury, wzorce postępowania w przypadku chorób zakaźnych, niemniej



FOT. ARCHIWUM POWIATU NIZAŃSKIEGO

Na sali obrad obecny był jedynie przewodniczący Rady Powiatu Nizańskiego Sylwester Daśko oraz osoby z obsługi technicznej i przedstawiający uchwały pracownicy merytoryczni

jednak skala epidemii wymusza reorganizację. Jednym z pierwszych kroków było ograniczenie pracy w szpitalu wyłącznie do przyjęć pacjentów w stanach zagrożenia życia lub zdrowia i zminimalizowanie, a właściwie ograniczenie do zera, przyjęć planowych. Jeśli chodzi o leczenie ambulatoryjne, to w większości poradni zachowawczych udzielane są teleporady, w poradniach zabiegowych, czyli w poradni chirurgicznej czy ortopedycznej, przyjmowani są pacjenci tylko w trybach nagłych i w trakcie kontynuacji leczenia po hospitalizacji – poinformował radnych Paweł Błasiak, dyrektor Szpitala Powiatowego w Nisku. – Zgodnie z zaleceniami, zawieszona jest fizjoterapia ambulatoryjna, jedynie pacjenci w trakcie hospitalizacji wymagający rehabilitacji, mają ją zapewnioną.

Ograniczenia w przyjęciach

Jak wyjaśniał dyrektor nizańskiego szpitala, zreorganizowane zostało też wejście do placówki.

– Rozdzieliliśmy strumień pacjentów, którzy prawdopodobnie będą wymagać hospitalizacji, czy to pacjentów, którzy przyjeżdżają sami, czy są przywożeni przez zespoły ratownictwa medycznego. Ci pacjenci są przyjmowani w ramach Izby Przyjęć. Natomiast w starej części budynku, w której funkcjonuje w ciągu dnia poradnia kardiologiczna, w święta i w nocy funkcjonuje Nocna i Świąteczna Opieka Zdrowotna. Na obydwu wejściach, a także na wejściu do poradni, we współpracy z żołnierzami obrony terytorialnej, prowadzone są pomiary temperatury i wstępny wywiad co do objawów, z jakimi zgłasza się pacjent. Zależnie od wyniku wywiadu, pacjent kierowany jest do pomieszczenia izolowanego lub kierowany jest tradycyjną drogą do oddziałów szpitala lub poradni. To ograniczenie przyjęć tylko do przypadków zagrożenia życia i zdrowia powoduje, że na dzień dzisiejszy mamy tylko 48 pacjentów łącznie na wszystkich oddziałach szpitala. Łączy się to z pewnym ograniczeniem kadry lekarskiej i pielęgniarskiej, gdyż nie jest potrzebna pełna obsada – wyjaśniał Paweł Błasiak.

Zabezpieczeni na kilka dni

Co istotne, jak przypomina dyrektor, szpital w Nisku nie jest przewidziany jako szpital służący bezpośrednio do leczenia osób z rozpoznaniem choroby COVID-19. – Pacjenci, w przypadku potwier-

dzenia wyniku badań na obecność koronawirusa, transportowani są do szpitala w Łancucie, tak zwanego szpitala jednoimiennego, tam dalej są leczeni – zapewniał Błasiak.

Dyrektor nizańskiego szpitala przyznał, że placówka ma zabezpieczenie w postaci środków ochrony osobistej, płynów do dezynfekcji, z wyprzedzeniem na kilka dni. – Jednak gdyby liczba zakażeń na naszym terenie gwałtownie wzrosła, to na pewno niezbędne będą duże dostawy. Wprowadziliśmy na terenie szpitala obowiązek noszenia maseczek chirurgicznych przez pacjentów. Do niedawna maseczka chirurgiczna kosztowała 18-20 groszy, obecnie kosztuje od 3 złotych w górę. W tej chwili dziesięć tysięcy maseczek na dziesięć dni kosztuje nas około 40 tysięcy złotych – wyliczał. Jak przyznał dyrektor nizańskiego szpitala, dokonywanie obecnie zakupów na rynku artykułów medycznych jest bardzo trudne. – Artykuły pojawiają się i w ciągu jednego, czasem dwóch dni znikają. Również ich cena zmienia się z dnia na dzień. Z jednej strony zasoby finansowe są nam potrzebne, z drugiej strony, sama realizacja zakupów jest procesem mocno utrudnionym.

Podziękowania dla wszystkich

Przy okazji wystąpienia na sesji, dyrektor szpitala podziękował wszystkim zaangażowanym w pomoc placówce. – Bardzo dziękuję samorządowcom, którzy już w pierwszych dniach intensywnego działania szpitala w kierunku ochrony przed koronawirusem, wsparli nas. Dziękuję mieszkańcom powiatu nizańskiego i nie tylko, bo są też osoby spoza powiatu, którzy deklarują pomoc i wpłaty na nasze konto, i tych wpłat dokonują. Wszystkim środowiskom z naszego powiatu, kołom gospodyń wiejskich, bardzo dziękuję za bardzo merytoryczną współpracę przy produkcji artykułów ochrony osobistej, w tym maseczek. Dziękuję też kibicom za deklarację, które składali, za dostawy środków ochrony i płynów dezynfekcyjnych. Korzystając z okazji, chcę też podziękować pracownikom szpitala za zrozumienie, za ich pracę, poświęcenie. Wiem, że warunki nie są w tej chwili łatwe do pracy, że pracujemy w dużym stresie, ale postawa naszego personelu zasługuje na ogromne wyrazy szacunku – podkreślał Paweł Błasiak.

(mn)



FOT. ARCHIWUM POWIATU NIZAŃSKIEGO

Po raz pierwszy radni Rady Powiatu Nizańskiego wzięli udział w zdalnej sesji. Jednym z najważniejszych jej tematów była walka z koronawirusem

Jak pożegnaliśmy prezydencką parę

10 lat temu, wśród żegnających prezydencką parę: Lecha i Marię Kaczyńskich, 17 kwietnia w Warszawie i dzień później w Krakowie, byli też mieszkańcy Stalowej Woli, delegacje władz miasta i powiatu, stalowowolskich związkowców i harcerzy.



Przy trumnach prezydenckiej pary stanęli m.in. dwaj związkowcy z HSW SA: Henryk Szostak (z lewej) i Kazimierz Czernik (z prawej)



Kościół Mariacki w Krakowie. Żałobna msza św. prezydenckiej pary

Wcześniej, 14 kwietnia w nocy, do księgi kondolencyjnej wystawionej na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego, wpisał się starosta stalowowolski Wiesław Siembida i jego zastępca Janusz Zarzeczy.

W kolejce do pałacu

Dzień później do Warszawy pojechało kilkudziesięciu związkowców z „Solidarności” Huty Stalowa Wola. Po 11 godzinach wyczekiwania w kolejce, o 8.30, w piątek 16 kwietnia, weszli do pałacu i stanęli na kilka sekund przed trumnami prezydenckiej pary. Delegację spotkało też wyróżnienie, gdyż od 1 nad ranem 16 kwietnia, czterech przedstawicieli hucianej „Solidarności” pełniło przez dwie godziny wartę honorową przy trumnach Lecha i Marii Kaczyńskich.

Hołd prezydenckiej parze udało się też oddać kilkunastu mieszkańcom Stalowej Woli, którzy wyruszyli do Warszawy rankiem, 16 kwietnia, bussem podstawionym przez Urząd Miasta. Około godz. 21 stanęli przed trumnami. Wpisał się też do księgi kondolencyjnej, a przed pałacem złożyli kwiaty i zapalili znicze.

— Te chwile przed trumnami, to było niesamowite przeżycie. Godziny w kolejce przestały się liczyć — opowiadała Krystyna Wojniak, pilotka tego wyjazdu.

Ostatnie pożegnanie w Warszawie i Krakowie

Wczesnym rankiem, w sobotę 17 kwietnia, na uroczystości pożegnania wszystkich ofiar katastrofy pod Smoleńskiem, wyjechały ze Stalowej Woli do Warszawy dwa specjalne autobusy zamówione przez samorządy miasta i powiatu. Pojechali m.in. radni, przedstawiciele młodzieżowej rady miasta, harcerze, członkowie organizacji kombatanckich i kresowych. 6-osobowa delegacja radnych Stalowej Woli wystąpiła z pocztm sztandarowym.

Dzień później, na pogrzeb prezydenckiej pary, wyruszył ze Stalowej Woli do Krakowa jeden specjalny autobus podstawiony przez starostwo. I w Warszawie, i w Krakowie, byli przez te dwa dni druhn i druhowie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej ze szczepu Leśne Plemię przy rozpawadzkim klasztorze ojców kapucynów. (stan)

Lista przypadkowo ocalonych

Nie polecili do Smoleńska

O tym, że nie zginęli w katastrofie tupolewa, zdecydował przypadek: nagła choroba, nieważny paszport, ustąpienie miejsca w samolocie innym, pilne obowiązki zawodowe. Dlatego przeżyli. Kilkanaście ocalonych osób. Wśród nich był m.in. obecny prezydent RP Andrzej Duda, poseł z Podkarpacia Stanisław Ożóg i mieszkający w USA, a pochodzący z okolic Stalowej Woli, wtedy blisko 90-letni kapitan Emil Kornacki.

9 kwietnia 2010 r. Andrzej Zoll, były prezes Trybunału Konstytucyjnego, wracał z konferencji naukowej w Warszawie. Złapał ostatni pociąg do Krakowa, a na peronie czekał także Andrzej Duda, podsekretarz stanu w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

— Spytałem go nawet, czy nie leci rano do Smoleńska. Powiedział, że rozchorowała się jego córka, i prezydent zwolnił go z tego lotu — wspominał prof. Zoll.

Odstąpili bilety po śmierć

Posel PSL Stanisław Żelichowski, swoje miejsce w prezydenckim samolocie odstąpił... dwukrotnie. Najpierw posłowi Leszkowi Deptule z Mielca, któremu ze względów rodzinnych bardzo zależało na udział w katyńskich uroczystościach. Potem, gdy dostał nowe miejsce, odstąpił go na prośbę posła PSL z Krakowa Wiesława Wody.

Do Smoleńska miał także lecieć Jacek Sasin z kancelarii prezydenta Kaczyńskiego. Ostatecznie jednak oddał swój bilet innej pracownicy kancelarii, Małgorzacie Doraczyńskiej, która bardzo chciała być na tych uroczystościach.

Z kolei Grzegorz Schetyna, wówczas szef klubu parlamentarnego PO, oddał miejsce w samolocie swojemu zastępcy, posłowi Grzegorzowi Dolniakowi, a Tadeusz Niwiński (SLD), który w Katyniu był już dwukrotnie — swojej partyjnej koleżance Jolancie Szymanek-Deresz.

Zaproszenie otrzymał także aktor i reżyser Jan Englert, który w filmie „Katyń” Andrzeja Wajdy zagrał uwięzionego polskiego generała. Na cmentarzu w Katyniu miał odczytać pamiętniki i listy pomordowanych. Jako dyrektor Teatru Narodowego odmówił jednak ze względu na obowiązki zawodowe w Warszawie. Zamiast niego

polecił inny znany aktor Janusz Zakrzeński...

Nieważny paszport i wystawa na wagę życia

Płk Konrad Mackiewicz, brat Marii Kaczyńskiej, też miał miejsce w samolocie. Na podróż namawiała go siostra, a po powrocie do Warszawy zaplanowali wspólny obiad. Mackiewicz jednak nie poleciał, bo okazało się, że miał... nieważny paszport, a zabrakło czasu na wyrobienie nowego przed wylotem.

Dla Bogusława Sonika, wtedy europosła PO, zabrakło miejsca w samolocie 7 kwietnia, gdy z rządową delegacją w Katyniu był premier Donald Tusk. Wylot 10 kwietnia zaproponował mu Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Sonik odmówił, gdyż w Parlamencie Europejskim otwierał wtedy wystawę „Katyń. Zbrodnia. Polityka. Mo-



Prezydencka para przed jedną ze swoich lotniczych podróży

ralność”. Przewoźnik poleciał 10 kwietnia...

Katyń ich nie zabił

Do Smoleńska miała także lecieć Ewa Gruner-Żarnoch, prezes szczecińskiego Stowarzyszenia Katyń oraz Jan Ołdakowski, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego. Oboje zrezygnowali, gdy dowiedzieli się, że w samolocie brakuje miejsc dla dzieci pomordowanych w Katyniu oficerów. Jak opowiadała potem Ewa Gruner-Żarnoch, „Katyń już raz usiłował ją zabić”, bo za pierwszym razem, gdy w 1994 r. była tam podczas ekshumacji, to doznała ciężkiego zawału serca.

Osobliwy jest także przypadek kapitana Emila Kornackiego, więźnia obozu w Ostaszkowie, który wiosną 1940 r., ostatnim transportem został wywieziony do innego obozu i uniknął Zbrodni Katyńskiej. Po 70 latach, w 2010 r. otrzymał zaproszenie do udziału w prezydenckiej delegacji, ale choroba sprawiła, że blisko 90-letni Kornacki nie mógł przylecieć z USA do Polski. Zmarł 4 maja 2018 r., a 22 września tegoż roku, urna z jego prochami spoczęła w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Stalowej Woli-Rozwadowie.

Względem zdrowotne sprawy także, iż do Smoleńska nie poleciał ówczesny poseł PiS z Podkarpacia, Stanisław Ożóg.

Jedyną osobą z ostatecznej listy pasażerów tupolewa, która 10 kwietnia 2010 r. nie stawiała się na lotnisku do odprawy, była Zofia Kruszyńska-Gust, pracownica kancelarii prezydenta. Ponieważ źle się czuła, to w ostatniej chwili zrezygnowała z lotu do Smoleńska.

Nie poleciał tam również sam prezes PiS Jarosław Kaczyński, choć miał towarzyszyć bratu. Też zrezygnował w ostatniej chwili, z powodu ciężkiej choroby matki, przy której pozostał w Warszawie. W samolocie zastąpił go partyjny kolega, poseł Zbigniew Wassermann z Krakowa.

(jar)

Dlaczego rozbił się tupolew

– 20! – to ostatnia wysokość wykrzyczana przez nawigatora Tu-154M, który 10 kwietnia 2010 r. rozbił się pod Smoleńskiem. Potem rejestrator nagrał jeszcze narastający szum i huk oraz okrzyk dowódcy samolotu: – Kurwa mać! O godz. 8.41 i 4 sekundy nagranie się urywa.

Według raportu tzw. komisji Millera, opublikowanego 5 września 2011 r., przyczyną katastrofy prezydenckiego tupolewa było „zejsiecie poniżej minimalnej wysokości zniżania, przy nadmiernej prędkości opadania, w warunkach atmosferycznych uniemożliwiających wzrokowy kontakt z ziemią i spóźnione rozpoczęcie procedury odejścia na drugi krąg. Doprowadziło to do zderzenia z przeszkodą terenową (brzozą o średnicy 30-40 cm – red.), oderwania fragmentu lewego skrzydła wraz z lotką, a w konsekwencji do utraty sterowności samolotu i zderzenia z ziemią”.

Komisja Millera: zawinili ludzie

W raporcie wymieniono sześć głównych czynników, które w opinii ekspertów wpłynęły na to, że doszło do katastrofy. Były to:

- niekontrolowanie wysokości za pomocą wysokościomierza barometrycznego podczas wykonywania podejścia nieprecyzyjnego;
- brak reakcji załogi na komunikaty PULL UP i TERRAIN AHEAD,

26%

Polaków badanych pod koniec lutego br. w sondażu Ipsos uważa, że pod Smoleńskiem doszło do zamachu. O zamachu przekonanych jest połowa wyborców Andrzeja Dudy.

AD, nakazujące podnerwanie samolotu do góry w związku z kursem kolizyjnym z ziemią;

– próba odejścia na drugi krąg przy wykorzystaniu systemu ILS (układu automatycznego sterowania samolotem Tu-154M), który nie działał na smoleńskim lotnisku;

– przekazywanie przez rosyjskiego Kierownika Strefy Lądowania (KSL) w Smoleńsku załogę informacji o prawidłowym położeniu samolotu względem progu drogi startowej, ścieżki schodzenia i kursu, co mogło utwierdzać załogę w przekonaniu o prawidłowym wykonywaniu podejścia, gdy w rzeczywistości samolot znajdował się poza strefą dopuszczalnych odchyleń;

– niepoinformowanie załogi przez KSL o zejściu poniżej ścieżki schodzenia i zbyt późne wydanie komendy do przejścia do lotu poziomego;

– nieprawidłowe szkolenie lotnicze załóg w 36. Specjalnym Pułku na samolotach Tu-154M.



Szczątki tupolewa na lotnisku w Smoleńsku, lato 2010 r.

Taki przebieg katastrofy potwierdzają nagrania i dane o parametrach lotu, uzyskane z czterech odnalezionych na miejscu katastrofy rejestratorów. Polski utworzono w Warszawie, pozostałe trzy w Moskwie. Jednego, który zapisywał tylko wysokość, prędkość i przeciążenie, nie odnaleziono.

Wszystkie zamachy Macierewicza

Ale wkrótce po katastrofie zaczęły pojawiać się teorie o zamachu, formułowane następnie przez sejmowy zespół powołany w lipcu 2010 przez PiS, a od jesieni 2015 r. przez rządową podkomisję smoleńską. Pracami obu kierował Antoni Macierewicz. W kolejnych rocznych raportach rozwijał on różne teorie, twierdząc niezmiennie, że „bez współdziałania premiera Donalda Tuska z Władimirem Putinem i bez rozdzielenia wizyt katyńskich – do tragedii by nie doszło.

(...) I wiemy wreszcie, że jedyną hipotezą wyjaśniającą przebieg wydarzeń jest to, że do rozpadu samolotu doszło na skutek eksplozji w powietrzu i działań osób trzecich”.

Były więc m.in. teorie (niektóre ze sobą sprzeczne) o sztucznej mgłę, rozpyleniu helu nad lotniskiem, obezwładnieniu samolotu na wysokości 15 metrów, eksplozji trotylu w prezydenckiej salonce, serii punktowych wybuchów na skrzydle i w kadłubie, a ostatecznie stanęło na wybuchu bomby termobarycznej. Pojawiały się przy tym sensacyjne opinie, że trzy osoby przeżyły katastrofę, a feralnej brzozy w ogóle nie było. A jeśli już była, to formułowano tezę, że nie mogła odciąć części skrzydła, albo że szczątki samolotu zostały wbite

w brzozę już po katastrofie, zaś skrzydło mogło zostać odcięte piłą albo oderwane detonacją. Macierewicz twierdził także, iż to rosyjscy kontrolerzy „sprowadzali polskich pilotów i samolot na śmierć”, ale ci wywinęli się z tej pułapki i wtedy dopiero doszło do wybuchów.

59%

twierdzi, że był to wypadek. Reszta nie ma zdania.

Przed 10. rocznicą katastrofy przedstawił kolejną wersję, z dwoma eksplozjami. – Najpierw zniszczenia lewego skrzydła przez eksplozję, a ostatecznie nad samym lotniskiem wybuch, który zniszczył cały samolot i zabił wszystkich, którzy nim podróżowali – powiedział 9 kwietnia Antoni Macierewicz na antenie Telewizji Trwam. Dodał też, że raport w sprawie katastrofy smoleńskiej jest gotowy, ale jego przedstawienie się opóźni. (stan)

Kontrowersyjny Wawel

Pomysł pochówku prezydenckiej pary na Wawelu (początkowo miały to być Powązki albo archikatedra w Warszawie), wzbudził pewne kontrowersje. Przeciwnicy argumentowali, że Wawel to już zamknięta nekropolia; panteon królów, wieszczów i narodowych bohaterów.

Metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz, który ostatecznie zdecydował o tym pochówku, zapytany potem w wywiadzie dla włoskiego dziennika „Avvenire”, czy pochowanie Lecha Kaczyńskiego obok królów, poetów i generałów, którzy tworzyli historię Polski, nie jest przesadą, odpowiedział: – Nie, nie jest. Po czym dodał: – Nasz prezydent (...) umarł jak bohater i zasługuje na spoczynek wśród bohate-

rów. (...) Katastrofa lotnicza w zeszłą sobotę była jedną z największych tragedii, jakich zaznał nasz naród.

10 września 2010 r. na ścianie przy krypcie Srebrnych Dzwonów umieszczono tablicę poświęconą katastrofie smoleńskiej. Pod łacińską sentencją „Corpora dormiunt, vigilat animae” – „Ciała śpią, dusze czuwają”, znajdują się imiona i nazwiska wszystkich ofiar tego tragicznego lotu. (SJ)



Drugie sarkofagi Marii i Lecha Kaczyńskich na Wawelu. Pierwszy uszkodzony podczas ekshumacji ciał prezydenckiej pary 14 listopada 2016 r. Po lewej tablica poświęcona ofiarom katastrofy smoleńskiej

Z katastrofą smoleńską w tle

Ronda: spór o patronów

Prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak nie chciał zgodzić się w 2010 r., by rondo obok „Jubilatu” nosiło imię Lecha Kaczyńskiego. Argumentował, że tragicznie zmarły prezydent RP nie miał żadnych zasług dla naszego miasta. Nie zgodził się także na wystawienie w Urzędzie Miasta księgi kondolencyjnej w związku z katastrofą smoleńską.

– Takie powszechne wpisywanie kondolencji do księgi to kupowanie sobie najtańszym kosztem spokoju sumienia. A warto zrobić coś, co będzie trwale upamiętniać tę tragedię i śmierć prezydenta Lecha Kaczyńskiego, coś, co przyniesie dobre skutki w przyszłości. Niech ktoś kupi drzewko i niech je posadzi ku pamięci Katyńczyka, jak chciał pan prezydent. Niech zbierze pieniądze i przekaże je na szczytny cel w hołdzie jego imieniu – mówił Szlęzak.

Jednak księga kondolencyjna w Stalowej Woli była wystawiana. W Starostwie Powiatowym w Stalowej Woli przy ul. Podleśnej oraz w kościele pw. Opatrzności Bożej w Sta-



Rondo im. Lecha Kaczyńskiego w Stalowej Woli

lowej Woli. Wpisać się też można było w biurze poselskim Antoniego Bładka, przy ul. Wolności 2a (w budynku „NSZZ Solidarność”).

Prezydent Szlęzak nie chciał się też zgodzić, by dwa nowe ronda w mieście (obok wspomnianego „Jubilatu” i głównej bramy HSW) nosiły imiona dwóch prezydentów RP: Lecha Kaczyńskiego i ostatniego prezydenta na Uchodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego. Miał o nich krytyczne zdanie. O Kaczorowskim mówił np. że był nieznaczącą figurą, a o Kaczyńskim, że był słabym prezydentem i nie ma żadnych zasług dla Stalowej Woli. Uważał natomiast, że rondo przy HSW mogłoby natomiast nosić imię postaci z

Podkarpacia i minister rozwoju regionalnego Grażyny Gęsickej, która także zginęła w katastrofie smoleńskiej.

Ostatecznie jednak, w maju 2010 r. stalowowolscy radni bez podejmowania dyskusji na ten temat zdecydowali o nadaniu rondom imion obu prezydentów (Kaczorowskiego jednogłośnie, Kaczyńskiego przy jednym głosie wstrzymującym się). Szlęzak kontestował jednak tę decyzję i na rondach nie było stosownych tabliczek. Dopiero po zmianie prezydenckiej władzy w Stalowej Woli i zwycięstwie w październiku 2014 r. Lucjusza Nadberezego, tabliczki te zawisły na rondach. (raj)

Dlaczego blisko 400 jeńców nie padło ofiarą Zbrodni Katyńskiej

Cudów nie było, był rozkaz Stalina

Wiosną 1940 r. władze radzieckie zdecydowały o zamordowaniu ponad 21 tys. jeńców: oficerów Wojska Polskiego i policjantów. Byli jednak i tacy, którym udało się przeżyć Zbrodnię Katyńską. Z transportów śmierci ocalało blisko 400 osób, w tym 20-latek Emil Kornacki, pochodzący z okolic Stalowej Woli. Co sprawiło, że właśnie oni uniknęli śmierci z rąk siepaczy NKWD?

Kapitan Emil Kornacki zmarł w wieku blisko 98 lat, 4 maja 2018 r. w amerykańskim szpitalu dla weteranów, w Saginaw w stanie Michigan. 22 września tegoż roku, urna z jego prochami spoczęła w rodzinnym grobowcu na rozwodowskim cmentarzu parafialnym w Stalowej Woli. Jego życiorys i wojenne losy to gotowy scenariusz na sensacyjny film.

Bohater spod Monte Cassino

Świeżo upieczony maturzysta niżańskiego liceum, latem 1939 r. pracuje przy budowie fortyfikacji w okolicach Żywca, po wybuchu wojny dostaje się do sowieckiej niewoli. Trafia do obozu Pawliszcze Bór w obwodzie smoleńskim, a potem do Ostaszkowa, gdzie przebywa do maja 1940 r. i jest świadkiem odjeżdżających stąd transportów z oficerami i policjantami... On sam wraca do obozu Pawliszcze, a stąd trafia do Gрязовца w głębi ZSRR. W 1942 r. zaciąga się do Armii Andersa i ewakuuje się z nią do Persji (Iraku). Jako podchorąży, a potem podporucznik przechodzi cały szlak bojowy 2. Korpusu Polskiego, a za bitwę pod Monte Cassino otrzymuje Order Virtuti Militari. Po wojnie zostaje w Anglii, potem mieszka w Kanadzie i USA, w Detroit. Aktywnie działa w różnych organizacjach polonijnych i kombatanckich, uczestniczy w zjazdach weteranów II wojny światowej.

W 1991 r. Emil Kornacki był jednym z fundatorów Pomnika Katyńskiego, rzeźby autorstwa Andrzeja Pityńskiego, artysty pochodzącego z Ulanowa, od lat 70. ubiegłego wieku mieszkającego w USA. Na jednej z tablic tego monumentu znajduje się ofiarowany przez kapitana Order Virtuti Militari.

Ocalały więzień Ostaszkowa

O okolicznościach swego ocalenia w 1940 r., Emil Kornacki wypowiedział się po latach w artykule pod zmiennym tytułem: „Cudów nie było, był rozkaz Stalina”. Oto jego treść:

– Kwiecień i maj to miesiące Katynia w moim osobistym doświadczeniu i właśnie w tym czasie chcę naświetlić pewną sprawę, która jest częścią kroniki katyńskiej.

W marcu bieżącego roku jeden ze współpracowników spotkania w Nowym Jorku na „The Samuel Dorsky Symposium on Public Monuments” zapytał mnie, w jaki sposób, będąc jeńcem wojennym obozu Ostaszków, uniknąłem śmierci katyńskiej. „Bo jak wiem” – kontynuował rozmówca – „ks. Peszkowski



Kpt. Emil Kornacki podczas uroczystości 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej, w Detroit w USA, 2014 r.

ocalał w jakiś specjalny sposób. A jak u pana to wyglądało?”

Tu, w Detroit, po mszy świętej na ostatniej rocznicy Katynia, osoba która usłyszała, że uniknąłem Katynia, powiedziała: „myślałam, że to tylko ks. Peszkowski uratował się”. W Tygodniku „Świat Polski” w ogłoszeniu informującym o mającym się odbyć ww. sympozjum, była wzmianka o ks. Peszkowskim, który „poprzez pewien zbieg wypadków” uniknął Katynia. Ale najczęściej w innych poprzednich wypowiedziach słyszało się, że... cudownie... cudem ocalał. Nic podobnego.

Cudów nie było!

Nie tylko nadprzyrodzonej interwencji. Nie było ucieczki. Był jedynie rozkaz Stalina. Z każdego obozu (Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk) miała pozostać przy życiu pewna ilość ludzi, wyselekcjonowanych. Wszystkich tych „wybrańców” przewieźli na krótko do obozu Pawliszcze Bór, następnie przetransportowano do obozu Gрязовiec (okręg Wołgda, 600 km na północ od Moskwy). W ten sposób Rosjanie stworzyli obóz jeńców wojennych. Oczywiście nie po to, aby móc pokazać go światu, bo przecież oni wszyscy byli świadkami zbrodni katyńskiej. Cel stworzenia tej grupy był inny.

Było nas 440 (448?). Pokażna część, to ludzie poniżej 24 lat. Wśród nas byli junacy, studenci i podchorążowie. Ludzie młodzi, podatni na nowe koncepcje, nadający

się do „prania mózgu”, do indoktrynacji. W założeniu Sowietów mieliśmy być w przyszłości przywódcami polskiego rządu i wojska, i w ogóle służyć do realizacji sowieckich planów.

Nie długo trzeba było czekać, właśnie z tego obozu wyłoniła się kilkunastoosobowa grupa z płk. Berlingiem na czele, deklarując współpracę. Później byli oni znani jako ludzie w Wilii, bo byli komfortowo usytuowani w pobliżu Moskwy.

Na marginesie, nie znany jest wypadek, aby ktokolwiek uciekł z transportu do Katynia. Stanisław Swiznanowicz (chodzi o Swianiewicza – red.), naukowiec, ekonomista, znawca rosyjskich zagadnień gospodarczych, dobrze znany Sowietom – był jedynym, który został wycofany z transportu do Katynia. Następnie osadzony na Łubiance. Później autor „W cieniu Katynia”.

Tyle Emil Kornacki. Wspomniany prof. Stanisław Swianiewicz, który w ostatniej chwili został wycofany z transportu śmierci, w swej książce „W cieniu Katynia” stwierdził nawet, że powody ocalenia 3 proc. jeńców były tak samo tajemnicze, jak i przyczyny zamordowania pozostałych 97 proc. jeńców.

Czapski: decydował przypadek

Ale z innych relacji, np. Józefa Czapskiego, wynika jednak, że Sowietom nie mieli aż tak dalekosiężnych planów wobec tych „wybrańców”, a o tym, czy ktoś ocalał, czy

też trafił do dołów śmierci, decydował zupełny przypadek. Można też przeczytać, że kłopotliwe i niejasne powody ocalenia pewnej części polskich żołnierzy sprawiają, iż kwestia ocalonych jest traktowana marginalnie.

W swych „Wspomnieniach starobielskich” rotmistrz Czapski tak charakteryzuje grupę ocalałych, wśród których się znalazł: – Była tam cała gama stopni i przekonań, od gen. Wołkowickiego do szeregowca, od ludzi którzy zrobili sobie krajny ugołek (czerwony kącik – red.), do skrajnych zwolenników ONR.

Krewniak reżysera, miczman spod... Cuszimy

Michała Romma ocalić miał szczęśliwy przypadek, był bowiem krewniakiem i imiennikiem znanego radzieckiego reżysera Machailla Romma, twórcy filmu „Lenin w październiku”.

Słynnego generała Jerzego Wołkowickiego uratowało zapewne kilka zdań wypowiedzianych... 35 lat wcześniej, kiedy to w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, jako miczman, sprzeciwił się kapitulacji okrętu. Postawa Wołkowickiego sprawiła, iż stał się chodzącą legendą marynarki rosyjskiej, utrwaloną w popularnej powieści „Cuszima”.

Przesłuchujący go w obozie w Kozielsku oficer zapytał, czy jest może krewnym „słynnego miczmana Wołkowickiego”. W odpowiedzi radziecki funkcjonariusz usłyszał enigmatyczne słowa, które musiały wprawić go w niemałe zdziwienie. Wołkowicki powiedział krótko: „Kłaniam się we własnej osobie” (znane są też inne warianty tej wypowiedzi). Tak czy inaczej, nie został zamordowany w Katyniu, ba, dożył blisko stu lat (zmarł w 1983 r. w Anglii).

Przyjaciel enkawudzysty

Ocalały z Ostaszkowa Franciszek Bator, zawdzięczał życie pomysłce enkawudzysty w jednym z przejściowych obozów, został wzięty za Czecha z Legionu Czesko-Słowackiego, przez co w dokumentach

sowiecki żołdak zapisał go jako Franc Bator.

Stefan Suchy, młody policjant również osadzony w Ostaszkowie, przetrwał, ponieważ uciekł z transportu śmierci. Podporucznik Mintowt-Czyż uniknął śmierci dzięki temu, iż oficer NKWD rozpoznał go jako towarzysza dziecięcych zabaw w Chersoniu, gdzie obaj mieszkali.

Zygmunt Berling (notabene późniejszy dezertor z Armii Andersa) twierdził z kolei, że to zadeklarowaniu w przeprowadzonej w obozie Starobielskim ankiecie chęci pozostania w ZSRR zawdzięcza swój dalszy byt.

Czynniki bardzo przyjemne

Specyficzny charakter totalitarnego państwa, jakim był Związek Radziecki sprawiał, że nie było tam miejsca na odruchy współczucia wobec więźniów, a o ich ocaleniu decydowały najczęściej czynniki bardzo przyjemne.

Z ogólnej liczby 395 osób, blisko 90 ocalono na wnioski starań ambasady niemieckiej, władz litewskich oraz interwencji innych państw. W tej grupie znajdowali się np. wspomniany rotmistrz Józef Czapski, powiązany z arystokracją europejską, kapitan Olgierd Słizien, porucznik Ryszard Stiller, Wacław Komarnicki czy też Bronisław Młynarski, syn znanego dyrygenta Emila Młynarskiego.

Wśród ocalałych znalazła się grupa około 100 osób, które sympatyzowały z ZSRR, bądź też załamały się podczas przesłuchań, poprzez co podjęły współpracę agenturalną ze służbami sowieckimi.

Niekiedy wystarczyło mieć potrzebną Sowietom wiedzę. Wspomniany prof. Swianiewicz ocalał życie zapewne dlatego, że był wybitnym znawcą gospodarki i ekonomii hitlerowskich Niemiec. Stał się więc w ten sposób doskonałym źródłem informacji dla stalinowskiego wywiadu.

Niezależnie jednak od indywidualnych przyczyn, ocalenie tej grupy miało ważne znaczenie dla polskiej historii i zdemaskowania sowieckiego kłamstwa o Zbrodni Katyńskiej.

Stanisław Chudy

ODESZLI DO WIECZNOŚCI



Ryszard Janiec, żył 69 lat, zm. 6.04, p. 10.04 w Stalowej Woli

Józef Tunia, żył 78 lat, zm. 7.04, p. 9.04 w Stalowej Woli

Anna Pakla, żyła 84 lata, zm. 7.04, p. 11.04 w Stalowej Woli

Sabina Piekarz, żyła 92 lata, zm. 8.04, p. 9.04 w Stalowej Woli

Jan Płachetko, żył 75 lat, zm. 8.04, p. 9.04 w Stalowej Woli

Jerzy Witczyński, żył 87 lat, zm. 8.04, p. 10.04 w Stalowej Woli

Teresa Capała, żyła 74 lata, zm. 8.04, p. 11.04 w Stalowej Woli

Helena Maciejka, żyła 79 lat, zm. 9.04, p. 10.04 w Stalowej Woli

Anna Martyna, żyła 35 lat, zm. 9.04, p. 14.04 w Zarzeczcu

Emil Kusiak, żył 71 lat, zm. 10.04, p. 11.04 w Stalowej Woli

Irena Misiuk, żyła 65 lat, zm. 10.04, p. 11.04 w Stalowej Woli

Barbara Polny, żyła 73 lata, zm. 12.04, p. 15.04 w Stalowej Woli

Urszula Drozd, żyła 70 lat, zm. 12.04, p. 15.04 w Rozwodowie

Bolesław Wróbel, żył 91 lat, zm. 13.04, p. 15.04 w Zaklikowie

Mieczysław Wójcik, żył 87 lat, zm. 13.04, p. 16.04 w Stalowej Woli

Dane z zakładów **Memento** i **Pro Morte** w Stalowej Woli

STALOWA WOLA. Spółdzielnia rozliczyła rok 2019. Największa niedopłata za wodę to prawie 2,6 tys. zł, a za ciepło – 1338 zł

Gorące bilanse i rekordowe nadpłaty

Nieco ponad 6,2 mln zł wyniosły w 2019 r. nadpłaty w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Stalowej Woli. To rekordowa wielkość – za rok 2018 było to niecałe 5,5 mln zł. By jednak bilans był pełny, trzeba uwzględnić i niedopłaty – w sumie prawie 720 tys. zł. Nadpłaty uwzględnia się w kolejnych rozliczeniach opłat za mieszkanie. Zwyczajowo są tacy, którzy „zaoszczędzili” w ten sposób nawet na kilkukrotny czynsz. Ale są i tacy, którzy muszą dopłacać. I to dużo.

Jak co roku, przełom marca i kwietnia to czas, gdy do mieszkańców docierają rozliczenia za koszty ubiegłorocznego centralnego ogrzewania i centralnej ciepłej wody (jest w 112 budynkach SM) oraz zużycia zimnej wody.

Ciepło bardzo przeszacowane

Tradycyjnie największa, bo licząca tym razem aż 4 mln 523 tys. 558 zł, była w zasobach Spółdzielni nadpłata za ciepło, czyli centralne ogrzewanie plus centralna ciepła woda (c.c.w.). Dla porównania: za 2018 r. wyniosła ona 3 mln 709 tys. 337 zł. Niedopłaty w rozliczeniach za ciepło to teraz 148308 zł (148567 zł w 2018 r.). Zdecydowanie największą pozycją były tu niedopłaty do c.c.w., które wyniosły 147839 zł (za c.o. tylko 468 zł).

Indywidualny rekord w nadpłacie za ciepło w 2019 r. to 2099 zł, a w niedopłacie – 1338 zł (w 2018 r. kwoty te wyniosły odpowiednio 2337 zł i 1330 zł).

Najwyższa nadpłata, jak również niedopłata z tytułu rozliczenia ciepła, dotyczy generalnie central-



W 2019 r. zużycie zimnej wody w porównaniu z rokiem 2018 spadło w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej o 12 tys. 227 metrów sześć.

nej ciepłej wody. Odpowiada za nie zbyt wysoki w pierwszym przypadku i zbyt niski, w drugim, ryczałt zużycia ustalony przez lokatora na poczet zaliczki na ciepłą wodę – wyjaśnia Bogdan Wojtala, wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Stalowej Woli.

Ogrzewanie i ciepła woda pod lupą

Analiza ubiegłorocznych rozliczeń jasno pokazuje, że kolejny raz za tak rekordowo wysoką ogólną nadpłatę, odpowiada ogromna kwota nadpłacona przez mieszkańców w zaliczkach na centralne ogrzewanie – wyniosła ona 3 mln 196 tys. 215 zł (w 2018 r. było to 2 mln 341 tys. 347 zł). Nadpłata za centralną ciepłą wodę wyniosła 1 mln 327 tys. 373 zł i była nawet nieco niż-

sza od poprzedniej (1 mln 367 tys. 990 zł).

Najwyższa indywidualna nadpłata za c.o. wyniosła 1272 zł, a niedopłata – 468 zł (w 2018 r. było to 1163 zł i 230 zł). W przypadku c.c.w. kwoty te wyniosły odpowiednio 1730 zł i 1338 zł (w 2018 r. – 2105 zł i 1330 zł).

Koszt zakupu ciepła (c.o. i c.c.w.) przez SM w 2019 r. wyniósł, łącznie z blokami w Rudniku, 20 mln 229 tys. 428 zł. Dla porównania: w 2018 r. było to 22,2 mln zł, a w 2017 r. – 23,4 mln zł w 2017 r.

Z kolei zużycie centralnej ciepłej wody w 2019 r. wyniosło 195908 metrów sześć. Tu nastąpił spadek o blisko 5 tys. metrów – w 2018 r. było to 200556 metrów sześć. I trwała wtedy tendencja wzrostowa: w 2015 r. zużycie c.c.w. wyniosło

193247 metrów sześć., w 2016 r. były to 195662 metry sześć., a w 2017 r. – 198716 metrów sześć.

Spadło zużycie zimnej wody

W roku 2019 ogólne zużycie zimnej wody w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (liczone według wskazań wodomierzy głównych) wyniosło 870 tys. 351 metrów sześć. Tu także nastąpił wyraźny spadek, bo w 2018 r. wyniosło ono 882 tys. 578 metrów sześć. Wtedy zużycie wzrosło aż o ponad 22,5 tys. metrów sześć., bo w 2017 r. wyniosło 860 tys. 33 metry sześć. Co ciekawe, od kilku lat notowano wówczas wyraźną tendencję spadkową: w 2014 r. – 918 tys. 747 metrów sześć., w 2015 r. – 900 tys. 792 metry sześć., a w 2016 br. – 885 tys. 829 metrów sześć.

Uwaga na ciekące instalacje i ryzalty

Łączna kwota nadpłat za wodę w 2019 r. to 1 mln 168 tys. 701 zł (w 2018 r. – 1 mln 786 tys. 767 zł), a niedopłat – 571 tys. 195 zł (poprzednio 561 tys. 516 zł). Rekordzista nadpłacił 1508 zł (rekord w 2018 r. to 2311 zł). Największa niedopłata wyniosła z kolei 2593 zł i wynikała z przecieku stwierdzonym na urządzeniu sanitarnym w mieszkaniu (w 2018 r. najwyższa niedopłata była jeszcze większa i wyniosła 2991 zł).

To i tak „niewiele” w porównaniu z przypadkiem pewnego mieszkańca osiedla Centralne, któremu przez 2015 r. z powodu nieszczelności instalacji „wykapalo” z kieszki, bagatela, 8 tys. zł.

Generalnie jednak, podobnie jak w przypadku c.c.w., za duże nadpłaty lub niedopłaty w rozliczeniach zimnej wody odpowiada przyjęta przez mieszkańców, zawyżona lub zaniżona miesięczna ryczałtowa norma zużycia.

Stały narzut, stawka bez zmian

Przypomnijmy, iż do taryf W1 i S1, według których Spółdzielnia Mieszkaniowa płaciła w 2019 r. Miejskiemu Zakładowi Komunalnemu za wodę i odprowadzanie ścieków, w rozliczeniach z lokatorami od lat dorzuca sobie 10 proc. narzut.

Ma to rekompensować Spółdzielni koszty prowadzonego inkasa oraz tzw. rozkurzu, czyli różnicy między wskazaniami głównych wodomierzy a sumą wskazań z liczników indywidualnych w poszczególnych blokach (ta jest nieco większa).

Przez cały 2019 r. w zasobach SM mieszkańcy płacili więc łącznie za metr sześć. wody i odprowadzanych ścieków 9,22 zł.

Stawka ta obowiązuje od kwietnia 2018. (stan)

Przybywa osób, które pokonały koronawirusa

Już 40 osób w całym województwie podkarpackim wyzdrowiało z COVID-19. Wśród nich jest 20 mieszkańców naszego regionu. Niestety, stale rośnie liczba zakażonych oraz zmarłych.

Od 9 do 15 kwietnia na terenie Podkarpacia liczba osób, u których potwierdzono zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2 wzrosła z 194 do 237. Obecnie w naszym regionie najwięcej osób, u których wykryto koronawirusa jest w powiecie tarnobrzeskim. Tam, według danych z 15 kwietnia, zakażonych zostało 35 osób, spośród nich 5 osób wyzdrowiało. W powiecie leżajskim zakażone były 33 osoby, wśród nich już 10 wyzdrowiało. Z kolei w powiecie stalowowolskim, spośród 21 potwierdzonych przypadków koronawirusa wyzdrowiała do tej pory jedna osoba. Znaczenie lepiej jest w powiecie niżańskim, gdzie wyzdrowiała połowa z 8 osób u których do tej pory zdiagnozowano SARS-CoV-2.

Niestety, w ciągu tygodnia z 10 do 13 wzrosła liczba osób, które zmarły z powodu niewydolności krążeniowo-

oddechowej w przebiegu zarażenia COVID-19. Wśród zmarłych są: 63-letni mężczyzna z powiatu stalowowolskiego, a także dwaj mężczyźni w wieku 76 i 78 lat z powiatu tarnobrzeskiego.

W środę, 15 kwietnia, na terenie województwa podkarpackiego pod nadzorem pozostawało 1516 osób, 12092 poddanych było kwarantannie, zaś 158 było hospitalizowanych.

Na terenie powiatu leżajskiego pod nadzorem przebywają 42 osoby, zaś 587 jest w kwarantannie. W Nizańskim pod nadzorem znajdują się 32 osoby, zaś 372 są w kwarantannie. W powiecie stalowowolskim zarówno pod nadzorem, jak i w kwarantannie przebywa 1205 osób. W powiecie tarnobrzeskim kwarantanną objęte są 434 osoby, zaś pod nadzorem przebywa 147 osób. (mn)

Szpital otrzyma maseczki ochronne od WOŚP

Powiatowy Szpital Specjalistyczny w Stalowej Woli jest jedną z placówek medycznych, do których trafią maseczki ochronne zakupione przez fundację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na takie wsparcie może liczyć 100 szpitali w Polsce, które walczą z epidemią koronawirusa.

– Rozpoczęliśmy pakowanie trójwarstwowych maseczek chirurgicznych dla 100 szpitali tzw. II linii walki z koronawirusem, które przysłały do nas prośbę o takie wsparcie. To pierwsza partia takiej wysyłki, w magazynie mamy 250 000 sztuk. Jutro przyjedzie kolejnych 180 000, łącznie zamówiliśmy milion maseczek tego typu – poinformował 8 kwietnia za pośrednictwem mediów społecznościowych Jurek Owsiak.

Oprócz stalowowolskiego szpitala, maseczki trafią też do 7 innych placówek na terenie Podkarpacia: ZOZ w Dębicy, Szpitala Miejskiego w Jarosła-

wiu, Szpitala Specjalistycznego w Jasle, SPZOZ w Leżajsku, Szpitala Specjalistycznego w Mielcu, Wojewódzkiego Szpitala w Przemyśle oraz Szpitala Specjalistycznego w Sanoku. Ponadto Dębica i Łańcut otrzymają kardiomonitoring.

Fundacja zapowiedziała też akcję zaopatrywania polskich szpitali w respiratory i łóżka na OIOM-y. Od 1 kwietnia WOŚP prowadzi również zbiórkę w ramach tzw. Funduszu Interwencyjnego WOŚP na walkę z koronawirusem. Na koncie jest już ponad 10 milionów złotych.

(kag)

krótko

Wydłużony postój chińskiej fabryki

2 kwietnia pisaliśmy w „Sztafecie” o tym, jak radzi sobie w czasie epidemii koronawirusa spółka LiuGong Dressta Machinery w Stalowej Woli, będąca częścią wielkiego chińskiego koncernu Guangxi LiuGong Machinery Co. W zakładzie trwała wtedy 2-tygodniowa (23 marca – 5 kwietnia) przerwa techno-

logiczna, a spółka realizowała tylko najpilniejsze zamówienia, m.in. „wojskowe” ładowarki dla Huty Stalowa Wola.

LDM miała wznowić normalne funkcjonowanie od 6 kwietnia. Tak się jednak nie stało i nowy termin uruchomienia produkcji to poniedziałek, 20 kwietnia.

(jar)



Praca zdalna w okresie koronawirusa

Kiedy pracodawca może zlecić pracownikowi tzw. pracę zdalną? W jakiej formie pracodawca ma powierzyć pracę zdalną: ustnie czy pisemnie? – pytają czytelnicy „Sztafety”.

Praca zdalna jest nowym rodzajem pracy, wprowadzonym w art. 3 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. poz. 374), zwanej potocznie ustawą o przeciwdziałaniu COVID-19 lub specustawą. Jest to inny rodzaj pracy niż telepraca, określona w art. 67⁵ i nast. Kodeksu pracy. Artykuł 3 powyższej ustawy przewiduje, że w celu przeciwdziałania COVID-19, pracodawca może polecić pracownikowi wykonywanie, przez czas oznaczony, pracy określonej w umowie o pracę, poza miejscem jej stałego wykonywania (praca zdalna).

Przepis ten daje pracodawcy możliwość powierzenia pracy zdalnej w okresie konieczności przeciwdziałania COVID-19, a obowiązkiem pracownika jest podporządkowanie się poleceniu pracodawcy, o ile istnieją warunki do wykonywania pracy zdalnej. Przepis ten zawiera więc definicję pracy zdalnej, wskazując na przesłankę jej stosowania oraz podstawowe zasady jej powierzania, jednakże jest skonstruowany bardzo ogólnie, w związku z czym wymaga wielu interpretacji w jego stosowaniu.

Nasuwa się pytanie, czy polecenie pracy zdalnej wymaga zachowania przez pracodawcę jakiejś szczególnej formy. Otóż, powyższa ustawa nie wskazuje formy polecenia

pracy zdalnej. Zdaniem Państwowej Inspekcji Pracy, takie polecenie pracodawca może wydać pracownikowi w dowolnej formie, również ustnie. Jednakże, w interesie obu stron stosunku pracy (pracownika i pracodawcy) byłoby jednak potwierdzenie faktu polecenia pracy zdalnej, np. pismo skierowane do pracownika, służbowy e-mail.

Należy mieć na uwadze, że ustawa o przeciwdziałaniu COVID-19 nie określa zasad organizacji pracy zdalnej, a przepisy Kodeksu pracy nie znają takiego pojęcia; zawierają jedynie pojęcie telepracy, które nie jest tym samym co praca zdalna.

Przedmiot pracy zdalnej

Nowa regulacja dotycząca pracy zdalnej wskazuje, że pracą zdalną może być praca określona w umowie o pracę, czyli taką, na którą strony umowy się na początku zatrudnienia lub w jego trakcie, np. w razie zmiany stanowiska pracy czy rodzaju pracy. Nasuwa się kolejne pytanie, czy pracodawca może jednostronnie skierować pracownika do pracy zdalnej oraz czy pracownik może zakwestionować polecenie dotyczące pracy zdalnej.

Ze względu na rodzaj wykonywanej pracy, nie każdemu pracownikowi można polecić pracę zdalną. Natomiast, jeżeli charakter jego pracy na to pozwala, to nie ma formalnych przeszkód w jej poleceniu. Natomiast obowiązkiem pracownika jest stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy,

jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę (art. 100 § 1 Kodeksu pracy). Dotyczy to także polecenia pracy zdalnej. Zatem odmowa wykonania polecenia pracodawcy, o ile nie jest ono sprzeczne z prawem lub umową o pracę, może skutkować nałożeniem na pracownika kary porządkowej. Zgodnie z art. 108 § 1 Kodeksu pracy, pracodawca może stosować karę upomnienia lub nagany za nieprzestrzeganie przez pracownika ustalonej organizacji i porządku w procesie pracy, jak również przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Warto też wiedzieć, że pracownik może wnioskować o pracę zdalną, ale jego wniosek w żaden sposób nie wiąże pracodawcy. Decyzja o poleceniu pracy zdalnej należy bowiem wyłącznie do pracodawcy.

Miejsce wykonywania pracy zdalnej

W przypadku pracy zdalnej, zmianie ulega miejsce stałego wykonywania pracy przez pracownika; najczęściej będzie to polecenie wykonywania jej przez pracownika z domu. Poza tym, nie ulegają zmianie inne warunki wykonywania pracy, w szczególności system czasu pracy, w jakim pracownik był zatrudniony. Z przepisów nie wynika jednak, że miejscem wykonywania pracy zdalnej ma być wyłącznie dom czy mieszkanie pracownika. Jeżeli pracownik zgłosi pracodawcy brak możliwości świadczenia pracy w

miejscu zamieszkania, to pracodawca powinien wyznaczyć mu inne miejsce wykonywania pracy zdalnej. Może to być każde miejsce pozwalające na jej wykonywanie.

Czas wykonywania pracy zdalnej

Artykuł 3 specustawy wskazuje, że pracę zdalną można polecić pracownikowi na czas oznaczony. Tym samym odpada możliwość bezterminowego określenia czasu jej wykonywania.

W poleceniu wykonywania pracy zdalnej, pracodawca powinien zatem wskazać konkretny termin jej wykonywania. Przepis ten jednak wymaga od pracodawcy określenia z góry, jak długo ta praca ma trwać, czyli ten czas musi być w poleceniu „oznaczony”. Nasuwa się pytanie, jak sformułować takie polecenie, skoro nie wiadomo, jaki termin ani datę wskazać? Z punktu widzenia pracodawcy najbezpieczniej byłoby:

- polecić pracownikowi pracę zdalną w okresie krótkim, np. jednego tygodnia, i następnie ponawiać takie polecenie tak długo, jak wymagać będzie tego sytuacja, albo
- polecić pracownikowi pracę zdalną z datą maksymalnie dopuszczoną przez specustawę, czyli 180 dni, z jednoczesną możliwością odwołania pracownika z trybu zdalnego, na każde żądanie pracodawcy.

Czas powierzenia pracy zdalnej musi przy tym wiązać się z celem

organizacji pracy, jakim jest przeciwdziałanie COVID-19. Wraz z ustaniem zagrożenia lub jego znacznym ograniczeniem czy opanowaniem, powierzenie pracy zdalnej na tej podstawie może być bezprzedmiotowe i sprzeczne z celem tego przepisu. Jednocześnie należy wskazać, że art. 3 specustawy utraci moc po upływie 180 dni od dnia jej wejścia w życie (art. 36 ust. 1 specustawy). Tak więc czas, na jaki pracodawca może polecić pracownikowi wykonywanie pracy zdalnej, nie może wykraczać poza ten okres. Oznacza to, że takie rozwiązanie, o ile przepis nie zostanie zmieniony, będzie mogło być stosowane przez pracodawców maksymalnie do dnia 4 września 2020 r.

Wynagrodzenie pracownika w czasie epidemii.

Praca zdalna wynikająca z zagrożenia, jakie powoduje koronawirus, nie wpływa na wysokość wynagrodzenia. Pracownik wykonuje te same obowiązki, tylko w innym miejscu, a zatem przysługuje mu za to wynagrodzenie ustalone w umowie o pracę z pracodawcą.

Bożena Kolba

Podstawa prawna:

- Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. poz. 374).

Tegoroczna Wielkanoc była inna niż choćby w zeszłym roku i w innych latach. Nawet na stole nie znalazło się prawdziwe święcone. Była więc Wielkanoc spędzona w domowym zaciszu, często obchodzona samotnie w kwarantannie narzuconej zupełnie świadomie i ze zrozumieniem. Była więc oznaczona obawą o swe zdrowie, a także o życie.

Albo co by nie mówić, była jednak Wielkanoc i świąteczne przygotowania kulinarne. Nie było jednak wczesnych rezurekacji, ale mimo wszystko był jednak wielkanocny barszcz. U mnie, zgodnie ze zwyczajem, był świąteczny barszcz wielkanocny przyrządzany na żurze własnej roboty. Do barszczu dodawaliśmy wszystko święcone, a więc kiełbasę, jajka, biały ser, kiedyś suszony, chrzan, sól. Tym razem barszcz nie był zabieleny śmietaną, ale jak dawniej, z drobionym chlebem.

Na tegoroczny obiad wielkanocny postanowiłem zrezygnować z wieprzowiny czy wołowiny. Przewidziałem fileta indyka. Indyczy fileta nacieramy czosnkiem. Nacinamy w nim niewielkie kieszonki i wkładamy do nich suszone sliwki bez pestek. Po osoleniu mięso rumienimy ze wszystkich stron na maśle z oliwą. Przekładamy do żaroodpornego naczynia nasmarowanego tłuszczem i wlewamy nieco wody. Wrzucamy jeszcze na dno trochę sliwek i ewentualnie suszonych moreli, całe ząbki czosnku, szalotki i pieczemy w piekarniku ponad godzinę. W czasie pieczenia polewamy indyka wytworzonym sosem. Nie zapominamy o uzupełnianiu wyparowanej wody. Takiego indyka będziemy jeść z pieczonymi kartofla-

mi. Tylko czy mój wielkanocny pomysł spodoba się żonie?

Choć muszę przyznać, że przed paroma laty na Wielkanoc, na niedzielny obiad była pieczona pierś z indyka. Filet z indyka dokładnie myjemy i czyszczymy z żyłek, osuszamy. Gorczycę, kolendrę oraz czarny pieprz lekko prażymy na suchej patelni. Uprażone przyprawy przekładamy do moździerza, dodajemy pozostałe przyprawy (papryka, pieprz kajeński) oraz sól i dokładnie całość ugniatamy lub mielimy. Mięso nacieramy ze wszystkich stron



Poświęteczne reminiscencje

gotową mieszanką przypraw i odstawiamy na dwie godziny. Mięso formujemy w rulon równej grubości i zawijamy sznurkiem. Rulon powinien być dość mocno i dokładnie zawinięty. Na rozgrzaną żeliwną lub stalową patelnię wlewamy odrobinę oliwy i smażymy mięso ze wszystkich stron. Dokładne obsmażenie pieczeni pozwoli na zachowanie soczystego mięsa w środku. Mięso przekładamy do rozgrzanego piekarnika i pieczemy do miękkości mięsa. Pieczeń jedliśmy na ciepło, ale jeszcze bardziej smakowała następnego dnia na zimno.

Na tegoroczną Wielkanoc była też szynka. Dwukilogramowa, do podziału z teściami. Szynkę dokładnie płuczemy w zimnej wodzie, odsączamy, obwiązujemy sznurkiem. Mięso i przyprawy (liście laurowe, chili, majeranek, czosnek, jałowiec, sól, trochę cukru) wkładamy do garnka z wodą i zagotowujemy. Po zagotowaniu trzymamy na małym ogniu jeszcze przez kwadrans. Po zostawiamy do ostygnięcia i ponownie gotujemy przez około dwa-trzy kwadransy. Taką szynkę można spożywać na gorąco lub na zimno.

Przyznam szczerze, że zamierzałem ugotować niedużą szynkę trochę inaczej. Wcześniej zanurzoną w wodzie przetrzymujemy małą surową szynkę. Potem wyjmujemy ją, a wodę doprowadzamy do wrzenia. Dodajemy przyprawy (ziele angielskie, ziarna czarnego pieprzu, liście laurowe i czosnek). Szynkę wkładamy do wrzątku. Gotujemy na bardzo małym ogniu przez godzinę. Po tym czasie szynkę wyjmujemy, zawijamy w folię aluminiową i pozostawiamy do wystygnięcia. Jeśli smakuje nam bardziej sucha, to studzimy ją bez folii.

To byłoby tyle przy okazji przeszłej zupełnie innej Wielkanocy. A może nam taka była potrzebna. Aha... sprawdzili się przewidywania mojej żony, jeśli chodzi o wielkanocny sernik. Tak, upiekła sama i jak zwykle według swego przepisu. I upiekła jeszcze wielkanocne babki, ale to już dla naszych synów, samotnie spędzających Wielkanoc. Przynajmniej to ciasto było rodzinnym akcentem na tegoroczną Wielkanoc oznaczoną wirusem. Smaczności.

Piotr Góreczny

W moim ogrodzie

Szafirki są to rośliny cebulowe wytwarzające gęste grona kulczkowatych, niebieskich kwiatów. Szafirki dobrze rosną w miejscach słonecznych. Osiągają około 15-20 cm wzrostu i kwitną w kwietniu lub maju na około 3-4 tygodnie. Byliny charakteryzują się ponadto skąpyimi, wąskimi liśćmi wyrastającymi z podstawy i przypominającymi szerokie żdźbła trawy – po przekwitnięciu stają się więc mało widoczne na zagonie.

Kwiaty szafirków są najczęściej obdarzone przyjemnym zapachem, choć niektóre gatunki nie wydzielają żadnej woni. Po przekwitnięciu przekształcają się w torebki, zawierające po 6 nasion każda. Większość odmian jest odporna na mróz i łatwa w uprawie. Ładnie komponują się z innymi roślinami cebulowymi kwitnącymi w tym samym czasie (przede wszystkim z narcyzami i tulipanami). Rośliny te najlepiej prezentują się posadzone w grupie.

Gleba do sadzenia szafirków powinna być dobrze rozluźniona, tak by rośliny mogły się rozrastać i tworzyć cebulki przybyszowe. Najlepsze gleby dla szafirków to lekkie i średnio związane piaszczysto-gliniaste, próchniczne, starannie uprawione, o odczynie lekko kwaśnym lub obojętnym (pH 6,5–7,2). Gleba nie powinna zawierać nierozłożonych resztek organicznych: cebule szafirków sadi się w drugim lub trzecim roku po oborniku, a nawozy zielone lub kompost dawano kilka miesięcy przed sadzeniem cebul. Miejsce sadzenia musi być dobrze wyrównane, aby w zagłębieniach nie gromadziła się woda. Obfite opady jesienią i zimą mogą bowiem spowodować gnienie cebul. Przed sadzeniem cebul można dać Polifoskę. Celowa jest 20-minutowa kąpiel cebul przeznaczonych do sadzenia w zawieszonych fungicydów (np. w mieszaninie środków Topsin M 70 WP — 0,5% i Captan 50 WP — 1%). Głębokość sadzenia dostosowuje się do rodzaju gleby i wielkości cebul. Zasady mówiącej, że głębokość sadzenia powinna się równać trzykrotnej wysokości cebul, przestrzega się na glebach lekkich, natomiast na bardziej zwęższych lepiej sadzić nieco płycej.

Do wykopywania cebul przystępujemy zwykle w drugiej połowie czerwca, już po częściowym zaschnięciu liści. Wykopane cebule od razu umieszcza się w skrzynkach z ażurowym dnem (z gęstej siatki). W temperaturze 23–24°C i przy dobrej wentylacji pomieszczenia, cebule szybko się podsuszają i po upływie 10–14 dni przystępuje się do czyszczenia oraz sortowania na podstawie ich obwodu. Temperatura przechowywania w lipcu i sierpniu powinna wynosić 20°C, a później, do czasu sadzenia w ogrodzie — już tylko 17°C. Idealny termin sadzenia cebul szafirków to wrzesień i październik. Szafirki rzadko kiedy są trapiące przez szkodniki lub choroby. Jedynym poważnym zagrożeniem jest dla nich śniadka – infekcja grzybowa spowodowana najczęściej nadmiarem wilgoci w podłożu lub niedostatkami słońca. Zające kwiaty należy jak najszybciej wykopać z ziemi i wyrzucić, aby ograniczyć dalsze rozprzestrzenianie się choroby.

Stanisław Kowalczyk



Stanisław Kowalczyk
autor książek o tematyce ogrodniczej oraz o profilaktyce zdrowotnej

znajdź przyjaciela albo miłość

♦ Poznam pana do 70-tki. Bez nałogów, spokojnego, odpowiedzialnego. Mile widziany zmotoryzowany. Jestem wdową, 65 lat. Interesują mnie tylko poważne oferty. Napisz do mnie: sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Kobieta, pulchna, z poczuciem humoru i własnym kątem szuka pana, niekoniecznie urodziwego – dla mnie liczy się charakter. Napisz i poznaj mnie: sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Pani po 50-tce pozna Pana. Odpowiedzialnego, inteligentnego, bez nałogów, mile widziany zmotoryzowany. Jestem niezależna finansowo. Mam mieszkanie. Tel. 696-519-132

♦ Samotny, wartościowy mężczyzna, 56 lat o miłym usposobieniu. Jestem bez nałogów, niezależny mieszkaniem.

wo i finansowo, zmotoryzowany. Mile widziana Pani lubiąca kontakt z przyrodą, aktywny i zdrowy tryb życia, muzykę i taniec. Pragnę zbudować stały związek oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu. Mój numer kontaktowy 695-545-076.

♦ Mężczyzna, 30 lat, pracujący, zmotoryzowany, przystojny. Szukam miłej i uśmiechniętej kobiety, bez zobowiązań, która chciałaby stworzyć poważny związek. Tylko poważne oferty. Napisz do mnie: sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Kobieta, 58 lat, szczupła, 164 cm wzrostu, ładna. Poszukuję partnera do stałego związku w wieku do 65 lat. Posiadam własne mieszkanie. Finansowo jestem niezależna. Mile widziany Pan zadbany i zmotoryzowany. Tel. 691-124-286

Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com, lub telefonicznie pod numerem **15 810 94 01**. Można też dokonać zgłoszenia osobiście, w redakcji „Sztafety” przy ul. 1 Sierpnia 12 w Stalowej Woli lub przesłać je pocztą.

Księżę Magicznych Ogrodów

Czy ktoś z Was wie, że jest w Polsce miejsce, gdzie można oglądać w 100 proc. polskie odmiany tulipanów? W historii tego kwiatu mamy jeszcze jeden wątek polski.

Tulipan to jeden z popularniejszych kwiatów, które spotykamy w naszych ogrodach czy kwiaciarniach. A przecież nie pochodzi z Europy, pojawił się tu dopiero w drugiej połowie XVI wieku, przywieziony z Imperium Osmańskiego. Pierwsze cebulki dotarły do Wiednia w 1554 roku za sprawą flamandzkiego ambasadora Ferdynanda I Habsburga na dworze Sulejmana Wspaniałego. W tym miejscu warto zaznaczyć wątek polski – otóż żoną cesarza Ferdynanda była Anna Jagiellonka.

Gatunków tulipanów jest ponad sto, a odmian powyżej 10 tysięcy. Jednym z sekretów ich popularności jest niezwykła różnorodność barw – od białego do prawie czarnego, z wyjątkiem czysto niebieskiego. Jest to prawdopodobnie największa paleta kolorów spośród wszystkich roślin ozdobnych. A taki kolorowy świat bardzo pozytywnie zmienia nam nastrój. Dodajmy do tego, że panie (w tym Anna Jagiellonka) widzą więcej barw niż mężczyźni i dlatego tak kochają kwiaty.

Tulipan to zwiastun wiosny, kiedy wszystko wokół szare, on już zachwyca swoimi kolorami.

Nie trzeba go nawozić żeby zakwitł, robi się to tylko po to, żeby wytworzył cebulkę na następny rok.

Wśród wielu miejsc, gdzie możemy cieszyć się pięknymi, kolorowymi tulipanami, szczególnie miejsce zajmuje Rodzinny Park Tematyczny Magiczne Ogrody, znajdujący się pod Janowcem, w sercu Lubelszczyzny. Owa szczególność wiąże się z polskimi odmianami tego kwiatu. Jak się okazuje, mamy w Polsce hodowcę, Romana Szymańskiego, który wiele lat poświęcił na stworzenie pięciu całkowicie polskich tulipanów. Jak mówi ich twórca, niezwykle jest to, że kwiat wyhodowany w Polsce dopasowuje się



FOU BW

do klimatu naszego kraju i np. później wychodzi z ziemi i dzięki temu nie ulega przymrozkom.

Dwa z tej piątki możemy podziwiać w janowieckim parku. Ciekawa jest historia prawie czarnego tulipana, który nosi nazwę Fringed Black. Jak mówi hodowca, Roman Szymański, nie ma zupełnie czarnych kwiatów, zawsze istnieje nutka innego koloru. Jednak ten jest najciemniejszym kwiatem na świecie, co zauważyli najwięksi tulipanowi specjaliści. Niezwykłości dodają mu postrzępione końce płatków. Tej cechy nie udało się uzyskać Holendrom. Fringed Black wszedł do kanonu kwiatów uprawianych w Holandii, jako jedyna polska odmiana. Prace nad jego wyhodowaniem trwały ponad 25 lat. Była to klasyczna genetyka mendelowska, czyli krzyżowanie i selekcja.

Drugim tulipanem stworzonym przez Romana Szymańskiego jest odmiana, która niedługo, podczas uroczystych chrzcin, otrzyma oficjalnie nazwę Magiczne Ogrody. Charakteryzuje się niezwykle postrzępionymi końcami płatków i pięknym, amarantowym kolorem.

I jeszcze jedną odmianą, dla której warto odwiedzić Magiczne Ogrody, jest najdroższy obecnie tulipan holenderski Ice Cream, czyli Lody. W tej baśniowej krainie znaleźć ich można ponad sto. Zdjęcie nie oddaje w pełni niezwykłości tego kwiatu. Zatem jest to świetny powód do odwiedzenia rodzinnego parku pod Janowcem.

Na koniec wyjaśnienie tytułu tego artykułu. Jeśli tytuł królowej kwiatów przypada róży, to książkę na pewno pasuje do tulipana.

(bw)

krótko

W tym roku nie powalczymy o „Gałązkę Sosny”

Prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadberezny informuje, że w tym roku nie odbędzie się konkurs o nagrodę „Gałązki Sosny” w dziedzinie kultury. Decyzja o odwołaniu konkursu została podjęta w związku z rozporządzeniem ministra zdrowia z dnia 20 marca o ogłoszeniu na obszarze kraju stanu epidemii, a co za tym idzie zawieszeniu działalności kulturalnej przez organizacje i instytucje kultury. (kag)

Nowy samochód dla OSP Lipa

Urząd gminy w Zaklikowie rozstrzygnął przetarg na dostawę samochodu ratowniczo-gaśniczego dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipie.

Zadanie powierzono firmie z Mielca. Zakup samochodu pochłonie 255 600 zł. To był drugi przetarg na realizację tego zadania, pierwszy został unieważniony ze względu na to, że oferty cenowe wykonawców przekraczały możliwości finansowe zama-

wiającego. Gmina na to zadanie pozyskała dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego w kwocie blisko 210 tys. zł. Na wyposażeniu OSP Lipa znajdują się obecnie dwa samochody, jeden z nich ma zostać zastąpiony przez nowy nabytek. (as)

Wyślij deklarację i zostań terytorialsem

Dowództwo Wojsk Obrony Terytorialnej wychodzi naprzeciw osobom, które chcą wstąpić w szeregi terytorialsów i uruchamia przyjmowanie wniosków online. Wszyscy ochotnicy, którzy chcą zostać żołnierzami Wojsk Obrony Terytorialnej, powinni przesłać swoją deklarację na adres: rekrutacjaWOT@mon.gov.pl. W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, nr telefonu, adres e-mail, wskazać WKU właściwe dla miejsca zameldowania oraz podać informację, czy jest się żołnierzem rezerwy. Gdy tylko podjęta zostanie decyzja o wznowieniu powołań do służby w WOT, zadeklarowane

osoby otrzymają stosowne informacje o sposobie dalszego postępowania.

Aby zostać żołnierzem należy spełnić kilka podstawowych zasad: trzeba być pełnoletnim, mieć polskie obywatelstwo, być zdrowym i niekaranym. Nie można także pełnić służby w innych rodzajach wojsk czy niektórych służbach mundurowych. Pełne wyszkolenie terytorialsów trwa trzy lata. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej <https://www.wojsko-polskie.pl/3bot/>.

– Niestety, w związku ze zmianą modelu funkcjonowania WOT ze szkoleniowego na przeciwkryzysowy, nie ma teraz możliwości rozpoczęcia służby. Wszystkich zainteresowanych służbą w 3. Podkarpackiej Brygadzie Obrony Terytorialnej zachęcamy do złożenia deklaracji drogą e-mailową – apeluje kpt. Witold Sura, rzecznik prasowy 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej im. płk. Łukasza Cieplińskiego. (mn)

SZUKAM DŹMU

Simba szuka schronienia w klatkach. Nawoływał, łasił się do ludzi i prosił o opiekę. Niestety nikt nie chciał go przysiągnąć. Simba jest spokojnym kotkiem i wciąż szuka swojego miejsca.

Bianka i Córka to kotki bardzo ciche i spokojne. Kiedyś nieufne, dziś łaskawe kontaktu z człowiekiem. Szukamy im domu w dwupaku, razem są odważniejsze.

Szczeniaki pilnie szukają domów. Mają około 2 miesiące. Ktoś chętny przysiągnąć sierotki?

NUKA – to ok. 1,5-letnia średniej wielkości sunia. Przyjazna ludziom, uwielbia spacerować i przebywanie z człowiekiem, umie ładnie chodzić na smyczy.

ADOPTUJ ZWIERZAKA ~ ZYSKAJ PRZYJACIELA

+48 502 344 095, info@kociawyspa.org

602199204

www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STALOWA WOLA

ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieci	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	15 844-31-64
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAUFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	15 842-09-40, 512-939-994
Fundacji Obróńców Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	15 844-75-73
Stalowowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	15 643-36-60

NISKO

ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)	

TARNOBRZEG

ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe) ...	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

Tarnobrzeg zawierzony Matce Bożej

Duchowni z tarnobrzeskich parafii zawieżyli mieszkańców miasta i okolic opiece Matce Bożej Dzikowskiej. Uroczystość odbyła się bez udziału wiernych. Transmisję tego, co działo się w tarnobrzskim sanktuarium można było śledzić za pośrednictwem telewizji kablowych i przez Internet. Zgromadziła ona tysiące osób.



Akt zawierzenia tarnobrzeżan Matce Bożej Dzikowskiej odbył się 4 kwietnia

Na pomysł zawierzenia miasta Matce Bożej Dzikowskiej wpadły osoby świeckie.

– W obliczu bezradności z jaką mierzymy się od kilku tygodni, tym co możemy zrobić dla siebie i dla naszych bliskich jest przestrzeganie norm higienicznych, ale i oddanie się w opiekę tej, która czuwa nad miastem już ponad 300 lat. Poprosiliśmy kapłanów, aby to w naszym imieniu uczynili – mówi jedna z inicjatorek zawierzenia, które poparł ks. dziekan Adam Marek.

Uroczystość poprzedziły trzydniowe rekolekcje maryjne, które przygotowali OO. Dominikanie, a sam akt zawierzenia został dokonany podczas mszy św. w sobotę, 4 kwietnia, w Sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej. Uczestniczyli w niej księża z tarnobrzeskich parafii oraz kilkoro wiernych.

– Maryja została nam podarowana przez Jezusa, kiedy umierał na krzyżu. Dlatego jest naszą najczulszą Matką. Zawieźć się Bogu przez nią, to zaufać Bogu, że czuwa nad nami zawsze, nie tylko teraz, kiedy trwa epidemia. Matka Boża Dzikowska czuwa nad mieszkańcami Tarnobrzega od samego początku historii miasta. Nasi przodkowie zawsze się do niej uciekali. Dlatego my także to robimy – tłumaczył podczas rekolekcji przed zawierzeniem o. Wojciech Krok OP z tarnobrzskiego klasztoru OO. Dominikanów.

Sam akt zawierzenia napisała tarnobrzaska poetka i regionalistka Dorota Kozioł. A tak brzmiał jego fragment: „Maryjo – Matko Boża i Matko nasza, Pani Dzikowska, która od ponad trzech wieków nad naszym miastem nieustannie czuwasz – przychodzimy dzisiaj do Ciebie i pomocy Twojej wzywamy, wszak jesteś Orędowniczką u Boga. Do rąk Twoich i serca Twojego matczyńskiego się tulimy i z ufnością błagamy: „Przybądź na ratunek dzieciom swoim w potrzebie”. Wzywamy Cię – Pocieszycielko strapiionych – bo jesteśmy zasmuceni. Wzywamy Cię – Uzdrawienie chorych – bo choroba dotyka tak wielu naszych braci i sióstr. Wzywamy Cię – Ucieczko grzesznych – bo bez winy nie jesteśmy. Wzywamy Cię – Wspomożenie wiernych – bo wspomnienia Twojego potrzebujemy”.

Sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej to wyjątkowe dla tarnobrzeżan miejsce. Przez wieki było także celem pielgrzymek mieszkańców całego regionu. Słynący cudami obraz przedstawia Matkę Bożą przytulającą do siebie małego Jezusa. Z tyłu za nimi widać postać św. Józefa. Do Matki Bożej Dzikowskiej dwukrotnie pielgrzymował także w 1966 i 1976 r. kardynał Karol Wojtyła.

(mar)

Terytorialsi pomoc mają we krwi



Terytorialsi krew mogli oddać m.in. w specjalnym krwiobusie

Tylko w marcu żołnierze z 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej oddali ponad 100 litrów krwi. Terytorialsi krew oddawali nie tylko w stacjach krwiodawstwa, ale też w mobilnym krwiobusie.

Sytuacja epidemiologiczna spowodowana wirusem COVID-19 w kraju nie powstrzymuje podkarpackich terytorialsów przed niesieniem pomocy społeczeństwu. Żołnierze 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej bardzo aktywnie odpowiadają na apel Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa w Rzeszowie. Wczuwając się w społeczną potrzebę, terytorialsi tylko w marcu do podkarpackiego banku krwi oddali ponad 100 litrów krwi.

– Na hasło „Terytorialsi mają pomoc we krwi” w marcu odpo-

działo ponad 220 żołnierzy 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej. Donacja krwi na Podkarpaciu prowadzona była w różnych miejscach. Indywidualnie żołnierze oddawali krew w terenowych stacjach krwiodawstwa rozmieszczonych na terenie podkarpackich powiatów. Końcem marca dowództwo 3.PBOT wraz z dyrekcją RCKiK zorganizowało zbiórkę w mobilnym krwiobusie na terenie koszar w Rzeszowie. Wszystkie działania odbywały się z zachowaniem ostrożności i szczególnych warunków bezpieczeństwa – wyjaśnia kpt. Witold Sura, rzec-

nik prasowy 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej im. płk. Łukasza Cieplińskiego

Podkarpacki terytorialsi oddają krew cyklicznie. Żołnierze dotychczas brali udział w wielu projektach związanych z krwiodawstwem. Do takich akcji można zaliczyć „Krwioobieg terytorialsów”, „Terytorialsi mają pomoc we krwi”, „Trasa czerwonej nitki” czy „Spokrewnieni służbą”. Żołnierze – ochotnicy od powstania podkarpackiej brygady OT oddali ponad 650 litrów krwi.

(mn)

krótko

W Przędzeli dalej płoną nieużytki

Mimo wielu apeli oraz prośb strażaków o niewypalanie traw oraz nieużytków, na terenie Przędzela wciąż dochodzi do pożarów. W ciągu zaledwie trzech dni spłonęło tam kilka hektarów nieużytków. Druhom z przędzelskiej OSP w trakcie jednej z akcji gaśniczych udało się zatrzymać osobę odpowiedzialną za podpalenie lasu.

Według relacji druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Przędzeli, w środę, 8 kwietnia po godzinie 20, spaleni uległo około 10 arów traw przy ulicy Błonie. Następnego dnia pracowali również na miejscu pożaru traw i samosiejki, do którego doszło na ulicy Słowackiego. To właśnie tam od wypalanych śmieci zapaliła się trawa i młodnik. Na szczęście, dzięki szybkiej akcji sąsiadów oraz jednostki z Przędzela udało się uratować znajdujące się w pobliżu budynki. Spaleni uległo natomiast około 20 arów traw.

Do pożaru traw i nieużytków doszło także 11 kwietnia przy drodze krajowej nr 77. Rozprzestrzenianiu się ognia na obszarze około 10 hektarów sprzyjał silny wiatr. Po około 3 godzinach udało się jednak opanować pożar. Tego samego dnia na ulicy Słowackiego w Przędzeli, w godzinach wieczornych druhowie otrzymali sygnał dotyczący płonącego lasu przy ulicy Słowackiego. Dzięki czujności mieszkańców oraz druhów udało się szybko opanować pożar, a także złapać osobę podejrzaną o podłożenie ognia. Strażacy przekazali tę osobę patrolowi policji, który przybył na miejsce pożaru.

(kb)

Nie będzie Dni Tarnobrzega i Dominikańskiego Jarmarku

Dwie największe plenerowe imprezy w Tarnobrzegu zostają tym roku odwołane. Nie odbędą się planowane na lipiec dni miasta i odbywający się w sierpniu Jarmark Dominikański. Zdaniem prezydenta, gdy trwa walka o życie mieszkańców, rozrywka musi zejść na dalszy plan.

– W sytuacji zagrożenia, jakie niesie epidemia, najlepsze, co możemy zrobić dla miasta i jego mieszkańców, to chronić tarnobrzeżan przed śmiertelnością wirusem. Nie ustajemy więc we wspieraniu mieszkańców, służb i szpitala w działaniach związanych z epidemią, a mających na celu zminimalizowanie liczby zachorowań. Zapowiadałem przed dwoma tygodniami rezygnację z miejskich imprez, by pieniądze zarezerwowane na ten cel w miejskim



budżecie przeznaczyć na walkę z koronawirusem. Dziś już, gdy od strony formalnej wszystko zostało dopilnowane, pozamykane, mogę oficjalnie zakomunikować, w tym roku nie będzie tradycyjnych imprez plenerowych z okazji Dni Tarnobrzega, nie będzie Jarmarku

Dominikańskiego. Nie odbędą się też inne, mniejsze przedsięwzięcia o charakterze rozrywkowym – informuje prezydent Tarnobrzega Dariusz Bożek.

Prezydent liczy na zrozumienie mieszkańców. – Obecnie chybą, gdy gra idzie o ludzkie życia,

najmniej ważna jest rozrywka. Wygramy to starcie, wyjdźmy z tej epidemii zwycięsko, wtedy dopiero będziemy mieli okazję do świętowania – dodaje prezydent. Jak podkreśla, jego decyzja ma na celu zarówno dbałość o bezpieczeństwo mieszkańców, pozwoli też na kontynuowanie podjętych od początku ogłoszenie stanu zagrożenia, a obecnie stanu epidemii, działań. Wszystkie dotychczas podjęte, w tym zapewnianie niezbędnego sprzętu, środków do dezynfekcji i odzieży ochronnej, już pochłonęły sporo pieniędzy z miejskiego budżetu. – Jak jednak zapowiadałem, zdrowie i życie ludzkie nie ma ceny. Nie mógłbym spojrzeć w lustro, gdybym nie zrobił wszystkiego, co tylko w naszej samorządzie, mocy – zapewnia wójt Tarnobrzega.

(mar)

PRACA

Zatrudnimy jako ekspedientki, panie na emeryturze w sklepach piekarniczych, kontakt; 604-411-579

Piekarnia w Stalowej Woli zatrudni piekarza, kontakt; 604-411-579

OFERTY PRACY
z Powiatowych Urzędów Pracy

PUP STALOWA WOLA,
14.04.2020 r.

Tel. 15 643-37-50

Product manager części zamiennych
* Projektant w branży elektrycznej *
Barman * Elektromonter * Majster robót drogowych * Mechanik pojazdów samochodowych * Operator równiarki * Operator walców drogowych * Inspektor energetyk * Pracownik budowlany * Pracownik ochrony * Pracownik ogólnobudowlany * Elektromonter instalacji słaboprądowej * Murarz * Cieśla * Sprzedawca * Zbrojarz * Asystent osoby niepełnosprawnej * Specjalista ds. BHP

PUP NISKO, 14.04.2020 r.

Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Operator koparko-ładowarki * Elektryk/elektromonter * Specjalista ds. sprzedaży * Cieśla szalunkowy * Zbro-



zatrudni na stanowisku:

OBSŁUGA
KLIENTA

Praca w firmie
POLTRA Sp. z o.o.

Osoba do kontaktu:

Bartłomiej Urban

CV proszę wysłać
na adres

bartlomiej.urban@poltra.pl

jarz * Konserwator sieci wod.-kan. *
Elektryk/operator oczyszczalni ścieków * Technolog * Fryzjer * Murarz/cieśla * Specjalista ds. sprzedaży * Magazynier * Przedstawiciel handlowy * Nauczyciel języka polskiego * Montażysta stolarki okiennej * Przedstawiciel handlowy * Inżynier inżynierii środowiska * Brukarz * Operator linii produkcyjnej * Asystent inspekto-

CLEANING-SERVICE

tel. 602 892 334

email: cleaning.service.stw@gmail.com

PROFESJONALNA DEZYNFEKCJA:

- chemiczna • parowa • ozonowanie
- czyszczenie suchym lodem

Świadczymy usługi dezynfekcji mające na celu eliminację wszelkiego rodzaju grzybów, wirusów (SARS-Cov-2), bakterii oraz sprzątnięcia i utrzymania czystości w obiektach:



- przemysłowych, usługowych, biurowych
- publicznych, szkołach, stołówkach, urzędach
- domach i mieszkaniach prywatnych



ra nadzoru inwestorskiego * Operator maszyn i urządzeń produkcyjnych * Piecowy * Ciastowy

Oferty dla niepełnosprawnych: Pracownik biurowy

PUP TARNOBRZEG,
7.04.2020 r.

Tel. 15 823-00-30

Doradca klienta * Elektryk/operator sterowni * Kucharz * Mistrz utrzymania ruchu * Operator/pomocnik operatora urządzeń do obróbki szkła * Operator prasy krawędziowej * Robotnik budowlany/pomocnik dekarza * Serwisant opon * Spawacz * Sprzedawca * Stolarz * Technolog * Wiertacz/pomocnik wiertacza * Wytaczarz * Elektryk * Kierowca samochodu ciężarowego * Monter sieci zewnętrznej/ monter sieci wod. i kan. * Pracownik ochrony fizycznej * Operator koparko-ładowarki * Elektromonter

Oferty pracy dla osób niepełnosprawnych: Sprzątaczką * Robotnik gospodarczy

PUP SANDOMIERZ,
14.04.2020 r.

Tel. 15 644-14-46

* Kelner * Kierowca kat. C + E * Kucharz * Psycholog * Pedagog specjalny * Pracownik produkcji * Referent ds. produkcji * Instruktor nauki jazdy * Operator refuera/pogłębiarki * Pokojowa * Pomoc kuchenna * Sprzedawca w stacji paliw * Sprzedawca * Operator spycharki * Operator walca drogowego * Operator koparki * Mechanik samochodów ciężarowych * Elektryk * Diagnosta sa-

ogłoszenia 19

SPRZEDAŻ

kurcząt, kur, kaczek, gęsi, brojlerów, indyków, kaczogęsi, perliczek.



☎ 15 873 32 49, 694-902-952

Majdan Golczański 99
37-405 Jarocin

DOWÓZ GRATIS!

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

Układanie PŁYTEK. Szybko, tanio, profesjonalnie; 662-335-590

Cyklinowanie bezpyłowe – schody i parkiety profesjonalnie; 509-613-441

Cyklinowanie. Parkieciarstwo; 605-133-409

Drewniane altany, zadaszenia, garaże, architektura ogrodowa. Wolne terminy, tel. 663-687-500

KOMPUTEROWE

Pogotowie komputerowe; 698-679-686

TRANSPORTOWE

Transport – przeprowadzki kompleksowo; 605-333-665

USŁUGI INNE

Odpluskwanie, odkaraluszanie, ozonowanie, sprzątnięcie, pomieszczeń; 605-333-665

Skupujemy motocykle, antyki-starcie, oraz pamiątki z PRL-u; 698-693-846

MOTORYZACJA

Kasacja pojazdów; 697-926-718

Skup samochodów niekoniecznie przeznaczonych do kasacji; 796-871-694

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SZTAFECIE

przyjmujemy
ogłoszenia
do dzienników



RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

ceny jak
w redakcjach
macierzystych

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Wyślij ogłoszenie drobne do Sztafety SMS-em

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS z treścią ogłoszenia, max 160 znaków! Zaczynaj od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli sztafeta i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, po spacji treść ogłoszenia. **Prosimy nie używać polskich znaków!**

Koszt SMS-a to: drobne bez wyróżnień – 11,07 zł (9 zł + VAT) – nr tel. 79567
ogłoszenie drobne w ramce – 23,37 zł (19 zł + VAT) – nr tel. 91983

Przykładowa całość powinna wyglądać tak: **sztafeta.06(spacja)Mieszkanie do wynajęcia, tel. XXXXXXXX**

2. Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia lub odrzucenia ogłoszenia.
3. Jeśli Twoje ogłoszenie wysłane zostało do wtorku do godziny 13, znajdzie się w „Sztafecie” w najbliższym wydaniu gazety.
4. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz z kodem, ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 160. W razie problemów zadzwoń pod numer +48 15 810 94 01.
5. Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.sztafeta.pl

Kody rubryk ogłoszeń drobnych „Sztafety”. Pełna lista prefiksów (wydanie zwykłe)

sztafeta.01 Dam Pracę	sztafeta.09 Foto-wideo	sztafeta.17 Usługi inne
sztafeta.02 Szukam Pracy	sztafeta.10 Komputerowe	sztafeta.18 Kupno-sprzedaż
sztafeta.03 Biznes	sztafeta.11 Śluby	sztafeta.19 Motoryzacja sprzedaż
sztafeta.04 Nieruchomości sprzedaż	sztafeta.12 Muzyczne	sztafeta.20 Motoryzacja kupno
sztafeta.05 Nieruchomości kupno	sztafeta.13 AGD RTV	sztafeta.21 Nauka
sztafeta.06 Nieruchomości wynajem	sztafeta.14 Żaluzje	sztafeta.22 Różne
sztafeta.07 Nieruchomości zamiana	sztafeta.15 Transportowe	sztafeta.23 Zdrowie
sztafeta.08 Usługi budowlane	sztafeta.16 Kredyty	

**Wpłacając 1%
dla „Nadziei”
KRS 0000 180 506**



wspieracie m.in.:

- Zespół Szkół Specjalnych w Stalowej Woli
- Warsztat Terapii Zajęciowej „Nadzieja”
- Punkt konsultacyjny dla dzieci i młodzieży z autyzmem oraz ich rodzin

Stowarzyszenie na Rzecz Osób
Szczególnej Troski „Nadzieja”
Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 21

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

**PROWADZISZ
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ?
NAWIĄŻ WSPÓŁPRACĘ ZE SZTAFETĄ!**

SZTAFETA

KONTAKT: 530-530-577

15 810-94-00; 01

sztafeta.reklama@gmail.com

facebook.com/tygodniksztafeta



DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport GRATIS
od 5 mp

tel. 512-190-444

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS**

15-649-82-21 18-33-44-504
14-696-06-01 17-770-72-95
81-440-51-08 84-539-81-91
604-397-105 781-088-977
www.konstal-garaze.pl

SKŁAD KRUSZYW

- **WĘGIEL Z KOPALNI PIASK**
- **PELLET**
- **KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY**
- **ŻWIRY • PIASEK RZECZNY**
- **PIASEK PRZESIANY**
- **ZIEMIA OGRODOWA**
- **KRUSZYWA-OZDOBNE**
- **I DROGOWO-BUDOWLANE**

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW

- ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
- ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
- ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

SKUP ZŁOMU STALOWEGO
I METALI KOLOROWYCH
ORAZ UTYLIZACJA ODPADÓW

hurtownia art. papirniczych • hurtownia zniczy • skup makulatury
Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Punkty przyjmowania
OGŁOSZEŃ
do Tygodnika SZTAFETA
oraz na www.sztafeta.pl

- **Redakcja Tygodnika Sztafeta**, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12 w godz.: 8.00–16.00, tel. 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com, sztafeta.reklama@gmail.com
- **Nista. Biuro Podróży**, Nisko, Pl. Wolności 1 w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-85
- **Rotrans. Ośrodek szkolenia kierowców**, Nisko, ul. Rzeszowska 3, w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-66

Ponadto:
Redakcja tygodnika „Sztafeta” w Tarnobrzegu, ul. Sandomierska 2
Redakcja Tygodnika „Sztafeta” w Nisku, ul. Kościuszki 2
Kontakt: 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Stały, szybki, stabilny dostęp do Internetu bez limitu danych!

INTERNET W PROMOCJI

Większe prędkości dostępu do Internetu w sieci Stella.NET!!!

Prędkość łącza do / od Abonenta	Abonament
25 / 2 Mb/s	29 zł*
60 / 5 Mb/s	39 zł*
120 / 10 Mb/s	59 zł*
180 / 15 Mb/s	79 zł*

* Przy umowie na 24 miesiące.

Chcesz uzyskać większą prędkość dostępu do Internetu bez zmiany ceny?
Zgłoś się do **Biura Obsługi Klienta** przy ulicy Orzeszkowej 3
lub wypełnij formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej www.stella.net.pl

Program Lokalny STELLA
TELEWIZJA KABLOWA

godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00
"z archiwum Stelli" poniedziałek - sobota godz. 18:00

premiery piątek 17.04 godz. 20:00	premiery wtorek 21.04 godz. 20:00
■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Na lasowiacką nutę film dokumentalny o historii Zespołu Pieśni i Tańca Lasowiaczy ■ Czas na aktywność ■ Kalendarium	■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Motopasje Lada Niva ■ Rozkochać w swej ziemi ■ Czas na aktywność ■ Kalendarium

redakcja tel.: 15 810 81 11 e-mail: telewizja@stella.net.pl
strona www.tvkstella.pl

**BĄD-
BEZPIECZNY**

Kupuj książki i gazetę
przez internet
www.sztafeta.pl
lub zamów telefonicznie
530 530 577

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650

- ✓ **PIASEK** do murowania • tynkowania
- wylewek • **PRZESIANY**
- ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
- ✓ Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m
- ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

ZAKŁAD PODRZĘBOWY
PRO MORTE
Tel. 602 126 637
STALOWA WOLA i okolice

radio leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM

Al. Jana Pawła II 25 a
piętro III
tel. 15 843 25 25

Wtór-Steel
PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorsteel.pl

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI
SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY!
PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

Twoja reklama, która dociera
do tysięcy ludzi
przebywających codziennie
w okolicach Hali Targowej

RADIOWEŻEL

radioweziel.stw@gmail.com
tel. +48 695 198 028

BLACHY DACHOWE
PRODUCENT OFERUJE:

- ✓ blachodachówki
- ✓ blachy trapezowe
- ✓ obróbki blacharskie
- ✓ systemy rynnowe
- ✓ parapety, sztachety
- ✓ podsufitka
- ✓ wyciągi wentylacyjne

Zakład Ślusarski Witold Szabat
37-400 Nisko – Zarzecz
tel./fax 15 841 10 70, 502 874 684
witoldszabat@vp.pl

GASIOR BARYKOWY 18 zł/szt.

INFORMATOR MEDYCZNY

Medyczne tłumaczenia przysięgłe
– angielski. A. Linek; 15 844-12-06,
603-175-406

NFZ ZAPISY NA BEZPŁATNE
PROTEZY NA ROK 2020

lek. stom. **ZBIGNIEW DOLIŃSKI**
✓ bezpłatne leczenie stomatologiczne
Godziny przyjęć: cały tydzień
+ SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰-12⁰⁰
Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

**SKRÓCONY SPIS
NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ
(ambulatorium przy Hucie)**
ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX
..... 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH
..... 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI
ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZ-
NEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET
..... 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY
..... 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG i USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ
..... 15 813 55 51

PIELĘGNIARKI ŚRODOWISKOWE .. 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII . 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT
..... 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

Gabinet kardiologiczny lek. med. Teresa Maziarz-Puchalska, specjalista
chorób wewnętrznych, specjalista kardiolog. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki
2/6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel. 602-502-655

STOMATOLOGIA KOSMETYCZNA

NOWOCZEŚNIE – PROFESJONALNIE – TROSKLIWIE
STALOWA WOLA, UL. POPIELUSZKI 5, TEL.: 15 843 19 89,
604 221 051, 606 996 262
cennik na www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl

Od ponad 15 lat wszczepiamy implanty systemów:
STRAUMANN®, NOBEL BIO CARE, ALPHA BIO, MIS
dając pacjentowi sprawdzoną metodę leczenia, której
jakość stoi na najwyższym poziomie, a cena wciąż maleje.

Więcej informacji i cennik na stronach: www.slmimplant.pl;
www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl; www.wszystkooimplantach.pl

**CHIRURDZY WSZCZEPIAJĄ
IMPLANTY DENTYSTYCZNE
DLA LEPSZEJ JAKOŚCI ŻYCIA**
lek. med. lek. stom. chir. **A. Szymański**
☎ 604 221 051; Stalowa Wola

PARTNER STRAUMANN® W POLSCE DOŻYWOTNIA GWARANCJA SZWAJCARSKIEJ JAKOŚCI

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STALOWA WOLA
17-23.04, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00;
ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
17-23.04, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
17-23.04, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBZEG
17-19.04, ul. Targowa 6 B, tel. 15 822 95 95
20-23.04, ul. Wyspiańskiego 25, tel. 15 822 51 10

Biathlon

W drodze po olimpijski medal. Może już w Pekinie w 2022?

Na przełomie lutego i marca tego roku, BŁAŻEJ BIEŃKO ze Stalowej Woli, wywalczył mistrzostwo Europy w biathlonie paraolimpijskim w biegu krótkim 3x1,5 km z dwukrotnym strzelaniem.

Mistrzostwa pod nazwą European Winter Para Sport Event – Poland 2020, odbywały się na terenie ośrodków narciarskich w Czarnej Górze i Dusznikach – Zdroju, i były pierwszą tego typu na Starym Kontynencie niekomercyjną imprezą w sportach zimowych dla niepełnosprawnych sportowców, organizowaną przez Polski Komitet Paraolimpijski. Patronat Honorowy nad mistrzostwami objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Do rywalizacji w czterech konkurencjach: para-narciarstwie alpejskim, para-snowboardzie, para-narciarstwie biegowym i para-biathlonie przystąpili sportowcy z 15 państw: Austrii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Francji, Wielkiej Brytanii, Grecji, Węgier, Macedonii Północnej, Norwegii, Portugalii, Serbii, Słowacji, Szwecji i Polski.

W swojej konkurencji świetnie spisał się stalowowolanin Błażej Bieńko. W iście mistrzowskim stylu zdobył złoty medal, a ponadto był piątą w biegu krótkim narciarskim stylem klasycznym na 1,5 km oraz czwartą w biegu długim narciarskim stylem łyżwowym na 4,5 km.

Dla Błażeja to były pierwsze tak poważne zawody na arenie międzynarodowej. Warto również podkreślić, że w mistrzostwach obowiązywała formuła open, nie było podziału na kategorie wiekowe: juniorzy i seniorzy.

– Oczywiście, że cieszę się z tego, że w swoim debiucie w mistrzostwach Europy, stanąłem na najwyższym stopniu podium, ale z dużym dystansem podchodzę do tego sukcesu – mówi mistrz Europy. – Że to nie był przypadek, muszę potwierdzić kolejnymi dobrymi startami i zwycięstwami w kolejnych zawodach o randze międzynarodowej. Najlepiej na paraolimpiadzie zimowej w 2022 roku w Chinach. To jest teraz mój główny cel.

Trzcinińska kuźnia sportowych talentów

Od września 2019 roku Błażej Bieńko jest uczniem I klasy Szkoły Mistrzostwa Sportowego Zespołu Szkół im. prof. Teodora Marchlewskiego w Trzcinicy w powiecie jasielskim. Od początku istnienia, szkoła ta kładzie duży nacisk na sport. Przez lata dominującą pozycję odgrywała lekkoatletyka. Praktycznie każdego roku placówka zajmuje czołowe miejsce we współzawodnictwie sportowym szkół na Podkarpaciu. Od blisko 70 lat działa przy szkole Ludowy Zespół Sportowy „Technik”, który wychował całą plejadę sportowców, a później absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego. To w liceum w Trzcinicy i „Techniku”, swoją karierę lekkoatletyczną kontynuowała reprezentantka Polski Jolanta Kajtoch z domu Wójcik, reprezentantka polskiej sztafety 4x400 m na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie w 2008 roku.

– Mnie i Łukasza Zgłobickiego, który także trenuje biathlon, włączono do klasy lekkoatletów, ale trenujemy oddzielnie – mówi Błażej Bieńko. – Mam trzynaście godzin WF tygodniowo, w tym dwie z narciarstwa u trenera Kazimierza Cetnarskiego. Do szkoły trafiłem dzięki Stanisławowi Sękowi z Przemyskiego Klubu Sportu i Rekreacji Niewidomych i Słabowidzących „Podkarpacie”. To on mnie tu zwerbował.

Przemyski ośrodek koordynuje działalność blisko 150 sportowców w Przemyśle, Rzeszowie, Jasle, Stalowej Woli, w Krośnie i Ptaszkowej. Trenują strzelectwo, showdown, pływanie, kolarstwo tandemowe, narciarstwo, kręgle klasyczne i bowling, biathlon i nordic walking, a także brydż sportowy, warcaby i szachy. Klub był i jest kuźnią talentów i medalistów, w tym mistrzów świata – Barbara Moskal



– Bardzo wiele zawdzięczam trenerowi Kazimierzowi Cetnarskiemu (w środku). To on tak świetnie przygotował mnie do mistrzostw – mówi Błażej Bieńko (z pierwszy z prawej)

zdobyła ten tytuł w strzelectwie osób niewidomych i słabowidzących w Sydney.

Sport ma we krwi od urodzenia

Błażej cierpi na genetyczne zwyrodnienie siatkówki. To postępująca choroba, która stwarza problemy ze wzrokiem przy czytaniu, powoduje spadek ostrości wzroku, mroczki przed oczami, widzenie tunelowe lub całkowity zanik widzenia centralnego.

– Jestem dumny ze swojego syna, że nigdy się nie poddaje – mówi Adam Bieńko, ojciec Błażeja. – Sport od zawsze odgrywał ważną rolę w jego życiu. Wyrabiał wiele cech charakteru, uczył odpowiedzialności, wytrwałości i konsekwencji. Mając kilka lat, trenował karate u Zbigniewa Głuchowskiego ze stalowowskiego klubu Karate Kyokushin Bushido. Nie opuszczał żadnego treningu, najpierw w szkole nr 7, a później w „dwójce” przy ul. Mickiewicza. Po karate zapalał miłością do piłki. Przez kilka lat trenował w Stali, był w tym czasie uczniem klasy piłkarskiej w Gimnazjum nr 5. Czasami oglądając jak gra w piłkę, zachodziłem w głowę, jak mimo swojej dolegliwości daje radę. Wiem, że nie ma łatwo, ale on nie należy do tych, co narzekają.

– Bardzo dobrze pamiętam Błażeja – mówi Wojciech Fabianowski, nauczyciel z gimnazjum nr 5 w Stalowej Woli, który prowadził drużynę Stali z rocznika 2003. – Inteligentny, komunikatywny, bardzo rozsądny, a przy tym niezwykle skromny chłopak. Na treningach i w meczach zawsze rozprężała go energia. Nie robił sobie nic z tego, że musi grać w okularach, walczył – jak to się mówi – do upadłego. Dzisiaj, kiedy dowiaduję się, że został mistrzem Europy, kłaniam mu się nisko w pas i gratuluję z całego serca. Błażej może być dzisiaj wzorem dla wielu swoich rówieśników w pełni



W biathlonie trzeba nie tylko szybko biegać na nartach, ale także celnie strzelać. Na pierwszym planie Łukasz Zgłobicki, na drugim Błażej Bieńko

zdrowych, którzy mają talent i wszystko podstawione pod nos, a nie potrafią lub nie chcą tego docenić. Pokazuje, jak wiele można osiągnąć siłą charakteru, determinacją i ambicją. Wielki szacun!

Trzeba iść do przodu, pokonywać kolejne granice

– Kiedy po raz pierwszy założyłem narty, a było to podczas wyjazdu na obóz organizowany przez siostry zakonne i parafię MBKP w Stalowej Woli, nawet przez myśl mi nie przeszło, że wkrótce będą odgrywać w moim życiu tak istotną rolę – mówi Błażej Bieńko. – W dodatku to były narty zjazdowe. Na pierwszy obóz z narciarstwa klasycznego pojechałem do Centrum Sportów Zimowych w Ptaszkowej, i tam się to wszystko zaczęło. Pozytywnie przeszedłem testy i zaproponowano mi szkołę w Trzcinicy i trenowanie biathlonu. Od tego momentu regularnie wyjeżdżam na zgrupowania zimowe i letnie, bo także latem poświęcam treningom dużą ilość godzin. Zastępuję wtedy narty rolkami. Dużo czasu spędzam też na siłowni. Nie

potrafię tak beczynnie siedzieć i nic nie robić – śmieje się mistrz Europy.

Błażej mieszka w Trzcinicy w internacie. Mówi, że niczego mu tu nie brakuje, że szkoła zapewnia bardzo dobre warunki do nauki i do sportowego rozwoju. Jak każdy młody sportowiec, ma swoje marzenia. Za dwa lata zamierza reprezentować Polskę na Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich w Pekinie.

– Zdaję sobie sprawę z tego, że to długa i kręta droga, że to nie jest tak łatwo wywalczyć sobie nominację olimpijską, ale taki stawiam przed sobą cel i zamierzam go konsekwentnie realizować – mówi stalowowski mistrz Europy. – Sport nauczył mnie pokory – bo to nie jest tak, że każdy mój start był sukcesem, bywały upadki mniejsze, większe, zdarzały się kontuzje – ale też nauczył mnie nie poddawania się bez walki. Jestem na początku drogi. Różnie może być. Nikt nie wie, co następnego dnia przyniesie nam życie, ale trzeba iść do przodu, pokonywać kolejne granice i robić swoje – kończy rozmowę Błażej Bieńko.

Biathlon Paraolimpijski

Zawody przeprowadzane są zgodnie z przepisami Międzynarodowego Związku Biathlonowego (IBU), zmodyfikowanymi przez Międzynarodowy Paraolimpijski Komitet Narciarstwa Nordyckiego (IPNSC – International Paralympic Nordic Skiing Committee).

Biathlon łączy bieganie na nartach i strzelectwo. Polega na biegu na określonym dystansie, w czasie którego zawodnicy dwa lub cztery razy, zajmują stanowiska na strzelnicy, przyjmując pozycję leżącą i oddają za każdym razem po 5 strzałów. Za niecelny strzał muszą pokonać dodatkową rundę karną lub doliczana jest minuta karna w zależności od konkurencji. Broń pneumatyczna zainstalowana jest na stanowisku strzelniczym.

W kategorii osób niewidomych i niedowidzących, zawodnicy wykorzystują specjalny elektro-akustyczny system strzelniczy, który polega na bezprzewodowym połączeniu broni z celem i słuchawkami, które znajdują się na głowie zawodnika. Im bardziej zawodnik nakierowuje lufę na cel, tym mocniejszy sygnał emitowany jest przez słuchawki. W biathlonie obowiązuje ta sama klasyfikacja i podział na grupy startowe oraz przeliczniki procentowe, jak w narciarstwie biegowym.

Dokąd leci stuletni Sokół?



Od ubiegłego roku Sokół Nisko należy do elitarnego grona polskich klubów piłkarskich, które funkcjonują od ponad 100 lat.

Naprawdę, to historia niżańskiego klubu zaczęła się dużo wcześniej niż w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Już w 1904 roku oddano mieszkańcom Niska budynek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, na czele którego stanął Roman Gisges-Gawroński – ojciec znanego pisarza Jana Marii Gisgesa – a w zarządzie znaleźli się najzaciejniejsi obywatele miasta. Towarzystwo było organizacją, która prowadziła działalność nie tylko sportową, ale również kulturalną i oświatową. Tu odbywały się zajęcia z gimnastyki, lekkiej atletyki, zajmowano się także woltyżerką. Największym jednak zainteresowaniem u młodych ludzi cieszył się futbol. Nie miało jednak Nisko stadionu, więc mecze rozgrywano na błoniach. Po 20 latach, w roku 1919, z inicjatywy prof. Wierzbńskiego, dra Kłoca i por. Milczarka, wybudowano boisko i prawdziwy stadion, a drużyna Sokola została zgłoszona do rozgrywek w klasie B w okręgu lwowskim. Prezesem klubu był Mieczysław Jagodziński, a trenerem Miłosz Skacel, mający za sobą grę w Cracovii.

W drużynie występowali m.in.: Jarek, Kulczyk, Czyż, Maciej, Gielarski, Domaradzki, Maziarz, Maroszek, Kara, Prytek, Kulig, Płachciński, Sądej, Samek.

Działacze niżańskiego klubu wykazywali się na tle innych klubów w regionie olbrzymią kreatywnością. Potrafili ściągnąć do Niska uznane piłkarskie marki. Gościli drużyny m.in. Czarnych Lwów, Resovii, Ogniska Jarosław i przemyskich klubów: Polonii i Czuwaju.

Zamienili boisko na wojenny front

Wybuch II Wojny Światowej zahamował rozwój klubu. Wielu piłkarzy Sokola walczyło na wojennych frontach. Wilhelm Krach i Władysław Samek brali udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, Zygmunt Kulig był żołnierzem Narodowej Organizacji Wojskowej i oddziału partyzanckiego „Ojca Jana”. W Armii Krajowej służył Bronisław Gancarz. Pod Monte Cassino walczył Antoni Samek, a Józef Płachciński w kampanii wrześniowej, pod Monte Cassino i pod Tobrukiem. Trener Miłosz Skacel był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Po wojnie klub spotykały różne koleje losu. Bardzo często zmieniano jego nazwę. Na początku piłkarski zespół funkcjonował pod skrzydłami Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR). Był to społeczno-polityczny twór związany z PPS-em utworzonym w 1923 roku, wieloletnim pod koniec lat 40. w strukturze Związku Młodzieży Polskiej. Prezesem klubu został Tadeusz Sawicki. W kolejnych latach klub występował pod nazwą Ogniwo, Ogniwo-Elektro i Sparta, a w 1957 roku przyjął nazwę Ludowy Klub Sportowy Orkan.

W latach powojennych występowało w Sokole kilku bardzo dobrych piłkarzy. Bez wątpienia jednym z nich był absolwent LO w Nisku



Po pół wieku, w sezonie 2015/16 drużyna Sokola była bardzo bliska powtórzenia sukcesu swoich poprzedników, czyli awansu do III ligi. Od lewej: Marcin Tur, Cezary Powęska, Damian Niedziałek, Jacek Stępień, Mateusz Sudół, Wojciech Tyczyński, Krystian Tabaka, Grzegorz Woźniak, Jacek Maciorowski, Tomasz Wietecha, Krystian Lebioda. Trenerem drużyny był Artur Lebioda

Zbigniew Gnida, który trafił później do rzeszowskiej Stali. Był jej filarem przez wiele lat, zaliczył także występy w reprezentacji młodzieżowej kraju. Po zawieszeniu korków na kołek, był uznanym w regionie trenerem.

Bracia Bolesław i Julian Dyma-nowscy oraz bramkarz Tadeusz Latawiec przeszli do Stali Stalowa Wola, a Leszek Bandasiewicz do Resovii.

Zenit w III lidze, Karaś w reprezentacji

Na początku lat 60. Orkan nawiązał współpracę z dowództwem niżańskiej jednostki wojskowej i wkrótce zmienił nazwę na Zenit. To był bardzo dobry okres dla niżańskiej piłki. Wielką osobowością okazał się ówczesny prezes klubu, płk Kazimierz Kaczorowski, który nie tylko był zagorzałym fanem futbolu, ale także świetnym zarządcą i organizatorem. Wcześniej, zanim trafił do jednostki w Nisku, był prezesem Lublinianki.

W sezonie 1965/66 Zenit wywalczył historyczny awans do III ligi. W drużynie występowali: Zdzisław Kubikowski, Czesław Pistor, Edward Trzak, Wojciech Głowacki, Jerzy Wirth, Jerzy Lesiński, Zbigniew Żelichowski, Ryszard Laba, Jan Zych, Józef Dziekan, Władysław Antkowiak, Andrzej Czyż, Bolesław Winogrodzki, Józef Lenart, Stanisław Sokołowski, Krzysztof Kopeć, Jerzy Maksymowicz. Trenerem był Stanisław Gałuszka.

Rok 1966 kibice piłkarscy w Nisku pamiętają także z innego powodu. W rozgrywkach Pucharu Polski w finale wojewódzkim, ich drużyna pokonała lokalnego rywala, zdecydowanego faworyta meczu, Stal Stalowa Wola 3:2. Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Jan Paul, a jedną Jan Pomykała. Zenit wystąpił w składzie: Kramek – Łyko, Winogrodzki, Dziekan, Stadnik, Siudak, Czyż, Szypula, Paul, Zych, Pomykała. We wstępnej rundzie PP na szczeblu ogólnopolskim Zenit przegrał z Unią Tarnów 1:2 (Szypula).

Pod koniec lat 60. wielkim przebojem wdarł się do seniorskiego zespołu Witold Karaś. Jego talent szybko odkryli działacze Stali Mielec, do której przeszedł przed rozpoczęciem sezonu 1969/70 i w której występował przez kolejnych 11 lat, zdobywając z nią dwukrotnie mistrzostwo i raz wicemistrzostwo Polski. Zaliczył dwa występy w reprezentacji Polski i spotkania w europejskich pucharach.

Ponownie Sokół i Ptak na lata

W roku 1975 wprowadzono w Polsce nowy podział administracyjny. Nisko znalazło się w obrębie województwa tarnobrzckiego. Trzy lata później klub wrócił do nazwy Sokół. Prezesem klubu był Czesław Urbanik, a trenerem pierwszej drużyny Eugeniusz Górski.

W połowie lat 80. Sokół zyskał możnego sponsora. Patronat nad nim objęły Zakłady Mięsne w Nisku. Prezesem klubu został były piłkarz Bolesław Winogrodzki. Drużyna występowała w IV lidze. To był najlepszy chyba okres w dziejach Sokola, jeżeli chodzi o finanse. Można sponsor dbał o to, by piłkarzom nie działa się krzywda. Zaczęto odbudowywać w klubie pracę u podstaw, tworząc grupy dziecięce i młodzieżowe. Niestety, po kilku latach Zakłady Mięsne ograniczyły wydatki na sport, tym samym legły plany budowy w Nisku mocnej drużyny piłkarskiej.

Największym sukcesem w tamtym czasie było zwycięstwo w finale wojewódzkim Pucharu Polski nad III-ligową Siarką Tarnobrzeg 4:1.

– Działacze OZPN przywieźli puchar z już wygrawerowaną tabliczką dla zwycięskiej drużyny... Siarki Tarnobrzeg, no i po meczu był problem, jak tu odkręcić sprawę – wspominał tamten mecz w rozmowie przed laty ze „Sztatetą”, wieloletni piłkarz i kapitan Sokola, Bogdan Maczuga.

Rok po tym sukcesie stery w klubie po prezesie Lesławie Orszulaku przejął Zygmunt Ptak. Pełnił obowiązki prezesa, którym formalnie został wybrany w roku 1994. I jest nim do dzisiaj. Odkąd szefuje Sokolowi, jego piłkarze występują na przemian w lidze okręgowej lub IV lidze tarnobrzcko-świętokrzyskiej, a po kolejnej reformie administracyjnej Polski w 1999 roku w grupie podkarpackiej.

Awansują i spadają, i awansują...

W 1999 roku stuknęła Sokolowi „osiemdziesiątka”. Z tej okazji zmodernizowano płytę boiska, która nie była ruszana od początku istnienia! Pierwszym rywalem Sokola na nowiutkiej murawie była drużyna All Stars V Polonijnych Mistrzostw Świata w Piłce nożnej, które odbywały się w Stalowej Woli.

W listopadzie 2000 roku odbyło się uroczyste podsumowanie obchodów 80-lecia klubu, podczas którego ogłoszono „Złotą Jedenastkę

wszech czasów Sokola Niska”, wybraną głosami Czytelników „Sztatety”. Bramkarz Tadeusz Latawiec, obrona: Zbigniew Gnida, Bogdan Maczuga, Roman Trzuskot, Mieczysław Wojtak I, pomoc: Jerzy Lesiński, Wojciech Dubiel, Krzysztof Kopeć, Mieczysław Wojtak II, atak: Leszek Bandasiewicz, Witold Karaś.

XXI wiek to dla Sokola gra w lidze okręgowej i IV lidze podkarpackiej. Kibice „zielono-czerwonych” wspominają szczególnie sezon 2004/2005, kiedy ich pupile w świetnym stylu wygrali rozgrywki w „okręgówce” stalowowolskiej i awansowali do IV ligi. Trenerem drużyny był Artur Chyła. Sokół w 30 meczach odniósł 27 zwycięstw, dwa mecze zremisował, a tylko jedno spotkanie przegrał. Imponujący był stosunek bramek; 133 zdobyte – 25 straconych. Najwyższe zwycięstwo odniósł Sokół nad Orłem Rudnik, wygrał 12:0. Królem strzelców z 48 trafieniami na koncie został Dariusz Michalak (pracował później w Sokole jako trener pierwszej zespołu i drużyny juniorów). Także Piotr Niemiec zakończył sezon z bardzo dobrym dorobkiem bramkowym – 23. Oprócz tej dwójki barw Sokola bronili w tamtym czasie, bramkarze: Piotr Żak, Marcin Michalak, Marek Dubiel, Robert Klecha, obrońcy: Wojciech Soja, Marcin Babula, Krzysztof Harasiuk, Rafał Wojtak, Piotr Warchoł, Piotr Śnios, Łukasz Ptak, Tomasz Woźny, Michał Stala, pomocnicy: Dariusz Leśniowski, Ernest Ryfczyński, Adam Surma, Marek Mrzygłód, Grzegorz Marciniak, Krystian Wojtak, Kamil Piziorski, Bartłomiej Wiczorek, Mariusz Wójcik, Tomasz Koza, napastnicy: Krzysztof Ziarnowski, Dariusz Michalak, Piotr Niemiec, Jacek Orliński, Piotr Gil i Damian Juda.

Po 50 latach ponownie mogli zagrać w III lidze

W roku 2006 oddano do użytku nową zadaszoną trybunę, na której może zasiąść blisko 500 widzów. W roku 2013 Sokół po raz kolejny w tej dekadzie wygrał rozgrywki w „okręgówce” i znalazł się w IV lidze. W pierwszym sezonie drużyna Daniela Kijaka zajęła ósme miejsce. W kolejnym dziewiąte. Zespół od Kijaka przejął na pół roku Piotr Brzeziński, a po nim Artur Lebioda, który pracował w Nisku przez blisko cztery lata. W tym czasie udało mu się zbudować bardzo mocną drużynę. Jej trzon opierał się na byłych doświadczonych graczach Stali Stalowa Wola. Bramki strzegł

Tomasz Wietecha, obroną kierował Jacek Maciorowski, a liderem środka pola był Krystian Lebioda. Ponadto, mając jeszcze do dyspozycji tak dobrych piłkarzy, jak Grzegorz Woźniak, Damian Juda, Michał Serafin, Marcin Tur czy Patryk Wilk, trener Artur Lebioda mógł myśleć o grze o... awans do trzeciej ligi. I naprawdę niewiele „sokołom” zabrakło, żeby w następnym sezonie przyjeżdżały na stadion przy ul. Kusocińskiego takie piłkarskie firmy jak: Stal Rzeszów, Resovia, Motor Lublin, Hutnik Kraków czy KSZO. Walkę o awans Sokół przegrał z Cosmosem Nowotaniec.

W kolejnym sezonie niżanie nadal należeli do najlepszych w rozgrywkach IV ligi, ale nie udało im się już włączyć do walki o awans. Zajęli piąte miejsce. Rok później znaleźli się na jedenastym miejscu. Wkrótce drużynę opuścił trener Artur Lebioda oraz kilku podstawowych piłkarzy. Sokół przestał liczyć się w rozgrywkach IV ligi.

Jubileusz okraszony degradacją

W ubiegłym roku odbyły się obchody jubileuszu 100-lecia Sokola. 13 lipca nadano klubowi sztandar, który poświęcono na mszy świętej w sanktuarium św. Józefa w Nisku, a najbardziej zasłużonym piłkarzom, trenerom i działaczom wręczono związkowe odznaki.

W sali widowiskowej Niżańskiego Centrum Kultury wspominano historię niżańskiej drużyny, którą przedstawił były burmistrz Niska, regionalista Mariusz Kowalik, autor książki „Miejski Klub Sportowy Sokół Nisko. Tradycja i Współczesność (1919-2019)”.

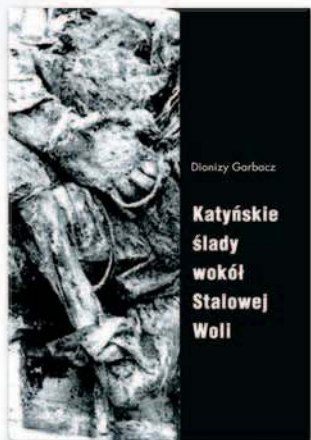
W ramach obchodów 100-lecia rozegrano mecz towarzyski, w którym byli piłkarze Sokola zmierzli się z byłymi piłkarzami Stali Stalowa Wola.

Niestety, nie dostroili się do święta aktualni piłkarze Sokola, którzy miesiąc wcześniej pożegnali się z IV ligą. Na szczęście są na najlepszej drodze do tego, by w tym roku do niej wrócić. Po rundzie jesiennej zajmują pierwsze miejsce w lidze okręgowej. W 15 meczach odnieśli 12 zwycięstw, dwa mecze zremisowali, a tylko raz schodzili z boiska przegrani. Na wiosnę nie dane było „sokołom”, jak zresztą wszystkim innym zespołom od czwartej ligi w dół, rozegrać ani jednego meczu. Futbol, podobnie jak inne dziedziny życia, czekają na zakończenie walki z koronawirusem.

Mariusz Biel

KSIEGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztafeta.pl



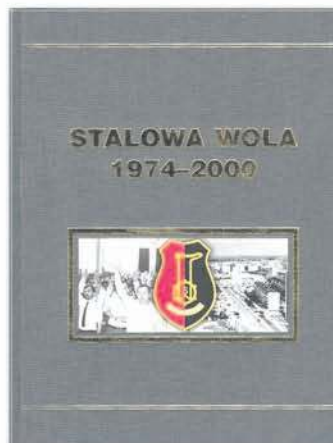
Dionizy Garbacz

„Katyńskie ślady wokół Stalowej Woli”

Fragment książki:

„(...) dzień po dniu odchodziły transporty, a nieraz i trzy grupy jednego dnia. Liczebność grup wahała się od 60 do 130 ludzi, widocznie zależnie od dostawy kolejowego taboru więziennego. Transporty (...) żegnane były przy bramie przez orkiestrę i pozostających kolegów.

Jeden z członków międzynarodowej komisji do zbadania katyńskiej masakry, chorwacki profesor z Zagrzebia Edward Miloslaović, po powrocie z Lasu Katyńskiego, w czerwcu 1943 roku udzielił prasie wywiadu. Powiedział wtedy tak: *To byli Polacy, którzy ucielili do swych słowiańskich braci, pełni wiary, że znajdą tam obronę i pomoc. Zamiast tego zostali okrutnie zamordowani w siedem miesięcy później.*”



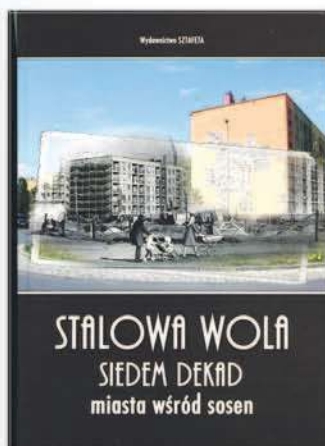
Dionizy Garbacz

„Monografia. Tom III Stalowa Wola 1974–2000”

Fragment książki:

„A rok 1974 zaczął się inaczej niż inne. Pierwsze miesiące były ciepłe, z czego zadowolone były służby inwestycyjne (...), jako że można było prowadzić prace budowlane. A wtedy brakowało i pracowników, i materiałów budowlanych, i tzw. mocy przerobowych. Były pieniądze na inwestycje, ale nie można było znaleźć wykonawcy, bo firmy budowlano-montażowe były obłożone zamówieniami. (...)

Potem w lecie, w lipcu wylał San. Pod wodą znalazły się nie tylko niżej położone tereny, ale także ogródki działkowe. (...) Tymczasem w mieście brakowało wody. (...) A potem na koniec roku zdarzyło się coś niesamowitego. Otóż: 29 grudnia 1974 roku...”



„STALOWA WOLA.

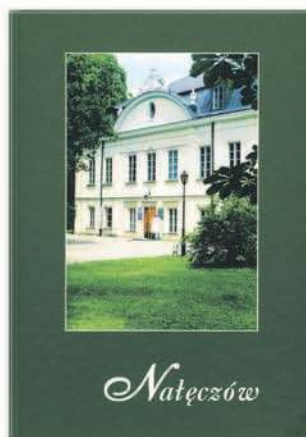
Siedem dekad miasta wśród sosen”

Album jest hołdem złożonym budowniczym Zakładów Południowych i osiedla oraz tym wszystkim, którzy rozwijali później Hutę i miasto Stalową Wolę – wielkie i ambitne dzieła polskich rąk, serc i umysłów.

Fragment książki:

„(...) wojskowi członkowie rady nadzorczej Zakładów Południowych „zrobili piekielną awanturę, kwestionując zasadność kosztorysu”.

– *Wojsko pieniędzy nie da* – stwierdził jeden z pułkowników. – *Jeśli nie da, nie będzie Stalowej Woli* – odparował prezes Marcei Siedlanowski, uzasadniając jednocześnie konieczność zwiększenia kredytu na budowę Zakładów i fabrycznego osiedla. Ostatecznie spółka otrzymała od Ministerstwa Spraw Wojskowych 100 mln zł.”



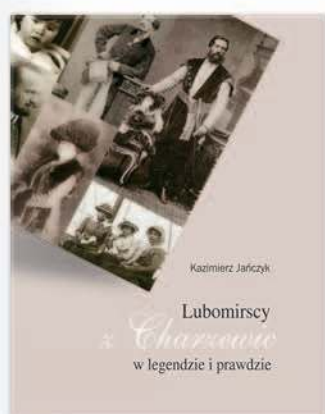
„NAŁĘCZÓW.

Spacer z Bolesławem Prusem po dawnym i współczesnym uzdrowisku”

Fragment książki:

„Bolesław Prus, któremu w młodości marzyła się kariera mechanika-konstruktor, wyrażał entuzjastyczne opinie na temat licznych wynalazków swej epoki z dziedziny techniki. W Nałęczowie miał czas na doświadczenie działania maszyny do pisania, roweru, aparatu fotograficznego.

W 1897 r. pisał z Nałęczowa w liście do żony: *Najukoczańska Laluniu! 13-go sierpnia o godz. 6-iej rano przyjechałem do Nałęczowa, przez 14-ty wypocząłem, a dzisiaj piszę do Ciebie, moje Złotko i, piszę na maszynie!... W dodatku – wykąpałem się i przejechałem na rowerze... Słowem, same uciechy (...)*”



Kazimierz Jańczyk

„Lubomirscy z Charzewic w legendzie i prawdzie”

Fragment książki:

„Po jednej z hucznych zabaw, gdy książę zamierzał położyć się wreszcie spać, usłyszał za oknem pianie koguta. Przez okno w sali zamkowej, ujrzał uboższego szlachcica niosącego koguta w kobiałce i zmierzającego na targ. Kogut, widząc ludzi, znów wystawił głowę i ponownie głośno zapiał. Rozbawiony tą sytuacją Lubomirski zrobił zakład, iż z okna zamku zastrzeli koguta. Owszem zastrzelił... ale wraz z właścicielem. Książę ogarnął straszny żal, gdyż był bardzo pobożny. Hojnie obdarował rodzinę zabitego i wyjechał do Warszawy na spowiedź do ojców kapucynów. Jako pokutę wybudował klasztor w Rozwadowie...”



Dionizy Garbacz
Tadeusz Zych

„Na zew powstańczej Warszawy”

Fragment książki:

„*Nadchodzi moment wymarszu na pomoc powstaniu w Warszawie. (...) Zbiera się stara wiara, mobilizujemy rezerwy. (...) Wre w młodych sercach zapal do walki. Ach! – gdyby mieć skrzydła, lotem błyskawicy stanęlibyśmy z pomocą u twych bram, Warszavo. (...) Maszerujemy grupami po kilku przez Grębów, Zbydniów, Zaleszany, Skowierzyn do Wrzaw – tu przepławiamy się przez San (...). Odpoczynek. Rano następnego dnia, jak grom z jasnego nieba uderza w nas rozkaz powrotu do domów. (...) Wyzwoliciele, dowiadujemy się, rozbroili już kilka grup z innych terenów śpieszących na pomoc stolicy. Część wystrzelali. Nie mieści się w głowie. Idziemy się bić ze wspólnym wrogiem, a oni nas chcą internować i mordują...*”



SZTAFETA
ul. 1 Sierpnia 12,
☎ 530-530-577

Dalszy ciąg wydarzeń znajdziesz w książkach dostępnych na www.ksiegarnia.sztafeta.pl

SZTAFETA

e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com

37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12

www.sztafeta.pl

www.facebook.com/tygodniksztafeta



WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu),
tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com

PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska,
tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com

Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01,
sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com

Anna Dryka, tel. 513-013-198

Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577

REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:

Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;

Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:

Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;

Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbziel@gmail.com;

Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;

Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;

SKŁAD I ŁAMANIE:

Anna Jakobsche-Wiącek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),

Gabriela Wiącek – grafik;

Korekta: Stanisław Chudy

PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryń, tel. 509-513-016

sztafeta.gryn@gmail.com

DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczyciela ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203,

tel./fax 15 841 60 83;

Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009,

sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83

REDAKCJA W TARNOBRZEGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15

15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com

REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 8000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

Przed Tobą nieco gorsze dni. Iskrzyć może zwłaszcza w związkach uczuciowych. Przyda Ci się odrobina wyrozumiałości, ale będzie ona potrzebna także bliskiej Twemu sercu osobie. Obwinianie się nawzajem za mniej lub bardziej realne problemy nic nie da. Ale szczerza i otwarta rozmowa może zdziałać cuda.



Byk (21.04-20.05)

Musisz zmniejszyć obroty, zwolnić tempo pracy i pozwolić sobie na większą dawkę odpoczynku. Chwila rozmowy z przyjacielem, ciepło i miłość kochającej osoby jest Ci teraz bardzo potrzebne. Otwórz się i nawiąż bardziej intymny kontakt z partnerem.



Bliźnięta (21.05-21.06)

Musisz skupić nieco więcej uwagi i koncentracji na codziennych sprawach. Nerwowe reakcje, niepotrzebne gesty i słowa zrazić mogą bliskie Ci osoby. Musisz pogodzić napady złego nastroju z dużymi możliwościami stojącymi przed Tobą w najbliższych dniach.



Rak (22.06-22.07)

Chwiejność nastrojów, przypływ nadziei, optymizmu i wiary miesza się z przynębieniem i smutkiem. Musisz walczyć o swoje prawa, pokonywać przeciwności i bariery. Niekiedy trzeba działać zdecydowanie, twardo i szybko. Bilans tych zmian może być pomyślny i dać niezłe efekty.



Lew (23.07-22.08)

To dobre dni, gdyż nastrój będzie Ci sprzyjał. Będą to wyjątkowo pomyślne dni dla partnerstwa i erotycznych zabaw. Chociaż niełatwo przyjdzie Ci się zmobilizować do pracy czeka Cię sporo pomyślnych wydarzeń w interesach. Dobry humor i wiara w swoją wartość pomoże Ci zjednać sympatyków.



Panna (23.08-22.09)

Oslabnie napięcie, mniej będzie stresu w pracy i w domu. Łatwiej też przyjdzie Ci się dogadać z ludźmi. Potrzebna będzie odrobina dyscypliny i porządku, chwila skupienia i relaksu. Spotykani ludzie, nawiązywane znajomości i zawierane układy przyniosą w przyszłości obiecujące rezultaty.



Waga (23.09-22.10)

Zwykle uchodzisz za osobę niekonfliktową, ale Twoja skłonność do kompromisu gdzieś się zapodzieje i zagubi. Ostre wyklócanie się o rzeczy niewarte zachodu może odebrać Ci zwolenników i przyjaciół. Ale niekiedy trzeba zrezygnować z dyplomacji na rzecz jasnego opowiedzenia się po czyjejś stronie.



Skorpion (23.10-22.11)

Pragniesz dominować, zwyciężać, wygrywać, zdobywać. To Twoja dewiza życiowa, nie tylko w interesach. Najmocniej to widać w miłości i seksie. Uwielbiasz pokonywać bariery, walczyć i rywalizować. Jesteś więc w odpowiednim momencie życia na szukanie spełnienia i zadowolenia w związku.



Strzelec (23.11-21.12)

Wszystko, co Cię niepokoi ułoży się pomyślnie, ale oczywiście nie bez Twojego udziału. Jest szansa na poprawę sytuacji finansowej i zawodowej. Nieco gorzej układać się będą Twoje kontakty z ludźmi, jednak nie grożą Ci poważniejsze konflikty.



Koziorożec (22.12-19.01)

Nie jest to najlepszy czas na robienie dużych interesów, wielkie zmiany, stawianie sobie ambitnych celów i pragnień. Musisz więcej czasu poświęcić sobie, potrzebom ducha, ciała i umysłu. Może warto zaplanować wyjazd do sanatorium, albo chociaż wyprawę do kosmetyczki bądź fryzjera.



Wodnik (20.01-18.02)

Przed Tobą wymienione dni. Jesteś teraz na fali i masz szansę na wspaniałe sukcesy. Dla miłości, erotyki i seksu nadchodzą dni mogą okazać się jednymi z najlepszych w tym roku. Teraz od Ciebie zależy jak wykorzystasz ten wyjątkowo sprzyjający czas.



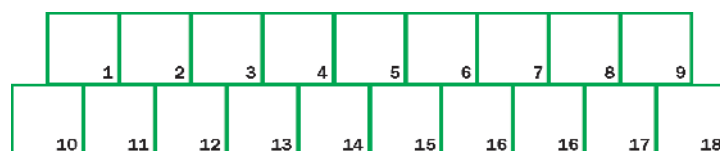
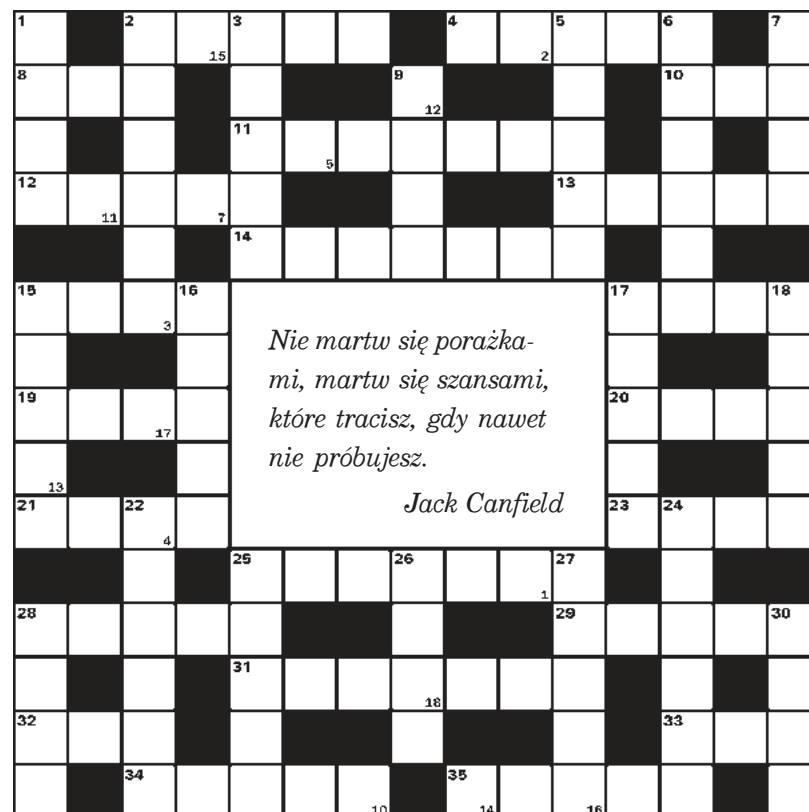
Ryby (19.02-20.03)

Twój umysł pracuje sprawnie i konsekwentnie. Przekonasz łatwo do swoich poglądów i planów pracodawcę, partnera w interesach, klienta lub kontrahenta. Liczyć możesz na zadowolenie, dobrą zabawę, ciepło i wsparcie ze strony bliskiej Twemu sercu osoby.

RYBUNKI GRZEGORZ PEPAŚ

Z powodu sytuacji epidemicznej,
do odwołania zawieszamy przyznawanie
nagród za rozwiązanie
krzyżówek

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą hasło.

Poziomo: 2 – egzotyczna mieszkanka przyprawowa, 4 – junak kozacki z „Ogniem i mieczem”, 8 – jezioro w środkowej Irlandii, 10 – tatarska osada, 11 – uosobienie gniewu bogów i kary, 12 – auto Miki Hakkinena, 13 – duża antylopa afrykańska, 14 – pomnik w kształcie słupa, 15 – teściowa Barbary Radziwiłłówny, 17 – Mirosław, aktor, 19 – czepia się psiego ogona, 20 – marka szwedzkich samochodów, 21 – stolica Egiptu, 23 – szlachetny wśród gazów, 25 – zatrzymanie czynności oddechowej, 28 – naczynie do prania, 29 – roślina ceniona w kosmetyce, 31 – nieograniczoność, nieskończoność, 32 – Jan, redaktor „Żywią i Bronia”, 33 – brytyjska grupa rockowa, 34 – początkujący w zawodzie, 35 – Wawel, Czocha lub Otranto.

Pionowo: 1 – drzewo z brzoźowatych, 2 – herbaciana wyspa na Oceanie Indyjskim, 3 – przy kapeluszu i na jeździ, 5 – opisał przygody wojska Szwajka, 6 – upomnienie za wykroczenie, 7 – ponoć na nim się uczysz, 9 – królewski klub sportowy z Madrytu, 15 – epoka po renesansie, 16 – jednostka natężenia prądu, 17 – kryty pod łóżkiem, 18 – postać ze „Ślubów pańskich”, 22 – zwieńczenie wieży, 24 – poetycki utwór miłosny, 25 – Doły, najbardziej wysunięta na północ dzielnica Gdyni, 26 – wersja pokazowa gry lub programu, 27 – babiniec bogatego Araba, 28 – grał w „Pawle i Gawle”, 30 – na wigilijny kompot.

Psycholog do pacjenta:

– Pamiętaj, że liczy się wyłącznie twoje zdanie. Twoja dziewczyna ma się podobać nie tylko tobie. Nie twoim rodzicom, nie twoim kolegom, nie twojej żonie.

Rozmawia dwóch kolegów.

– Co Ty dzisiaj taki skacowany?
– Lekarz mi zalecił kieliszek czegoś mocnego przed wejściem do łóżka
– I to od jednego kieliszka?
– Budziłem się kilka razy na siku...

Nauczycielka pyta Krzysia:

– Zrobiłeś zadanie?
– Proszę pani, mamusia zachorowała i musiałem wszystko sam w domu robić...

– Siadaj, dwójka! A ty Witku, zrobiłeś zadanie?

– Ja proszę pani musiałem ojcu pomagać w polu...

– Siadaj, dwójka! A ty Jasiu, zrobiłeś zadanie?



– Jakie zadanie, proszę pani, mój brat wyszedł z więzienia, taka balanga była, że szkoda gadać!

– Ty mnie tutaj swoim bratem nie strasz! Siadaj, trójka.

– Sandra wyobraź sobie, Janusz mi się oświadczył.

– No tak, kiedy dałam mu kosza przed tygodniem, groził mi, że zrobi sobie krzywdę.

Rozmawiają dwie sąsiadki o swoich dzieciach. Jedna z nich się chwali:

– A mój Jasek to teraz studiuje w takim uniwersytecie, co to się tak jako nazywo: ugryz – nie, nie ugryz!... użarł – nie, nie użarł...! Już wim! UJOT!

– Wojtek, wyście taki mondrała, to powiedzieć wiele jest prawd?

Gazda na to:

– Jo znom jino trzy. Pijrso to swiynto prawda, drugo tyż prawda, i trzecio gówno prawda.



Fraszki

Stanisław Chudy

Białoruski sposób na koronawirusa

Recepta Łukaszenki
Niech będzie nam wzorem:
– 100 gramów wódki
I przejażdżka traktorem

To wina Tuska

Przez osiem lat całych
Polki i Polacy
Nie mieli wirusa.
A to biedacy!

Epidemia w statystyce

Znikną w ten sposób
Zarazy zmyły
Im mniej testów
– tym mniej chorych

Odmrażanie gospodarki

Jeśli zbyt długo się przedłuży
To skończymy w koro-kałuży

Zakażony książę Karol

Ależ go wałnął los psikusiem
Dostał koronę. Ale z wirusem!

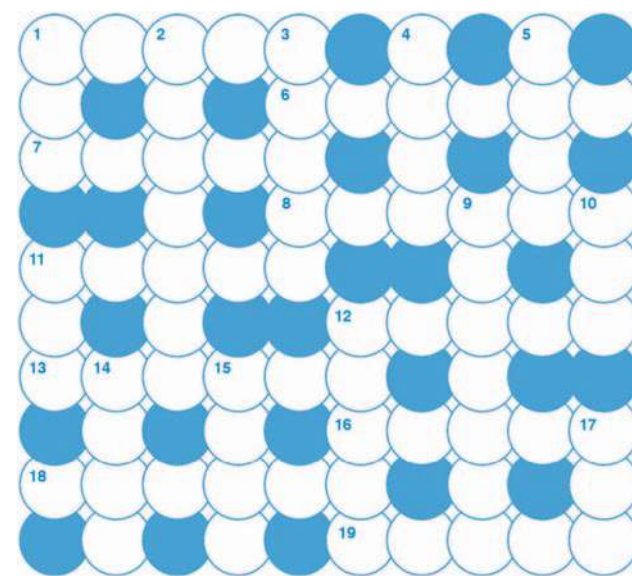
Wybory korespondencyjne

Kopertę trzeba
Wypełnić z troską
I zanieść prosto.
Na Nowogrodzką

Maseczki obowiązkowe

Mniej zarazków i jadu
Szczególnie podczas napadu

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery T, N, F.

Poziomo: 1 – były trener naszych kolarzy, 6 – żartobliwie o piękniśniu, 7 – słynny przebój Kiepur, 8 – Włochy dla Włochów, 11 – jaszczurka, której ciało jest pokryte kolcami, 12 – grupa rockowa Tomasza Budzyńskiego, 13 – duchowny bez pełnych święceń, 16 – plakat reklamowy, 18 – Holoubek, znakomity aktor, reżyser i pedagog, 19 – krewny ze strony ojca.

Pionowo: 1 – pole ze zbożem, 2 – Carlos, meksykański gitarzysta, 3 – grzyb lub ptak, 4 – pływa i ostrzega, 5 – nietop z Nowej Zelandii, 9 – dekoracyjna lampa w ogrodzie, 10 – albańska chusta, 11 – rywal Intela, 12 – formacja Pawłuśkiewicza i Grechuty, 14 – miasto w Hiszpanii, w regionie Baskonia, nad Zatoką Biskajską, 15 – puszysty ogon, 17 – radio z Jagielskim.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztáfeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztáfeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztáfeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztáfeta. Kontakt: sztáfeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztáfeta.pl.